22

11

CNOTA UCIEMIĘZONA
WOLNOŚĆ OBARCZONA

Tragedya w aktach Siedmiu

OSNOWA TRAGEDII.

Despota Król objąwszy Rządy Państwa swego usiłuje do skutku przywieść Plantę ułożoną od Wymyślnickiego ministra w której wykonaniu gdy wielkich doznaje trudności Używa na pomoc obcego Ministra Przemockiego a za Jego pomocą y pod Tegoż Imieniem wykonywa ułożoną Plantę przez Wymyślnickiego wszystko zwalaiąc na Przemockiego aby sam Despota y Jego Minister Wymyślnicki na Tyrannów nie zasłużyli Imie. _

IV

AKTOROW OSOBY.

Despota KRÓL.

Przemocki Ambassader w swey Kommendzie Woyska maiący RERZZZ.

Wykonalski Offieyer Przemockiego

Pilnowacki Sekretarz Przemockiego

Wielkomyślski Zamoyski
Wymyślski Czartoryski
Sobiebierski Wessel.
} ministrowie Despoty

Zauszniakowski Młodziejowski

Pysznicki Mniszech

Perekinezja Podoski
Obłudnicki Szeptycki
} Senatorowie Duchowni, Despoty Faworyci

Umizgalski Krasicki
Dobromyślski Sołtyk
Zwawecki Załuski
} Senatorowie Duchowni, Patryotycznego Ducha

Prywatowski Senator, Potocki.
Ostępski Marszałek, Radziwiłł
Więtymski Marszałek, Brzostowski
} Uięci Przyiaciele Przemockiego

Szczerzecki Senator, Rzewuski
Obroński Syn JEGO.
Zazaliński drugi Syn JEGO.
} Patryotycznego Ducha

Mocnowierski Czacki.
Podściwnicki Wielochurski.
} Obywatele Patryotycznego Ducha.

Scena iest w Warszawie, w Pałacu Mężkowym.

AKT PIERWSZY

SCENA PIERWSZA

Despota y Wymyślnicki

Wymyślnicki Widzisz Królu od młodości swojey wierność moią aż do tego momentu niech mi się godzi z Honorem wspomnieć iż iako z moiey krwie pochodziła tak od samych pieluch przywiązania mego dawałem ci Dowody. Te Talenta sposobności do Rządu te Maxymy które w sobie masz y które cię wyniosły na Tron z moiego to pochodzą usiłowania. Cieszę się teraz Panie moy iż wszystkie rady planty y ułożenia moie tak mądrze wykonywasz. Utwierdziłeś przeto y Panowanie Twoie y Familią swoią na ruinach Jnnych ugruntowałeś wyniosłeś y zbogaciłeś iednego tylko teraźniey- sze okoliczności potrzebuią obeyrzenia się gdy iuż ostatnie ułożenia mo- je maią przyiść do skutku to iest obarczenie wolności tudzież swobod kościelnych y Cywilnych potrzeba abyś mocne dał poznaki iż mnie od łaski rady y kredytu swego oddalasz abym przeto ia był wiado- nostaynym u Narodu Kredycie gdybyś go ty moy Panie stracił a gdybym ia kredyt Narodowi stracił tedy w Tobie zadufanie Naród mieć będzie. —

Despota Zdanie które z serca twego pochodzi równie iest dla mnie sza- cowne jako życie moie które z krwie Twoiey wziołem mądre sen- tymenta y wierne ułożenia wszystkie silnie dzierżyć powinienem bo są Losem szczęścia y twierdzą Tronu moiego atoli y moie ci zdanie wyrażę względem maxymy abym cię zdatnię oddalił od Łas- ki y serca mego co mówią ludzie? co Naród cały? a nietylko Naród ale y świat cały powie? Jak we Mnie Naród zaufanie mieć może y spodziewać się moie wdzięczności? Gdy zobaczy Mnie ku Tobie niewdzięcznego? Któryś Mnie wychował wyedukował Sentymentami do Rządu sposobnemi napełnił y na Tronie osadził.

Wymyślicki. O gadanie Ludzi nie niedbay iechałem ia przez wieś a Psy szcze-
kali ja Jadę daley a psy taki szczekaią iaz przejechałem tak y
psy przestali Szczekać.

Despota. Jnne Ludzi inne Psów głowy psi z wiatrem niknie a Ludzki
dalsze potomność usłyszy.

Wymyślicki Siła potomność słyszeć będzie niewątpię ale y to usłyszy zacny
Królu y Ja twoy Minister naymędrzy umieliśmy w Narodzie
cały Naród omamić y na sieę iakową chcieć maskę włożyć
umieliśmy ale w potomności chwała bez sukcessorów którzy tyle
chwałę odnowiali na opatrznych nie niewarta. —

Despota. Przystaię na zdanie Twoie Xenież ieno otwórz proiektu. —

Wymyślicki To Uymiy sobie Przemockiego namów go aby się z nami o promo-
cyą małoważnych których urzędów większych Jednak bez nas nieroz-
daway Królu bo my Ludzi wskróś z dawna znamy Brata także
Twego bo on głęboko rzeczy przenika umyślnie pokłóć a rzetelnie
bo by on z myślonej kłótni nieumiał zdać potymsię łatwo pogodzi-
my gdy wzna Tajemnicę że to dla większego Twego zysku Prze-
mockiego namów aby ci gwałtem rekkomendował Perekinicyka na
sukcessora Staruszkiewiczowi a także się z nim sprzyiaźni Perekinicyk.

Despota Mała nadzieja dla Perekinicyka Expektatywa po Staruszkiewiczu

Wymyślicki. Niemała bo niech mu przyrzecze że dawnym przykładem iuż praktyko-
wanym Staruszkiewicz osiądzie w Klasztorze a Perekinicyk wryz-
wać będzie.

Despota Mądra rada cóż z tego daley będzie.

Wymyślicki. Jak się z Perekinicykiem Przemocki sprzyiaźni wówczas każe mu poz
bieżć za granicę do wygnania z oyczyzny odstępnego y namó-
wić go jeżeli się podeymie Laski związkowy przywrócony będzie
do Honorów y substancyi a co przez Rabunki utracił że mu to
Przemocki wsparty mocą swojey Potencyi każe aby Rzeczpospolita
wróciła.

Despota. Jakże on ma z zagranicy do Oyczyzny powrócić gdy Rygor prawa

z niego

z niego nieznieśiony.

Wymyślicki. Tym samym gdy będzie związkowych Głową iuż z Rygoru
Prawa uwolniony.

Despota. Prawda ale przez iakież sposoby skojarzyć tę Konfederacyą?

Wymyślicki. Oto tak niech Przemocki przed Naszemi Nieprzyiaciołami rozsieie
że się z nami y z Tobą Królu nareszcie poróżni oto że nieu=
niwa tak iak Potencya każe niech sobie naszych nieprzyia=
ciół uymie płonnemi obietnicami niech Ryczników naypierw=
sze Ministerium Sobiebierskiemu Rząd samowładny Skarbu Wo=
dzom Rząd absolutny Woyska Przywatowskiemu Tronu Detroni=
zacyą przyrzecze bo Jego czym innym niepociągnie a oprócz tego
Synowi Przywileju wyrobienie asekuruię bać się też tak Oyca ja=
ko y Syna niepotrzeba Siostrzyczkę Jego Panią Dogadalską niech
listami cieszy pełnemi fałszywych pozorów bo ona szczebietliwa
naywięcey wielu Ludziom wyperswaduje iż szczerze się z nami kłuci
Przemocki a tak wszyscy omamieni łatwo będą wciągnieni w Robotę.

Despota. Cóż z tąd za Zysk że niemy ale Nasi niechętni cały cały
Naród wzbudzą y przeciwną robotę czynić będą.

Wymyślicki. Te z tąd dla Ciebie Królu pożytki że nienawistną Narodów robotę
nie sam przez się leż przez innych robić będziesz y że ich ieżeli
nie nanienawiść wystawisz to przynaymniey na Cel pośmiewiska
że się tak grubo uwieść dali Posada nieprzyiaciele Twoi bezboż=
ną robotę zrobiwszy iakie ią tamać będą mogli Przyiaciele zaś
stateczni nieodważą się sprzeciwiać a inne nie akkredytowane za
granicą osoby /: gdyż do tego wielkiey Substancyi możnych urzędów
y znajomości potrzeba :/ niepotrafią oprzeć się a tak co się zrobi
już się nieodrobi.

Despota. Ale Przemockiego na sztych nienawiściom wystawiemy.

Wymyślicki. Cóż z tego czegóż on się bać będzie? pewnie go kto porwie alboż
ma Woysko Naród bez silny czego zechce tego dokaże.

Despota. Dobra rada tylko Przemockiego tu trzeba sprowadzić dla pretextu
Edukacyi.

Wymyślicki. Ja się postaram się go tu sprowadzić lecz raz ostatni jestem gdy iuż

zaczynesz ułożenie nasze dopełniać ale oto idzie y Przemocki już wchodzi.

SCENA DRUGA

Despota y Przemocki

Despota. w sam dobry czas Mu Panie Przemocki przybywasz wielką mamy rzecz ułożyć.

Przemocki: Słucham więc Królu żem ci Stateczne sprzyiaiący y nietylko ja tu w tym Kraju ale y móy za granicą Wyjazszek.

Despota. Wielem wdzięczny ale widzisz iak się srodze do tego Fanatyzm mego Narodu za grube jeszcze od Rzymian wprowadzone Zabobonz noś bigoterya że poddaństwo niewolnicze umysłowi Rzymu.

Przemocki: I mnie to dziwno że wolny Naród boi się absolutyzmu swoich Królów a niewidzi w którym ięczy od Rzymu.

Despota. To widzisz ale daley słuchay sprowadziłem dla młodzi tych Nauczycielów wolnego Ducha Rossa y Woltera aby młodź niewielkiego Światła Ludzi informować alić się cały naród obrusza szemrze y gani Bug dał żem y samego Woltera niesprowadził com chciał y co mi radziła cudzokrayska y pisała do niego.

Przemocki. Z tego gustu Ludzi Podłych Sentymentów.

Despota. Sam świadkiem iesteś co na Radzie przeszłey był za hałas obruszenie y zniewaga dla Majestatu Mego gdy choć z daleka wielkomyślnaki przeczytał projekt napisany.

Przemocki. Ale czas było już zakończyć ten Projekt iuż mi się uprzykrzyło do mego Dworu pisać od Ciebie w tey materyi y memu Dworowi /: choć tu napisane :/ przepisywać y odsyłać Instrukcye dla mnie równie uprzykrzyło się.

Despota. Oto już wymyśliłem ułożył Plantę która nietylko niewzruszona będzie ale cały oślepi Naród owszem te zaślepienie całą zadziwi Europę:

Przemocki: Bardzom Jest ciekawy.

Despota

Despota. Oto tak ia się z tobą poróżnię y z Wymyślickim a ty zemną
y z wymyślickim.

Przemocki. Śni mi się to czy na jawie ta Konferencya powiedz powiedz
mi Królu jako to Konferencya.

Despota. Co większe y detronizować Mnie będziesz.

Przemocki. Cóż znowu to nie Ministrowska jam ciebie utrzymał ia cię
mam detronizować.

Despota Owszem Ministrowska robota.

Przemocki. Jak widzę u was tu szkoła dla ministrów ale oświeć Mnie w tey
Tajemnicy.

Despota. Widzisz że gdybym przez ciebie lub przez Ministrów swoich iako-
to Wymyślnickiego y Jego Przyiaciół wykonywał dokończenie Rze-
szego Ukrainy Tedy iako jest rzecz Narodowi obmierzła zapew-
nieby powstały wzruszenia spiski y Konspiracye przeciwko
Nam ale tak zrobiemy Udamy niby się ty uraziłeś za mnie
z przyczyny iż Ja tego niewykonywam czego Twój Dwór po mnie
wyciąga na wymyślickiego zaś oto urażać się będziesz że
nie ty ale on z Familią swoią do Urzędów promowuią Ludzi.

Przemocki. Dobre pozory będą ale cóż daley z tey kłutni wyniknie.

Despota. Daley z malkontentami się popryiaźnisz.

Przemocki. A toż naco? ani Ja do nich ani oni do mnie niemamy Nabożeń-
stwa śmiele mówić mogę iż Jch Ledwo znam y to pewnie tylko
niektórych.

Despota. Okoliczności wszystko zrobią a to zaś a to zaś nato popryiaź-
nisz się z niemi abyśmy Jch wciągnęli w tę Robotę a tak grac-
ko żeby się z niey niewyprzęgli.

Przemocki. Jakimże to sposobem.

Despota. Naypierwiey się poznasz y popryiaźnisz z Brekinckim on częs-
to jeździ osobliwie na Karnawał zagranicę y tam się zieduje
z Dostępskim Jego naypierwey uymiy sobie będzie on dobrym
iak go zechcesz tak zarżniesz nieskrupulat nie Fantastyk
znaiące dobrze co Ludzkość. Jemu mówię przypieraj Sukcesyą

po Staruszkiewiczu y upewniy go że w długiey niebędzie Ex-
pektatywie bo Zauszniczkowski /: wiesz tego Człeka y Sprawz-
ność y Rozum: / wyperswaduie Staruszkiewiczowi iż iako obiąz-
żony iuż Laty poydzie na spoczynek do Klasztoru a on
tych Prerogatyw używać będzie.

Przemocki: a możnaż mu ufać że on niezdradzi?

Despota Ja się upierać będę aty wymuszay na mnie groźbami
Przyiaźni nigdy Jednak niebędę mu szczerym aniś się tywy-
dawaj przed Nim z wszystkiemi Arkanami to zrobiwszy
każ Mu jechać do Szczęsnskiego za granicę niech go Twoz
im namowi Jmieniem abysię podiął związkowy Laski
niech Mu przyrzecze że do Honoru y do Fortuny przywró-
cony będzie y że mu Rzeczpospolita wszystkie nadgrodzi
szkody.

Przemocki Jak on się ma podiąć tego gdy on niema jako słyszę
ani miał do tego sposobności.

Despota Jego samego łatwo omamić alebysię to na nic niezdało trzeba Jego daw-
nych Adherentów a nowych malkontentów przybrać mu do pomocy.

Przemocki. Którzyż to są y iakimby te sposobem.

Despota Pyrzniecki pierwszy iemu naypierwsze przyrzec Ministerium Sobie-
bierskiemu Rząd samowładny skarbu wodzom Rząd absolutny woyska a
Prywatowskiemu moią Detronizacyą y dla Syna Jego Konsensu do Sie-
stry zaś Jego Rogalskiey pisz często Listy byle pozorne a naraz-
cie my ci Kopie pisać będziemy abyś ią w rozumieniu utwierdził
że się z nami różnisz y o mojey Detronizacyi myślisz.

Przemocki: Dziwne y tak będzie będę się umizgał choć iuż ma być Spowiedź bę-
dę pisał choć niemam honoru osobiście znania.

Despota a Perekinczyk niech będzie twoim świadkiem wszędzie miałbym ia drugie-
giego Zauszniczkowskiego dla ciebie ale że mu jużby niewierzyli boich
zdradził przy moim wstąpieniu na Tron leiz na obłudniczego Dobromyślskiego

Przewawskiego

y Zwaweckiego go nasadzę.

Przemocki Dobromyślski będzie naycięższy aby go omamić to nayuporczywszy Fanatyk.

Despota Sam się zostanie a przynaymniey w małey liczbie dość Nas dwoch będzie na niego.

Przemocki Jak inszy y omamieni cóż robić będą.

Despota. Oto wyperswaduiesz im żeby związek w całym Narodzie zrobili dla moiey Detronizacyi.

Przemocki. Wszak dwa Narody.

Despota. W iednym będzie głową związku Podstępski a w drugim Wiglyński.

Przemocki Jak zrobią związek a potym mocny będzie do rozwiązania.

Despota Nieboy się trzeba ich namówić abysię na Jedno mieysce ziechali Ty zaś niby dla ich bespieczeństwa dasz Jm swego Woyska à tak woyskiem opasani niebędą brykać y co tylko zechcesz cokolwiek to zrobią.

Przemocki. a Jaksię między niemi znaydzie y rozum y siła do obrony.

Despota Brakowało im tego oboyga.

Przemocki Jeś Rzeczy wziołem Lekcyą niemiałem powiedział że u was tu Szkoła dla Ministrów.

Despota W czas dobry nadchodzi Zausznicżkowski nie źle namsię snuie ow nowa Idź mi Panie Przemocki czyń y rób tak iakieśmy się umówili.

Przemocki Adieu.

SCENA TRZECIA.

Despota y Zausznicżkowski.

Zausznicżkowski Pan Miłościwy pozwoli co z sobą mówić mam niektóre rzeczy donieść.

Despota Wiesz że u mnie Ministrowie tak wierni jak ty maią przystęp.

Zausznicżkowski: Trzebaby iak Miłościwy Panie utrzymać w Narodzie ~~ku~~ sobie wierność y Zaufanie a przeciw WK. Mci nieufność pomnaża Zwawecki Przeszły rady ma swoje powazenie choć abyś żywoy y bez respektu

na przytomny Majestat dać Projekta.

Despota — Tych jeżeli możesz swoich Konfratrów nawróć ale wątpię żebyś do nawrócenia Fanatyków miał Ducha apostolskiego o to cię obliguię y zalecam abyś obłudnickiego y uniżgalskiego utrzymował żebyście przy tamtych Fanatyzmu nienawidzili y żeby skrupułów nie nabierali o to cię jeszcze usilnie obliguię abyś u Stanowskiewicza dla Perekinczyka wyrabiał Sukcessyą ale niemów przed Nim że to masz ze mnie.

Zausznickowski — Ciężki to ciężar na mnie wszak Stanowskiewicz móy Dobrodziey Protektor zmartwię go wszak co mam to mam z Jego wsławienia się.

Despota — Mylisz się Gdybym nie ja ci dał niemiałbyś tego a jeśli to zrobisz większey się rzeczy spodziewaj.

Zausznickowski. — Panie miłościwy bądź pewien żem ci tak wierny iż nietylko Stanowskiewicza ale y Oyca własnego dla twego Interessu sakryfikowałbym.

Despota — A może y mnie dla swego.

Zausznickowski — Ach to Sztylet dla serca obowiązanego przysięgą wiernością y wdzięcznością ku Majestatowi WKMci.

Despota — Żart to móy wiem ia wierność twoią na dowód ktorey zrób to o co cię proszę a wychodź bo ma tu nadeyść Przemocki.

SCENA CZWARTA.

Despota y Przemocki.

Przemocki — Szczęściem napadłem na Perekinczyka jadąc ulicą a on w oknie siedzi w tey w tey ciasney zowie co to w niey korzenia przedaią Kamienicy.

Despota — Jak się zowie tak się zowie wszak widzisz że nie Fanatyk nie skrupulat będzie dobry do Interessu.

Przemocki: — Posłałem Pazia aby się tu w tey dobie znaydował. ustąp WKMci

Despota Dobrze dobrze bo tez mam wiele do czynienia.

SCENA PIĄTA

Przemocki y Perekinczyk

Przemocki Jak dawno pragnołem z WPanem w ściślą wniyść przyjaźń.

Perekinczyk Wielce dziękuię ale zkąd ta Łaska.

Przemocki Przyznam się WPanu iż mi wtym Kraju obmierzła obłuda szczerość prosta właściwa temu Krajowi jest mi wrodzona.

Perekinczyk Wszędzie dostaniesz obłudy.

Przemocki Patrz WPan co się wtym Kraju całym dziać musi Gdy na samym Tronie panuje obłuda przyrzekł Król co tylko Dwór moy żądać będzie to wszystko czynić przyrzekł Wymysliecki nikogo do Urzędów nieprzyimować tylko za moim Zdaniem teraz o tym wszystkim zapominaią patrz WPan co to jest za szczerość.

Perekinczyk o Szczerości nieupewniam lecz żebyście Zdaniem WPana sprzeciwiać mieli nierozumiem.

Przemocki Nawet Staruszkiewicz gdy brał pieniądze od mego Dworu był powolny ale jak przestał dawać tak y on zapomniał o wdzięczności.

Perekinczyk Albo on brał.

Przemocki Brał ale ja mu sztukę zrobię y Pieniądze odbiorę y w Prowincyi może pojechać aż na świat daleki.

Perekinczyk Pewnie na Syberyą

Przemocki Daley daley bo aż do Nieba.

Perekinczyk To bardzo wysoko.

Przemocki Wysoko siedzi wysoko poleci oto przyznam się iż musi sobie obrać Następcę a nie innego tylko kogo ja zechcę.

Perekinczyk Ale jak on niezechce.

Przemocki Będzie musiał a jeszcze tak że sam musi pyjść do Klasztoru jako już u WWPanów była ta praktyka a Sukcessor y Dobrami

rządzie y prerogatywami zaszczycać się będzie.

Perekinczyx Lecz Dwór może niezezwolić na to.

Przemocki. Dwór dla Dworu musi to uczynić mój go będzie pięknie oto proz
sił y uczyni to zapewne.

Perekinczyx To co innego wiem że są rayce na pogotowiu.

Przemocki Wierzyć mi WPan że to na złość Dworowi uczynię

Perekinczyx Wierzę.

Przemocki A czy spodziewałbyś się WPan kogo w myśli na te Dobrodziey-
stwo mam pamiętnego.

Perekinczyx Czyliż myśl Ludzką zgadnąć można.

Przemocki Wieciesz przecież.

Perekinczyx Niewiem wcale gdyż wiele Ludzi czeka na to.

Przemocki Może taki który się niespodziewa może nieprzyiaciel Dworu mo-
taki którego ja przyiaźni y gruntownego poznania dopiero szukam.

Perekinczyx Niedomyślam się go wcale.

Przemocki: Może WPan sam.

Perekinczyx Zabawkę sobie WPan z Dyskursu tego czynisz poznawam niepew-
ność a tym bardziej niepodobieństwa one upewniają.

Przemocki Bądź że WPan pewnym y WPanu przyrzekam że jutro mieć będziesz
Przywiley o nic nieprosząc tylko o gruntowną przyiaźń y na zawdzięcz
cięście żebyś mi dopomógł do Detronizacyi Króla którego niewinność
dla Dworu mego tym musi być ukarana.

Perekinczyx. Mamże ja temu wierzyć.

Przemocki: Jak temu słońcu na Niebie.

Perekinczyx. Dzięki nayniższe czynię z upewnieniem iż na Dozięczności moiey nie
zawiedziesz się WPan.

Przemocki Chcielibyśmy zacieli z sobą osnowę robót naszych ale gdzieby to nie
wiem.

Perekinczyx Gdzie wola można w ogrodzie lub w Domu moim.

Przemocki: Bardzo dobrze tam bez żadney subiekcyi rozmówiemy się z sobą

AKT DRUGI.

AKT DRUGI SCENA PIERWSZA.

Zausznickowski y Obłudnicki

Zausznickowski: Szczęsciem się tu zchodzę z WPanem na tym mieyscu na ktore zeyść się mieli razem Perekińczyk Zwawcki y Dobromyślski.

Obłudnicki: Dochodzę dochodzę ty Przyiacielu apostołuyesz nad nami.

Zausznickowski: Nad WPanem nietrzeba apostołowac.

Obłudnicki: Wiesz Bracie moy Sentymend z iednegośmy stanu oba powstali nie na nie potrzeba tylko Pieniędzy y Honoru Quid mihi dabitis et Ego Eum vobis tradam.

Zausznickowski: Aurum et Argentum deest mihi sed qui misit me ille vobis dabit.

Obłudnicki: To zgoda byle tak było ja mało nielubię wiesz że ja zawsze wysoko sięgam.

Zausznickowski: Czasem y do środka

Obłudnicki: O wasć et in Statisticis zartowniś to Ludzkość ale moy honor po ziemi czołgać się nielubi.

Zausznickowski: Czegoż chcesz.

Obłudnicki: Dobromyślski na was cięszki a przyznam się iz choć ia się z nim na oko przyiaźnię przecież go nielubię bo zaiisty Tanksztyx wyprawię go na tamten Swiat ty potrafisz na smierć dysponowac.

Zausznickowski: Swoje Talenta mi przyznajesz wszak byłes Wikarym.

Obłudnicki: To prawda ale juz dawno zapomniałem y tam niebyło Paznow tylko Chłopi y Flisacy co tonęli, ale daymy temu pokoy niech go tam y Moskiewski Kapelan dysponuje byle on nieżył.

Zausznickowski: Choćby y nieżył byłoby tam dosyć Ludzi przez ciebie coby po nim brali.

Obłudnicki: Pomiarkuy się ktoż bliszszy od niego siedzi jak ia łatwiey mnie posunąćsię niz komu przeskoczyć mnie ale nie sam tylko

Waść myślisz.

Zausznicżkowski — Gardzić tym grzech by był ale powiedaią że y tego dosyć iest dla mnie co mi iuż dano Tobie w tym Bracie niezmyszlę przeszkadzać owszem daięć poczciwy parol że ci dopomagać będę byleś tylko słowa dotrzymał w stateczney przyiaźni dla Przemockiego y abyś umizgalskiego trzymał w dobrych szponach żeby nam niewszedł z rękoiści.

Obłudnicki — Niełam głowy niesucz mozgu za niego ci przysięgnę że on by dziś radby upadł Fanatyzm Żonki mu się chce Żonki á wiesz ktorey tey co to u Wymyślickiego Córki służy.

Zausznicżkowski — Przestań mowić Zwawecki idzie.

Obłudnicki — Kiedy on idzie to ja odchodzę bo on tnie słowy iak siekierą.

SCENA DRUGA

Zwawecki y Zausznicżkowski

Zwawecki — A cóż to? Ja przychodzę á obłudnicki odchodzi iak noc słońce tak Jego widząc Obłuda moiey prawdy nielubi.

Zausznicżkowski. — Owszem, miał Interess pospieszać do siebie niemógł dłużey czekać na Dobromyślskiego.

Zwawecki. — ale pocoż nas tu WPan zwołał do siebie.

Zausznicżkowski — oto poto ażebyśmy się naradzili w okolicznościach teraźnieyszych

Zwawecki — Vade Sathana noli me tentare non tentabis Dominum Deum tuum

Zausznicżkowski — ale co WPan Mu Zwawecki z tym pismem tu trzeba umiarkowanie żeby był y wilk syty y owca cała.

Zwawecki — Niechcę niech mnie tu y w sztuki rąbią na nie niepozwolę y z Waścią się radować niebędę bo masz ciemnoliczkie sztuki ktoremi Ludzi mamisz mowi odchodząc per Jovem Immortalem co to za szachry co to za mataź.

SCENA TRZECIA

Zauszniczkowski sam a potym y Perekiniczyk nadchodzi

<u>Zauszniczkowski sam.</u> Co to za Człowiek?. Co to za Człowiek?. nie mu wyperswadować niemożna tak w swoim rozumie zatopiony iż gwałtem chce mu się męczeństwa y nie minie go podobno dostąpi go zapewne gdy tak sobie postępuje.

<u>Perekiniczyk wchodząc.</u> Cóż to tu WPan sam porabiasz?. aleś się WPan mocno ociymście zamyślił.

<u>Zauszniczkowski:</u> Czekam na Dobromyślskiego ale coś dla mnie chwila dzisiejsza fatalna przyszedł tu Zwawecki chciałem z nim nieco pomówić w teraźniejszych okolicznościach aliści złajał mnie zburzył y poszedł.

<u>Perekiniczyk</u> To jego taka natura ale nie trzeba mu się dziwić lecz y owszem wybaczyć.

<u>Zauszniczkowski</u> Byłem y u Staruszkiewicza namawiałem go aby się uczynił Sukcessorem ale choć mnie zawsze słuchał y moim rządził się rozumem teraz iednakowoż na starość stał się niemym znak śmierci Dziada upor iako widzę opanował y oczy y słuch y mowę mu zamknął że na moję propozycyę nie Odpowiadać niechciał daley ia zważaiąc to że mi się nieudaje tą drogą do innym się udał a widząc że słaby ś choc to moy Dobrodziey y Protektor ale cóż z tym robić więcey punkt honoru mego waży.!/ takem go zmartwił iż podobno mu do prędkiego uleczenia dopomogłem że już nigdy więcey nie będzie chorował.—

<u>Perekiniczyk</u> Miał ci on y drugie dla siebie Lekarstwo Alpes posłany równie go pewnie uzdrowi Jednakże za czynności Twoje wielcem ci obowiązany wiedz zaś że już mam Przywiley podpisany.

<u>Zauszniczkowski</u> Winszuię y z serca się cieszę.

<u>Perekiniczyk</u> Ale wiesz że bez Dobromyślskiego niewiele Jego Sukcessyi więc nierozumny przy Mnie wiele bo ja się muszę dawnym Jego pokazywać Przyjacielem aby mi w Przymie nieposzedł a choćby on co y mówił to ja mu sprzeciwiać się niebędę y niebawo nas długo będzie to czas na to potym swoje zrobić.

SCENA CZWARTA

Ciż sami y Dobromyślski

Zausznierzkowski Idzie Dobromyślski wyjdźmy przeciwko niemu

Dobromyślski Wybaczcie WW: Panowie żem niepośpieszył Im przedzey służyć, byłem nieco zabawny.

Zausznierzkowski Dobrzy my WPana Przyiaciele nietrzeba mieć dla nas żadney subiekcyi.

Perekiniczyx a Ja domowy.

Zausznierzkowski Pozwolisz Mi Mu Panie Dobromyślski przełożyć sobie niektóre Cyrkumstancye teraźnieyszych okoliczności dla Oyczyzny naszey dosyć nieszczęśliwych.

Dobromyślski Słucham.

Zausznierzkowski Poznawać WPan musisz y z Charakteru y z Urzędu mego biorąc miarę ze swego jak mię martwią te okoliczności ięczę tylko w skrytości Serca jak Gołębica na Puszczy.

Dobromyślski Któż WPana tamuje wszakżeś Obywatel wolny y minister przysięgły zawsze myśleć co chcesz a mówić co myślisz możesz ku obronie Oyczyzny naszey.

Zausznierzkowski Potęga Przemockiego tamuje.

Dobromyślski Przebóg alboż to jest kray nasz zawojowany? mamy Króla mamy Naród wolny ieszcze nie w kaydanach będący mamy woysko mamy skarb większy niż kiedy inszych czasów? zacóż się oprzeć tey garstce Ludu nie możemy?

Zausznierzkowski Oto y sam Król niepewny zazdrościąc Przemocki na niego chce go detronizować a to za to szczególnie że nieczyni tego czego Dwór Przemockiego żąda Dopraszły ieszcze rady te Chaos między niemi.

Dobromyślski Dawno się oni znaią z sobą pogodzą się łatwo niebędziemy my ich godzili.

Zausznierzkowski ale wierz mi WPan Despota teraz na wymyślickiego narzeka że on dla utrzymania Despoty te przyrzekł robotę przywieść do skutku nawet Despocie przed tym jeszcze na Tron wstąpieniem Narad ten obowiązek podpisać.

Dobromyślski Wymyślicki lubo Pan mądry nie jest iednak iedyną władzą w wolnym

Narodzie.

Narodzie iest ieszcze dosyć Ludzi w Kraju naszym ktoryby się mężnem stawili za swoje swobody y krew przelać y życie zołnierskie toryże będzie dla nich miłą słodyczą.

Zausznieżkowski: Ale co tu Krwie wylania co trupów y mogił co rozwalin z miast y Kościołów będzie!

Dobromyślski: Wszystko sakryfikować trzeba dla wiary y wolności.

Zausznieżkowski: Ale się teraz Kray podnosi y wzrasta a jak nieułatwiemy teraz y tu nie niezrobiemy zniszczemy y Obywatelów y Budynki.

Dobromyślski: Bądź WPan pewien iż ieżeli my nie z Bogiem robić będziemy to Bóg Ogniem y powietrzem y innemi Plagami karząc niepozwoli ani się podnieść ani wzrastać krajowi ale go pewnie zaraz y z Obywatelami wyniszczy.

Zausznieżkowski: To Swięte myśli ale wróćmy się do swego jak ten iest bezbożny myśli Bziemocki ale proszę o Sekret.

Dobromyślski: Ja niemam z Bziemockim ścisłego zachowania.

Zausznieżkowski: Oto wymyślił na Króla aby żadnych niepodpisywał Przywilejów bez Jego Rekkommendacyi.

Dobromyślski: w Ręku to WPana jest niepieczętować ieżeli co jest przeciwko Prawu y ieżeli zgadzać się niebędą podpisy z Prawem żaden Król bez Rekkommendacyi niedaje Przywilejów też y mniejsza oto lubo przeciwko Paktom Conventom.

Zausznieżkowski: Y z tym wielokrotnie oświadczał się że tego za Nieprzyjaciela Polskiey swojey uzna kto będzie robotom iego przeciwny.

Dobromyślski: Bądź Jego sentymentów przyjacielem to zaraz będź nieprzyjacielem Oyczyzny a zatym którzy są podłey duszy niech ci się tych postraszków boją y szczerzey ieszcze powiem WPanu że my życie zołnierskie y co tylko mamy z Oyczyzny za Jey całość także powinni więc y życie łożemy za Oyczyznę y wszystko to co tylko Oyczyzna mieć nam pozwoliła.

Zausznieżkowski: Ach Przebóg! przez te przywiązanie które mam ku WPanu proszę niewywnurzay się WPan z swojemi Sentymentami y tak na WPana gdzie nayciężey iem umyślnie z tą przyszedł przestrogą.

Dobromyślski Wielce dziękuię iż ia jestem na wszystkie nieszczęśliwe czasy iednostaynego umysłu.

Zausznickowski Ależ Fortunę Honor życie nareszcie same trzeba mieć w swoich względach.

Dobromyślski Fortunę mam z Oyczyzny dla Oyczyzny tożyć ią powinienem Honoru mi nieodbiorą odebrawszy Urząd bo byłem poczciwym cnotliwym obroną człekiem y obywatelem Oyczyzny nayważnieyszy iest Honor Dzieci niemam ani Ich mieć mogę Familię lubo mam ale gdyby z niey który przeciwko miłości Oyczyzny y wiary wykroczył samtym na zniszczenie Jego godził, życie zaś tożyć za Boga y wiarę będzie szczególną korzyścią moią wolę umrzeć chwalebnie y żyć między męzami chwały a niżeli w upodlonym przez nie chwalebne Sentymenta zostawać kraju WPana upraszam skończymy ten Dyskurs.

Zausznickowski Wielce wspaniałe Sentymenta WPana naysłabszego umysłu skrzepiaią siły moje zaś zwierzenie się za nayszczerszey Przyiaźni Dowód przyiąć proszę Adieu.

SCENA PIĄTA

Dobromyślski y Perekinczyk

Dobromyślski Na Zausznickowskiego mówi. Ten apostoł nie do nawrócenia też do przewrócenia.

Perekinczyk Jam nic niemówił tylkom słuchał.

Dobromyślski Prędzey niecnota zepsuje aniżeli cnota naprawi.

Perekinczyk Nie nadto przewodzisz; ale opowiem też WPanu wczorayszé Przemockiego dla mnie Offerty.

Dobromyślski Słucham.

Perekinczyk Oto zdybuje mnie y z tym się oświadcza że niemogę większego afrontu Dworowi zrobić iak przymusić go aby ciebie sukcessorom zrobił Starościńskim y do tego przydaie że ty wraz y z Dobromyślskim iesteście naywiększe nieprzyiaciele Dworu dla tego to zrobię.

Dobromyślski Ta Łaska Przemockiego dziwi mnie wielce ale oraz y Słowy aby tę

wielkości

wielkością Urzędu nieosłabił Twoich dla Oyczyzny Sentymentów dobrych.

Perekinczyk Wszak mi to nie Dwór lecz Przemocki dał Przywiley to nie Dworowi lecz Oyczyznie będę wdzięczny.

Dobromyślski Alboż iuż dał? a Expektatywa wszak prawem zbrania.

Perekinczyk Dał á jeżeli Starościewicz ozdrowieje tedy ma osiąść w Klasztorze Ja zaś Prerogatywy używać będę.

Dobromyślski Winszuię á gdyś iuż na tym stopniu stanął bądź że wdzięczny Oyczyznie a nie Przemockiemu będzie Oycem a nie Oyczymem Oyczyzny swojey bądź że z tych Sentymentów których być Oycze wiex podściwy na tey dostoyności powinien.

Perekinczyk ale się bez twojey nieobeyde pomocy wstawić proszę łaskawie do Rzymu za mną.

Dobromyślski Wszystko dla ciebie uczynię iako nayszczerszy Przyiaciel pewnym będąc że mi też wzajemnie Odwdzięczysz a nietak mnie jako raczey własney Oyczyznie swojey której swobód wspólnie a mocno utrzymować przyrzeczesz.

Perekinczyk Wiesz stałość umysłu mojego wiesz moią nieprzyiaźń z Dworem bądź pewny że Tobie wiernie święty y Oyczyznie wierny będę.

Dobromyślski Zły(ś) porządek obowiązku położył popraw się wiernie Świętey Oyczyznie y Mnie.

Perekinczyk Skutek słowny porządek poprawi.

Dobromyślski: Jak wyprawiey do Rzymu do mnie po Expedycyą przyszlesz którąś Oteszlę.

SCENA SZÓSTA.

Dobromyślski, Pysznicki, Sobiebierski, y Podściwnicki

Dobromyślski Witam moich przyiacioł cóż to was do mnie zgromadziło razem.

Pysznicki: Ciekawą rzecz moy przyiacielu powiemy ci.

Sobiebierski Et cum magno gaudio co większa.

Podściwnicki. Tylko czy niemasz tu kogo żeby podsłuchiwał.

Dobromyślski Oto osobliwie w naszey stolicy nietrudno podsłuchiwać y nato.

Pysznicki: Przemocki widząc się wczoray z Żoną na kompanij przyjechał z nią

do mnie zaczął się przyjaźnić ze mną, oświadczać nieukontentowa-
nie swoje z Dworu naszego y żale rozpościerać, nareszcie nie tylko
wydał Nam Deklaracyą, ale y poprzysiągł że Króla detronizować bę-
dzie y że mnie naypierwsze Ministerium wyrobi.

Sobiebierski — A Mnie samowładny Rząd Skarbu.

Pysznicki — Wodzom Rząd absolutny Woyska, Prywatowskiemu konsensa na Sta-
rostwa dla Syna Jego ante omnia przyrzekł abyśmy tylko związ-
zek zrobili y Podstępskiego Marszałkiem obrali a w drugim Na-
rodzie Lięckiego.

Dobromyślski — Dla Boga niespuszczaycie się na te oświadczenia czy nie jest to
Figiel jaki? Jedna noc takichby to narobiła przyjaźni z wami a z Dwo-
rem tak stateczną Przemockiego zerwaćby miała? Coś mi się nie
chce wierzyć temu.

Pysznicki — Wiesz zapewne oto y nasz Perekinczyk przez Łaskę Przemoc-
kiego zapewne po Starostkiewiczu bierze Sukcessyą.

Dobromyślski — Wiem ale mnie to bardzo dziwi y o Perekinczyku coś się na myś-
li wije.

Pysznicki — o już ci to pewnie mój dobry Przyjaciel.

Dobromyślski — Wieleś ty miał takich jednak gdy na ciebie trwoga to ci Apostoło-
wie od ciebie uciekli.

Sobiebierski — Cóż z tym robić ta rzecz niecierpi zwłoki.

Dobromyślski — WPan widzę chciałbyś jak nayprędzey Skarbem rządzić dobrze to
rzeczy dobrze go teraz Dwór pomnożył.

Sobiebierski — Zapewne że albom się niewypościł do niego? po poście wielkim na-
stępuje Wielkanoc.

Podsiwonicki — Tylko WPan ostrożnie jedz po postach abyś sobie żołądka niepo-
psuł.

Sobiebierski — Daycie pokoy tym żartom tu seria tractantur przed Niewodem Ryb
niełapać a to robić prędzey co robić potrzeba.

Pysznicki — Trzeba się uwinąć by się Dwór o tey niedowiedział robocie boby po-
psuł ią y już ciężko by ią naprawić było.

Dobromyślski — Patrzcież patrzcie abyś cię się płochey y zdradzieckiey niechwycili roboty.

bo coś

bo coś serce moje czuje jest to dworska robota aby was iak ptaków w sieci połapali.

Ryszniecki: Było przedtym ale się teraz niedamy omamić będzie tam y Prywatowski.

Dobromyslski: Ci Ludzie teraz co y przedtym a więcey Jch teraz sam proszę cię y zaklinam na wszystkie przyiaźni Mći Panie Podściwonicki nieodstępuy ich tę masz nieporównaną żarliwość a gdyby jeszcze można sprowadzić Jmć Pana Szczerzeckiego y Jmć Pana Mocnowierskiego Ci Ludzie są mądry poboźni przenikaiący podściwości pełni niechże przynaymniey Panowie Ryszniecki y Sobiebierski na Jch Zdaniu polegaią bo Prywatowski cały wiek swóy tak się o dobro Oyczyzny starał żeż by się sam zawsze czym obłowił.

Podsciwonicki: On sam zapewnie będzie chciał burmistrzować y swoje formować prywaty ale niepozwalać mu tego boby pewnie ztąd zaraz nastąpiła sentymentów różnica

Dobromyslski: Trzeba go unosić ale też niedać tey burzący wodzie wylewać się ze brzegi bo moje Zdanie że Despota Król iest dobry mądry y lepszego mieć niemożemy opisać go tylko Prawami aby podług nich sprawiedliwie rządził kray zmocnić aby nam sąsiedzi niewściubili się do naszych Jnteressów ätak y pokóy y szczęśliwość w Naszym Narodzie będzie.

Sobiebierski: Już tam będzie dobrze wszystko kiedy my będziemy.

Ryszniecki: Przecież mamy pewność mamy przyrzeczenie deklaracyą y przysięgę prawie niemoże tam być źle iuż bywaj Zdrów Jedźmy.

Dobromyslski: Jeżeli szczęśliwie a szczęśliwszą w skutku wystawię Oyczyznę iuż Ja się w myśli spodziewam przez robotę Waszę

AKT TRZECI SCENA PIERWSZA

Perekińczyk, Pilnowacki, y Wykonywalski.

Perekińczyk Niespodziewałem się, abyście mnie WW. Panowie mieli tak prędko dognać prawda żem musiał zboczyć do Pana Prywatowskiego.

Wykonywalski a będzie tu prędko.

Perekińczyk. Będzie y już iedzie dość z liczną szlachtą.

Pilnowacki Czy nieprzyjedzie tu do bitwy kiedy ma z sobą szlachtę y żołnierzy.

Perekińczyk Nie pokazuycie po sobie boiaźni abyście Ich lepiey ustraszyli.

Wykonywalski Nasza potęga nigdy się nieuleknie.

Perekińczyk Zwłaszcza Gdy w równey sile, ale daymy temu pokoy Gdzie są dla mnie Instrukcye?

Wykonywalski Oto są,

Perekińczyk Day mi sam WPan a WPan idź do Woyska rozkaż czynić honory Woyskowe przyieżdżaiącym trzymay w rygorze woysko WPan zaś mu Panie Pilnowacki Bądź pilnuy swego Podstępskiego Ja tu zaczekam na Sobiebierskiego Pysznickiego Prywatowskiego y Podściwnickiego y dopiero wraz do Jmci Pana Podstępskiego z wizytą poiedziemy y zaczniemy robotę

SCENA DRUGA.

Sam Perekińczyk.

Gdy się znayduię w rozrywkach y nieczuię w sercu żadney zgryzoty ani też w umyśle niespokoynych myśli; skoro zaś na bezludnoszcim jestem staje mi natychmiast w myśli żem y wiarę y wolność Narodu razem zgubić podiął się Zdradzam przyjaciół, zdradzam wiarę, zdradzam Oyczyznę! Cóż Ja to robię mam w sobie y na sobie Charakter cóż Ludzie co potomność o mnie sądzić będzie wyniesiony będę przez moc Przemockiego na neywyższy po Starszeństwie Stopień atoli przez iakowe szczeble postępować mam na niego? trzeba mi wspaniałey rezolucyi ukołysać serce, uśpić sumnienie zamknąć oczy bym niepatrzał na Ludzi zatkać uszy bym Ich mów niesłuchał nagrodzić mi w prawdzie dostoyność.

postość tę którą

podłość tę którą mi przyznaią przyszła powaga teraźniejszey służebnicy umyzł, obfite skarby zgryzotę sumnienia, bo droży prawo y wolność przedaje niż jednasz sprawiedliwość, wyniosę familią będę miał obrońców w Senacie · na Seymikach y Seymach przymnożę sobie przyiacioł będę miał uwielbicielów różnych wiar choć bez mego kosztu wystawię im Kościoły będę miał modlitwy y mauzolea. Lecz nareszcie co będzie potym niewiem to wiem że dobrie siedzieć wtym krzeszle w którym siedzieć będę ale Sobiebirski rozerwę sobie tę myśl melancholiczną

SCENA TRZECIA

Perekinezyx y Sobiebirski

Sobiebirski Witam cię móy Perekinezyxu ale coś ci smutną twarz pokazujesz.

Perekinezyx Ma droga swoie prawo niewczas mi zaś bardzo szkodzi, á jazdą zmiedzy.

Sobiebirski Już Pysznicki y z Podściwnickim przyiechali zaraz tu do Ciebie przyidą.

Perekinezyx Dobrie to póydziemy zaraz do Postępskiego z wizytą.

Sobiebirski Otóż iuż idą wyiedźmyż ku nim.

Perekinezyx Dobrie.

SCENA CZWARTA

Ciż sami, Pysznicki y Podściwnicki

Perekinezyx Witam WWaPanow iak droga służyła.

Pysznicki Co droga to dobrie służyła byle tu tak dobrie było bo mnie coś złe słuchy zalatuią.

Perekinezyx O tym potym będzie czas do naradzenia się teraz póydźmy iuż do Postępskiego

Podściwnicki Owszem by teraz nam potrzeba projekta układać od czego mamy zacząć.

Pysznicki Ale poczekaymy cieszcie na Żywatowskiego.

Perekinezyx Dobrie WPan mowisz iak Żywatowski przyiedzie dopiero robotę zaczniemy.

Sobiebirski A maszże WPan od Niemockiego jakowe do Nas Listy lub Instrukcye.

Perekinezyx A nacóż WWPanom te Listy albość nie mieli od niego Deklaracyi

y przynieśienia Jnstrukcye zaś co maie robić ma Pan Wykonywalski y Pilnowacki.

Ryżnicki Jak to dla nas Jnstrukcye co mamy robić alboż my to robić będziemy co nam na piśmie przysłano?

Perekińczyk aleź bo to wPan prędko słowa podchwytuiesz à Ja mowię że co Ja mam z WW. Panami traktować.

Podściwnicki Wszakże WPan z nami Jedno trzymasz iakże to być może żebyś miał z nami traktować.

Perekińczyk Wszakże lepiey że przyiaciel niżby który nieprzyiaciel lub Fawoyt Despoty to robił.

Podściwnicki Wszak my przeciwko Despoty Rządom właśnie zniesć y mocą tego moc narodową okazać przyiechaliśmy.

Perekińczyk Pono to będzie wszystko dobrze to tylko złe że Prywatowski tem chimerę żeby przeciwko Niemu wyieżdżać y tryumfalny wiazd iak do Kapitolium czynić dla niego.

Podściwnicki Rozumiem że mu się z tych Pomp Odechce iak zrozumie po co go tu sprowadzaią co ię choć z krótkiego Dyskursu a już iakie poznaię.

Perekińczyk WPan to już wrzucisz co się jeszcze nieurodziło.

Podściwnicki A jak się to urodzi to WPan wraz pochowasz y wolność y wiarę.

Perekińczyk To Koncept właśnie podobny do Zwaweckiego ale daymy temu pokoy, rożmy iuż teraz do Odstępskiego.

Ryżnicki Niechodź WPan iuż Prywatowski bez WPana wiazd do Kapitolium zwycięzki odprawił.

Podściwnicki Niech przed wiktoryą Tryumfu nieodprawuje, a WPan mu Panie Perekińczyk w tenczas gań konie iak z złości wiernym Bogu y Oyczyźnie poczniesz się à przynaymniey tak gorliwym iak Zwawecki.

Perekińczyk Dziękuię za porownanie nieżyczę ia sobie być w skurze Zwaweckiego.

Sobiebieński Daycie tym dyskursom pokoy iuż Prywatowski wchodzi.

SCENA [illegible]

Ciż Sami y Prywatowski

Perekińczyk Przybycie tu twoje mu Panie Prywatowski y przytomnych nas wszystkich y Naród nasz cały w przemoc y bezrządzie zostaiący, oto cięgiem Narodu na to mieysce zgromadzenie w oppressyi zostaiące swoim się Salwatorem głosi.

Prywatowski

Prywatowski Stargane siły moje in obsequio publico przyjechałem y teraz ofiarować dla WWPanów y Braci y dla całey Oyczyzny.

Podściwnicki Dałby to Bóg aby wszystkie.

Pyszniecki Jak się mamy.

Prywatowski Słabo troche gorące były zbyt wielkie.

Podściwnicki Ju podobno większe jeszcze będą upały niewiem czy ich wytrzymamy á Szczerzecki Mocnowierski czy tu przybędą.

Prywatowski Niechcieli łącząc się z nami maią zakowes zotym swoje szkrupuły.

Sobiebierski Ale potym obym Jdźmy iuż do Pana Odstępskiego.

Pyszniecki Radbym wiedział co też sądzą o naszey robocie Panowie Szczerzecki y Mocnowierski.

Prywatowski Co sądzą, oto to że te nasze roboty są to śidła y na naszą naszą wiarę y wolność.

Podściwnicki Dobrze oni rzeczy przenikaią y dla tego też Jch tu niemasz dla tego zapewne.

Perekińczyk Ale niebawiemy się temi Dyskursami Jdźmy do Pana Odstępskiego oczekuje iuż na nas za choć Gospodarz naypierwszy wychodzę, służę WWPanom mu Panowie Prywatowski y Pyszniecki.

Prywatowski Jdziemy.

AKT CZWARTY SCENA PIERWSZA

Ciż wszyscy y Odstępski.

Perekińczyk Jak WPan mu Panie Odstępski zatował Naród cały gdyś odzawiętey Fortuny uciśniony był tak teraz wita go w Osobach naszych z radością y naypierwszy nad sobą powierza władzy Ja zaś cieszę się z tego iż we wnętrznościach Oyczyzny mogę swoią WPanu okazywać przyjaźń.

Odstępski Dziękuję WPanu że o mnie na każdym pamiętasz miejscu y że moim dobrym iesteś przyjacielem.

Prywatowski Ja WPana dawny y stały przyjaciel przyjechałem go przywitać y wraz z Braćią naszemi którzy się z Województwo ziechali oddać mu laskę naywyższą władzę w Narodzie naszym oznaczaiącą.

Odstępski Dziękuię WPanu á proszę go oraz abyś mnie znowu na taką nie

nieszczęśliwość niewysadził na jakoście mnie pierwey y z Panem Pysznickim wystawili ale niech wam Bóg niepamięta y mieście zgubili y mieście dobrego nieuczynili.

Przywatowski. Teraz iest czas poprawienia co było złego gdy ten naydroższy klejnot wolności Narodowey w ręce WPana składamy.

Odstępski. Dobrzeby Nam radzić o sobie ażebyśmy sami bez dependencyi robili.

Perekińczyk. Żarty sobie robi Pan Odstępski to nas cieszy że wesoły iest.

Odstępski. WPan może weselszy.

Sobiebierski. Przyszedł ten czas kiedy skarb Rzeczypospolitey w Samorządny Rząd powrócony będzie zażyięc go na utrzymanie y wsparcie powagi Laski WPana y zastąpienie kosztów Jego dla Oyczyzny łożonych.

Odstępski. Dziękuię WPanu ale to nie ze swego lecz z Rzeczypospolitey skarbu łożono będzie a zatym to dać musisz na co ja dam assygnacyą.

Podsciwnicki. Mnie zostaie tylko powinszować powierzoney Laski y życzyć aby mię wsparła była Oyczyzna y wolność.

Odstępski. Jak będę mógł tak się starać o to będę ale ieżeli nie to trudno widzicie WPanowie że mi na Pana Brzemockiego Laszce wiele należy aby mi wrócił y Honory substancyą y szkody nadgrodził nieszczęście y życie moie ubespieczył.

SCENA DRUGA

Ciż Sami y Pilnowacki.

Pilnowacki. Adoruię wielkie Kraiu osoby winszuię iednomyślnych Sentymentów w obraniu Pana Odstępskiego za Marszałka oraz Imieniem Pana Brzemockiego oddaię WWPanom ten papier abyście go podpisali.

Odstępski. A koniecznie go trzeba podpisać to go zaraz podpiszę.

Podsciwnicki. Przebóg niebierz WPan tego papieru niech przynaymniey wiemy co w nim iest cóż ślepo robić będziemy rzeczy.

Perekińczyk. Byłoby to przeciwko polityce niedebrać y nieodpisać.

Pysznicki

Pysznicki I Pan Przemocki nietaksię z nami umówił

Perekinéryx ale mnie to zlecił.

Pilnowacki A mnie rozkazał abym dopilnował co większa żebyście też WWPanowie wszyscy Podpisali.

Podściwnicki Ja tego żadną miarą nieuczynię y na przeciw temu protestowaćsię będę.

Prywatowski Zatrzymać się przynaymniey przeczytać.

Sobiebiérski A jest tam ten punkt Sobiebiérskiemu absolutny Rząd Skarbu.

Pilnowacki Jest tam to wszystko cokolwiek komu potrzeba.

Prywatowski A wypowiedzenie posłuszeństwa Despocie.

Perekinéryx Jeszcze niejest temu Czas.

Pilnowacki. Ale czas drogi proszę o rezolucyą czy się Podpiszecie WWPanowie

Odstępski Ja się Podpiszę ale y Jeżeliż niech się podpiszą.

Prywatowski Prosiemy o kawałek czasu.

Pilnowacki Tyle tylko WWPanowie macie czasu nim woysko przymaszeruje po które idę, kłaniam uniżenie.

SCENA TRZECIA.

Pilnowacki odszedł, Ciż sami.

Podściwnicki Źle tu przez Dobromyślskiego ale posłałem iuż po niego aby przybył niech on nas swoim patryotycznym zagrzeje Duchem y radą ożywi.

Perekinéryx ale na co tu Dobromyślskiego już y on wam lepiey nieporadzi jak ia oto podpiszciesię WWPanowie bo jak woysko przyjedzie to was iak Barany powiąże za Granice zaś iak wyszle to y Żony y Domy y Fortuny wasze będą w strachu.

Pysznicki Zdradzeni jesteśmy

Podściwnicki Wszak nas tu więcey iest iak Przemockiego Ludzi.

Prywatowski Dobra mam na pograniczu y u siebie w domu mam Ludzi Przemockiego nieumiem rady.

Pysznicki I ia mam Dobra na pograniczu prawda że nie Dziedziczne ale Intratne

Sobiebiérski Chwała Bogu że Rząd samowładny Skarbu w ten Skrypt włożyć niezapomniano.

Podściwnicki. O Cnoto Antenatów! o męstwo Oyców naszych! Gdzieś iesteś? wygnaliśmy cię za granicę.

Perekińczyk. Patrzcie WPanowie wszakiem mówił że woysko przyjdzie obléże opasze otoż y Armaty iuż zataczaią zięcie więc Podpisywać się iak nayprędzey.

SCENA CZWARTA.

Ciż sami, Pilnowalski, Wykonywalski, y Anszafabran.

Pilnowalski. Mość Panie Wykonywalski masz WPan ordynans od Pana Biez mockiego iż kto się tylko Podpisać niezechce abyś go bez żadnego względu wziąć kazał y brać w niewolą Gdyby się zaś bunt iaki wszczynał aby z Armat ognie dawano.

Wykonywalski Zaraz Podpisuycie się WWPanowie.

Odstępski. Kiedy każecie to ia się podpisuię.

Perekińczyk Wszakiem ia radził abyście się podpisywać bez tych ceremoniy iżbym ia sto razy od tego czasu Podpisał się.

Prywatowski. A Salwez można Położyć?

Pilnowalski. Wolnó y sto Salw położyć te jednak Sałwy niezbawią.

Pyszniecki. Ja nie iako Minister się Podpiszę przynaymniey potomność będzie rozumiała że z wołch nas był Pysznieckich.

Podściwnicki. Mało to y WPanu Sławy y Oyczyznie przyniesie ratunku.

Sobiebierski. Ja się z Klauzulą Podpisuię aby rząd samowładny Skarbu przy mnie był Sobiebierskim.

Perekińczyk Winszuię zakończonego Dzieła tak chwalebnego dla Oyczyzny teraz iuż trzeba Nam do Dworu Pana Biemockiego Posła wyprawić zaleciam Ktedy na tę Funkcyą Pana Podściwnickiego tam się on lepiey sprawi bo też tu nam swemi szkrupułami Podyrzeniami bardzo dokuczał dayże mu WPan rozkaz Mći Panie Odstępski aby iechał ieszcze iuż gotowy ordynans podpiszesz WPan.

Podściwnicki. Ja niechcę iechać.

Pilnowalski. My WPana prosić niebędziemy.

Wykonywalski. Ja WPana powieść każę.

Odstępski

Odstępski: Masz WPan Podpisany Rozkaz abyś iechał y Instrukcyą iak się tam masz sprawować.

Podsciwnicki: Kiedy niemoże bydź inaczey to jadę ale będę umiał opowiedzieć wszystkie gwałty ktore się tu dzieią.

Perekinczyx: Przed Zwycięstwem nietrzymamy WPan życzę drogi jak nayspomyślnieyszey weźmiesz z sobą Instrumenta y Muzyczne papiery.

Podsciwnicki: Przeczuwało to serce moje wolę Jednakowoż iechać niech Oczy moje niewidzą tych Zdraycow.

SCENA PIĄTA

Ciż sami Podsciwnicki y Wykonywalski Odeszli

Perekinczyx: Ten Podsciwnicki jak Baran wodę nam mącił.

Pilnowski: Niebędzie on tam Gdzie wyiechał tak wiele gadał.

Pysznicki: Niemam y ia tu co robić odieżdżam y żegnam WPana.

Pilnowski: Nikt z tąd niewyiedzie woysko ma rozkaz niewypuszczać aż się iuż cała skończy robota.

Perekinczyx: Zabaw się ieszcze WPan z nami miłą nam z WPanem Kompania.

Prywatowski: Bawsię przyiaciel miły w kupie cierpmy Zdradzili nas Bracia.

Pysznicki: To prawda wet za wet my Naród cały zdradzili a oni nas tylko to dla nas pewne szczęście że lubośmy swobody y Kościelne y Cywilne utracili przecież Jednak myślami coś zyskać musiemy.

Prywatowski: Zobaczysz że ty nic nieżyskasz. y będziesz ex Consule Civis, co ja to przynaymniey choć Konsensa potrzymuję dla mego Jedynaka.

Pysznicki: Może to bydź ia temu teraz wszystkiemu winię powiedz mi że ja umarł to tatuo zmowisz we mnie gdy oni mogli zmowić we mnie te robotę.

Sobiebierski: Ja przecież kontent że skarbu rząd samowładny iest mi przyznany.

Pysznicki: Mienisz się ieszcze oni y Bracia ale cóż to ja widzę Dobromyślski przyiechał oto zdzie do nas.

SCENA SZOSTA

Ciż Sami y Dobromyślski

Dobromyślski: Niechcę ie nigdy Od ratunku Oyczyzny uciekać Gdy widzę WPanow w

ieden węzeł iedności wiążących się ku obronie praw Oyczystych aby y wiarz nasza y dostojeństwa nasze nieponiosły uszczerbku wziąwszy iuż akcess do roboty WWPanów to jednak ostrzegłszy aby to nam prajudicare dawnym prawom niemiało y żeby nowości jakiey niepociągało za sobą.

Perekinézyx. Cieszemy się wielce z przybycia WPana lepiey byśmy się iednak cieszyli gdyż byś był wcześniey przyiechał gdy iuż skończone roboty odiezdzam teraz do Pana Przemeckiego.

Ostępski i Panów Pilnowackiego y Wykonywalskiego bierzesz WPan z sobą.

Perekinézyx Służę razem WPanu w Kompaniy będę aż do Nas przyiedziesz zostaiem uniżenie.

SCENA SIODMA.

Dobromyślski; Pysznicki; Sobiebierski; Prywatowski.

Dobromyślski Widzicie WWPanowie co to za niedociesczone roboty iakie zdrady iakie zasadzki.

Prywatowski Mora Sanabit poprawiemy to na Seymikach zawsze Ja Instrukcye nad Instrukcye nie będą Posłowie mówić a y Dwór y Przemocz-ki dość się niemi wieszą.

Dobromyślski Dwór mocny to magnes na umysły ciągnie jak bursztyn słomę.

Pysznicki Juże co będzie to będzie Jednak Ja będę na radzie.

Dobromyślski Takie należy wszystkie prywaty na bok odłożyć abyś na obradach Oyczyzny był.

Sobiebierski Ja muszę koniecznie dopilnować aby rząd samowładny skarbu był mi powierzony.

Dobromyślski Wybacz mi przyiacielu że Ci żartem powiem iż cię ani wiara ani wolność ani Oyczyzna tak interessuje iako rząd Samowładny Skarbu

Sobiebierski Każdy swego niechay pilnuje skarb do mnie należy.

Prywatowski Dobrze mi widzę mocno, wierski y Sześcwiecki radził abym się slepych

robot niechwytał żebym w Domu siedział tak iak oni robią a rady
następuiący ciekał iak zważam głębiey oni rzeczy przenikaią a niżeli
ie poznaią żem oszukany został boday on szczezł z tą swoią Dez-
terminacyą na samych się tylko konsensach skończyło y to jeszcze
niezewszystkim Zegnam więc iuż WWPanów a ieżeli na Katar nie-
zachoruię to przyiadę do was.

AKT PIĄTY SCENA PIERWSZA.

Dobromyślski, Szczerzecki, z Synami Zażalińskim y Obrońskim.

__Dobromyślski.__ Witam WPana Mu Panie Szczerzecki przybywaiącego do tey rady Sta-
ley Państwa WPan możesz się nayśilnieyszym Filarem Oyczyzny
nazwać ratuyże ią bo zbyt mało ma ta strapiona Oyczyzna
siebie kochaiących Synow.

__Szczerzecki.__ WPan mu Panie Dobromyślski /: ktorego Ja tu na pierwszym wstę-
pie moim mam za powinność naypierwszym uczcić powitaniem: /
przez ene czynności swoie prawdziwym iesteś Oycem Oyczyzny Murem
nieprzyiaciołom zastaniaiącym wiarę y wolność przybyłem y Ja umyśl-
nie z poprzysiężonego obowiązku mojego w Jego wstępować ślady y
iść za Jego Sentymentami a nietylko sam ale też y z Synami temi
i oraz z gronem przyiacioł zacnych Posłow ktorzy unanimi Sensu
wspierać się Sentymentami WPana będą mieli za Honor. —

__Dobromyślski.__ Pewny iestem y znam wielkiego obrońcę Wiary y Oyczyzny Oyca nie ode-
rodnych też Synow znam Jch wyborne y godne Obywatelow wolnych
Sentymenta poznawam to doskonale iż mądrego Pana Serce nielubi podłych
Duszy y służebniczych umysłow w wolnych Obywatelach a przeto pew-
ny iestem mowić iż wspolną siłą możemy się smiele zastawiać
tym natarczywościom ktore na Nas nacierać będą. —

__Szczerzecki.__ Trzebaby nam sprowadzić tu Panow Pysznickiego y Sobiebierskiego aby

abyśmy się zobopólnie umówili jak mamy sobie w tym razie postępować Gdy z innych nieposądzam ale się obawiam.

Dobromyślski: Jnsi są ktorzy iescze niezgubili miłości wiary y Oyczyzny oprócz Tych od WPana wspomnionych ale co Sobieskiego zyrę niesprowadzać.

Szczerzecki: Totych ktorych sam WPan rozumiesz.

Dobromyślski: Posłałem teraz po nich a Pan Prywatowski będzie tu?

Szczerzecki: Na katar zachorował tak mi powiedział jakiem był u niego.

Dobromyślski: Nie dobrych widzę Sentymentów z WPanem odradzałeś mu tę robotę niewchodziłeś w nią a przecież przybyłeś tu chociaż w istocie samy chory iesteś sakryfikowałeś y życie y Zdrowie swoje słabe y Fortunę Jmć Pan Prywatowski sam pirwszy nawarzył roboty tej zaczął głową się onyże uczynić a nam pić każe roboty kończyć y myśli jakby to co on popsował naprawić.

Szczerzecki: Mówił mi abym wprzód iechał a sam obiecał mnie pocztą dognać to może iescze y przyiedzie.

Dobromyślski: Niewierz WPan temu gdyby on był gdyby miał być Jego to dawny zwyczay próżno bryki wyprawiać y niepotrzebnych Ludzi co mają konie wieść w Domu z iedzą y w drodze zaś w domu zostanie się Owies Siano y Legumina.

Szczerzecki: a Jmć Pan Mocnowierski wiesz WPan dla czego tu nieiest?

Dobromyślski: Mnie to bardzo iest dziwno Człowiek poczciwy u Narodu w kredycie miłośnik wiary y Oyczyzny a od rad unika.

Szczerzecki: Wcale nieunika ale woysko Pana Przemockiego w Areszt go wzieło w własnym domu Jego y na krok go z pokoju niewypuszcza więzi dobra pustoszy Poddaństwo niszczy.

Dobromyślski Za cóż Przebóg taka niedola w wolnym Narodzie?

Szczęśliwski Oto zato że uczynił akiess niepodobaną Formę do związku y że Prawa Religij swojey służące w nim wytchnął.

Dobromyślski Toż niewolno wolnemu Obywatelowi wiary wolności y Praw swo-ich według sił y mężności bronić.

Obroński Nawet nikogo do niego niepuszczaią, korrespondencyi wszelkich zabra-niaią, ledwo mu pozwolą do Odstępskiego y do Podściwnickiego który pojechał do dworu Pana Przemockiego pisywać aby on chcieć wyrobił z tamtąd uwolnienie Jego; Jam sam był u niego ale aż po Lokaysku przebrany y całą miłą prześhotą zsiedlem do tego więźnia dla wiary y oyczyzny bronieniu siedzącego nawiedzić.

Dobromyślski Niemoże być większa Ludzkość iak takiego więźni niewinnego który dla wiary y miłości Oyczyzny takie więzienie ponosi Człek to rzadkiey Cnoty miłości ku Oyczyźnie Statku nieprzełamanego, Ludzki, przyjacielski, równość braterską kochaiący słowem Człek naywybornie-szych Talentów y rozumu naydoskonalszego Sędzież Praw y Rządów też domowych iakoteż y obcych bardzo wiadomy, mówić powinnisz-my y będziemy razem wspólnie o ucalenie y uwolnienie tego więźnia niewinnego w czas też nadchodzą Panowie Sobiebierski y Ryszniec-ki.

SCENA DRUGA.

Ciż Sami, Sobiebierski, y Ryszniecki.

Dobromyślski Wiecież WPanowie otym że Pan Mocnowierski pod broniąc Pana Przemockiego w własnym swym Domu w więzieniu siedzi.

Ryszniecki Wieszże WPan też Panie Dobromyślski co mi Pan Przemocki za-śpiewał? oto abym Urzędu mego dla szczęścia mojego ustąpił a inaczey będę od niego odsądzony

Sobiebierski A mnie po tylu już obietnicach perswaduje pięknie y powiada iż to

żadną miarą bydź niemoże aby Rząd samowładny skarbu był mi oddany lecz mi tylko pensyą kontentować się każe.

Szczerzecki O czasy! o czasy miejsca w okręgu wieków niegodne trzebaby nam wcześnie pomyśleć iak temu zapobiedz przynaymniey dla WPana bo o władzy wodzów iuż iako widzę y namienić darmo.

Pysznicki Ależcie złe miejsce do rozmowy znaleźli boto miejsce Despoty wzruczył na Konferencyą z Ministrami y dla tego my tu przyszli bo się nam zeyść kazano otoż już idzie.

Dobromyslski Ustępuymyż radziej tu byle dobrze

Szczerzecki Na wiarę y Oyczyznę miejcie wzgląd Panowie.

SCENA TRZECIA

Despota, Wymyślnicki, Wielkomyślski, Zauszniczkowski, y Pysznicki.

Despota. Zwołałem iuż Ministerium czas rady nadchodzi potrzeba wcześnie aby wygotowane były projekta y plany Obrad naszych ułożone.

Wielkomyslski Niech mi się godzi przemowić miłościwy Panie.

Despota Nieprzeszkadzay widzisz iak cały Naród przeciwko mnie do związku zabiera się.

Wielkomyślski Pozwol miłościwy Panie choć kilka słów powiedzieć.

Despota Mówże.

Wielkomyslski Swiadczę się całym Ministerium, swiadczę się WKMcią, żem do żadnych teraźnieyszych niewchodził robót y żebym z nich Bogu y Oyczyznie nieoddał rachunku dla tego nietylko Projektów y Planu żadnych układać niebędę lecz y przytomny tey Konferencyi bydź niemogę.

Despota A cóż to powiedź wielkomyślski:

Zauszniczkowski Powiedź iuż miłościwy Panie

Despota Więc gdy niezupełne jest Ministerium rozeydziemy się y WW Panowie

Mći Panie

Mu Panie Zausznicżkowski zostań ze mną.

SCENA CZWARTA.

Despota, y Zausznicżkowski.

Despota. Zawsze ten wielkomyślski coś myśli żeby choć nieznacznie sławę sobie uczynić w Narodzie y o tym Jego postępku różnie różni sądzić będą utaić go zaś niemożna bo byli mu przytomni niechętni mi Ministrowie jakoto Pysznicki Sobiebirski y Wymyślnicki cóżbyto z tym robić.

Zausznicżkowski. Niewyda tego postępku wymyślnicki ja tak trzymam ale cou Pysznickiego y Sobiebirskiego to nieręczę ale też miłościwy Panie ja go tu sprowadzę a rozmyśl ofiarny mu przywiley na wakujące Dobra ta rzecz łakoma.

Despota. Trudna to droga, to Filozof więcey on sobie Cnotę aniżeli bogactwa szacuje.

Zausznicżkowski. Spróbować niezawadzi.

Despota. Ale jak się ta proba nieuda to mi więcey ieszcze sławy uczynię.

Zausznicżkowski. A któż to wyda kiedy Pan miłościwy sam tylko na sam z nim mówić będzie.

Despota. Idź go tu zawołay musi być na Pałacach.

SCENA PIĄTA.

Despota Sam.

Przyznać muszę choć niechętnie Wielkomyślskiemu Cnotę że się niechce nakłonić na Zdradę wiary wolności y Oyczyzny swojey zawstydza mnie mocno wspaniałe z tychże miar męstwo Dobromyślskiego Szczerzickiego Zwawckiego y innych Ci nie są tak wielokrotnemi przysiąg obowiązkami przynagleni jako Ja cóż więc potomność o mnie sądzić będzie? iaką też we mnie wdzięczność uzna?. dla tego Ludu który z iedney miłości jednostaynemi głosy obrał mnie sobie za Pana à to Panowanie może

będzie Epoką upadku wiary y wolności w Narodzie ale cóż robić warta Korona aby nayięższą dla niey wykonałem czynność, naresz cie y gwałt podsicrocmen czyniąc. serca.

SCENA SZÓSTA.

Despota, y Wielkomyślnicki, a Zausznicikowski zostaje z daleka.

Despota Wiem Twoy Honor Wielkomyślski iż Ty Lubisz filozofować ze jakoś na co cypiesz tedy cię nikt w tym niepsiecz wyższy więc nie mam Ci za złe y tego postępku luboś przez to dał materyą niepo trzebnych dyskursów y żebyś wiedział iak cię wiele szanuię sobie dla tego luboś mnie sam o nie nieprosił przecież ofiaruię ci Przywiley na wakuiące Dobra wiecem ci też iescze niedał przez cały czas Panowania Mego oprócz Ministerium.

Wielkomyślski Wielkie czynię y nayniższe dzięki WKMci za ten wzgląd że mnie uznajesz być wartym wiestowietwa szafunku Łask Pańskich przyrzekam oraz winną wdzięczność w wypełnieniu rozkazów Jego gdzie tylko obraz niezachodzi Cnoty.

Despota Już tedy masz Przywiley uczyń to tylko dla mnie wszak iest rzecz mała ponieważem przyrzekł Przemockiemu żadnych bez Jego rekomendacyi niedawać Urzędów więc mu tylko podziękuy.

Wielkomyślski Nie jest to mała rzecz miłościwy Panie bo albo mnie WKMość osądziłeś być wartym tego Urzędu, albo nie, jeżelim wart tedy bez żadnego zalecenia wziąść powinienem ieżeli zaś nie tedy go oddaię, a co większa jestem stróżem Praw Prawu Majestatycznemu mogłbym się postępek sprzeciwić a zatym Miłościwego Pana rzetelnie uprzewniam że tego nieuczynię.

Despota Ocześ to za uparty. tak małą rzecz na wysokie stawiasz nogi uczyń że obliguię cię.

Wielkomyślski Abym był wolny od wypełnienia rozkazów Pańskich w tej więc rzeczy z których tem odebrałem Przywiley składam go y odchodzę.

Despota

Despota Widzisz Zausznirzkowski wszak ia mówiłem że to tak będzie.

Zausznirzkowski Dawnych naśladuje Filozofów, Bogactwami gardzi przyznaję że mało jest takich na świecie Ludzi.

Despota Ależ przyjść tu mieli Perekinczyk y Drzemocki; obacz czy Jeł nie masz.

Zausznirzkowski Są tu przed Pokojem.

SCENA SIODMA.

Despota, Perekinczyk, Drzemocki, y Zausznirzkowski.

Despota Już też dobre sposoby tego Fanatyzmu z Narodu Naszego niewykorzenią widzę coraz to się bardziey mnoży. napełnił Senat napełnił już y Poselską Izbę a choć to brakowani y wybierani Posłowie co większy y moje zaraz Ministerium oczyszczać widzę że nie Filozof wielkomyślski nie statysta lecz Fanatyk Gdy tak Intratnych Dobr brać niechciał których mu sam ofiarował więc proszę WPana Mći Panie Drzemocki co siłę mieć możesz strasz Dobromyślskiego WPan Mći Panie Perekinczyk też samo mów także, perswaduy, zaklinay, aby się tak nienarażał y innych niebuntował WPan Mći Panie Zausznirzkowski weź na siebie Zwawskiego.

Zausznirzkowski Ja do niego wcale niemam śmiałości boję się go jak ognia już mnie nieraz złajał.

Drzemocki Wezmę Ja go na siebie.

Despota Ja Szczerzeckiego sprowadzę do siebie y sam mu będę perswadował a WPanowie swoich posłańców rozeszlijcie aby po Izbie Poselskiey y Senatorskiey strach puścili że ktoś się tylko będzie sprzeciwiał bez wszelkiego respektu zaraz wzięty będzie.

Perekinczyk Straszyć iak straszyć ale to bez żartu zrobić wziąść Dobromyślskiego, Zwawskiego, Szczerzeckiego, y Obrońskiego Syna Jego to strach na wszystkich pójdzie.

Despota ale to będzie niebespieczno bo Naród cały się wzruszy, bunt się zrobi y moy majestat może jakowey zniewadze od nieuważnego popaść Ludu.

Przemocki

Więcey tu daleko Narodowego jest Ludu jak mego a każdy przeciż ma szable pistolety lub strzelbę a choćby y nie broni niebyło Jednak może bydź wielka bitwa a zląd niebezpieczeństwo dla nas.

Perekinizyx

Bynaymniey się tego bać niepotrzeba znam iż dobrze spokoyne huzmory Narodu w ręku też brata mego jest Kommenda nad Nayognalnym Woyskiem Oyca roskazy przy parolu aby broń po wszystkich wartach oprócz zamkowych niebyła nabita a tak woysko Przemockiego wcześnie się roztoży y w którey bądź stronie tumult jakowy wszczynał wnet go rozgromi Jenerałowi WKmgo tak dla bespieczeństwa podczas Jch brania jakoteż y dla dania Ordynansów bydź w Domu Przemockiego.

Despota

Dobra rada ale wszystko tylko zadała.

Przemocki

ale nieynaczey biorę to na siebie że się niestanie y sam siebie ofiaruię w Zastaw.

Despota

Jeżeli inaczey bydź iuż niemoże to y tak zrobiemy ale Jednak pierwey iakie tylko bydź mogą używaycie sposobów, postrachów, próźb, datków, obietnic, Orderów, y co tylko nam na myśl przyidzie.

Perekinizyx

Ja zaś rzecze że to nic niepomoże, tylko moią radę trzeba będzie koniecznie wykonać.

Przemocki

Dałeś mi nieco do myślenia Gdyż ia się Dworu mego mocno obawiam bo nawet y w Jnstrukcyach moich tego pozwolenia niemam abym brał w niewolę obywatelów.

Perekinizyx

ale to masz abyś to wszystko czynił czego tylko Konfederacya potrzebie wyciągać będzie y po Auxiliarnym Woysku.

Przemocki

Prawda co to to mam.

Perekinizyx

Otoż każ napisać Marszałkom y podpisać Ordynans na wzięcie tych osób.

Przemocki

a jak oni niezechcą trudno samych przymusić Marszałków.

Perekinizyx

Niepotrzebna Kwestya; to większe rzeczy uczynili a mnieyszey nie będą mogli.

mogli wiarę y wolność Odważnieyszej zgubić à ordynaceą nieodważnieyszey podpisać.

Zausznickowski Jak widzę dobry iest do rady szczęśliwie mi myśli przybym z Zalepszych niewymyślić sposobów lepszy Perekinczyk iak starszkaź wiń choć móy dobrodzieiy winszuię WXMości iżeś go natym osadził mieyscu stopniu.

Despota Dobrą radą tak zrobiemy ieśliście nam inaczey nieuda rozyjdzcie się iuż na robotę.

AKT SZÓSTY . SCENA PIERWSZA.

Dobromyślski y Perekinczyk.

Perekinczyk Tobiem winien wdzięczności że twe Łaski obficie mi wyświadczone z przywiązanie więc mego ostrzegam cię że zgubisz honor, Fortunę, Familię y życie twoie jeżeli owey gorliwości swoiey nieodstąpisz.

Dobromyślski Rozumiałem że mnie straszysz iż Cnotę utracę, boby mnie Jedna tylko cnoty zguba zastraszyć mogła wczas bo wszystko coś wsporz miał wszystko dla wiary y Oyczyzny sakryfikować gotowem ale ty Panie Perekinczyku przypomniymy sobie przyrzeczenie twoie żeś miał stanowczy na tym godności stopniu wspólnie ze mną bronić swobod Oyczyzny wszakże tego co ci iuż dali nieodbiorą wyżey też niepostąpisz samżeś mi mówił że nie z łaski Despoty ale z łaski Przemockiego tym ieśteś kim ieśteś cóż ci więc wstręt czyni abyś niebył obrońcą Oyczyzny.

Perekinczyk Przemocki iak mnie osadził takby też mnie y zrzucił przyznam się iż przyrzekłem to czynić co mi tylko każe.

Dobromyślski Znajome mi dobrze dawne sentymenta WPana nie te rokowałymi pod z tow" zego w wyższym dziś honoru stopniu! rozumiem iż sam to WPan przenikasz iż służebniczy umysł y nayryższego nieozdabi mieysca wolałbyś niczym być w Honorach à cnotliwym niż naywyższym a zdrayca Oyczyzny w naypodlejszey albowiem osobie zawsze cnota znaydzie dla siebie zaletę

Perekinczyk Nie gubię ia Cnoty Gdy życie swie salwuię na dalsze usługi y ratunek

Oyczyzny ponieważ teraz Nadaremnieby były y wcale nieużyteczne usługi moje

Dobromyślski

Non sunt facienda mala ut veniant bona lepiey WPan teraz niegub Oyczyzny á niżeli ią masz potym ratować iak ią raz umorzysz upewniam że iuż niebędziesz miał tyle siły żebyś ią wskrzesił takowa res-trykcyi sama obłudą y Hypokryzyą trąci a nie Cnotą niemam coż z WPanem więcey mówić idź WPan tą którąś sobie obrał drogą á ja swoią iść będę niewiem kto z nas w nieparcyalney potomności na sławę á u Oyczyzny na wdzięczność zasłuży.

Perekińczyk

Proszę niech nieuraża WPana moje przyiacielskie ustne przestrogi. Ja odchodzę.

SCENA DRUGA

Dobromyślski sam.

O czasy! Czasy wspomnienia dalszych niegodne wieków! czyliż być mogło więcey kiedy Ludzi podłego umysłu, Dusz nikczemnych, przedaynych, lękliwych, nieczułych, bojaźliwych, zysku szukaiących, ginie wiara! ginie wolność! y ledwie kto iest aby nad ich pomyślił upadkiem. Niech giną, sam tylko się zostanę, niech z każdey żyły moiey krew toczą mieremsię z wiarą y wolność sławą.

SCENA TRZECIA.

Szczerzecki, Dobromyślski, Obroński, y Żażaliński.

Szczerzecki

To Chwila iuż przyszła Mĭ Panie Dobromyślski żebyśmy Życie nasze na Ofiarę ukochaney toieyli Oyczyzny niemamy czym innym odwdzięczyć żeśmy z Łona jey życie te dostatki te dostojeństwa któ-re mamy wzięli więc w nawdzięczenie krew naszą na Jey Łonie sakryfikujmy

Dobromyślski

A z kąd że to ta pewność

Szczerzecki

Oto Despota zawołać mnie do siebie kazał y z tym się oświadczył że je-żeli Sentymentów Twoich y wspólney gorliwości ku obronie wiary /: tako on mieni Fanatyzmu:/ nieodstąpię tedy upewnił że mnie z Synem

Obrońskim

Obrońskim y ciebie razem woysko Przemockiego w niewolę weźmie y z Oyczyzny wywiezie.

Dobromyslski: Dobra nadzieja niech gwałty robią y osobom poświęconym y bespieczeństwem Obywatelskim y Senatorskim ubespieczonym te nasze y tran Narodowych klęski wzbudzi pewnie żywszą w Narodzie Rezolucyą wzbudzi y u Sąsiedzkich Potencyi pomoc y protekcyą dla Oyczyzny naszey.

Szczeznicki: Domagałsię nawet u mnie Despota abym takowy wraz z Synem mozim dał skrypt na siebie jakowy Podpisali Przywatowski y Sobiebórski że swoje tylko gwarantuiąc pożytki żadnym Przemockiego robotom na przeszkodzie niebędą y owszem ze wszystkiemi siłami swemi dopomagać mu będą.

Dobromyslski: Podłe Dusze szkoda że szpecą te mieysce które zasiadaią.

Obroński: Ja tym się tylko Jedynie cieszę że w Oycowskie y WPana wstępuiąc ślady honor mieć będę ich śladem y wraz z niemi wygnanie y niewolę za ukochaną ponosić Oyczyznę.

Zazaliński: Wszakże Jedną krew mamy Jedne Sentymenta Jednego Oyca więcy i z was nieodstąpię.

Szczeznicki: w Ręku Boskich y w przemocy przeciwników los szczęścia naszego.

SCENA CZWARTA.

Ciż Sami y Pysznicki

Pysznicki: a wiecież mu Panowie że na mnie Przemocki wymusił iż urząd złożyć musiałem y dać Skrypt na siebie że ani na radzie znaydować się ani jego robotom sprzeciwiać się będę.

Dobromyslski: Jakowymże sposobem mógł cię do tego przymusić.

Pysznicki: Oto mi poprzysiągł Deklaracyą swoią że mnie wraz y z wami woysko jego Kommendy w Niewolę weźmie.

Dobromyslski: Tobyś wraz z nami y twoie życie dla oyczyzny łożył.

Pysznicki: a Któżby tu znowu miał o was staranie ażeby was z tey Egipskiey wybawić niewoli

Dobromyślski: Znaydzie Cnota zawsze swoich obrońców by też y w naycięższych

czasach znaydzie wszędy i jeżeliby w czasie przemogła bezbożność cnocie jednak nieśmiertelne potomność wystawi Kolossy.

Tyszniecki. Już się stało wiem że mi Skryptu mego niewrocą y Urząd pewnie już oddano memu Siostrzencowi.

Dobromyślski. Choćby ci y Skrypt oddali y to już niepomoże bo bez Urzędu niebędziesz miał miejsca w Radzie byłbyś sam niemym bałwanem albo tylko wiatrem dumy nadymaiącym żeby tak grały iak oni zechcą ale już też podobno zatarasowali drogę; Cóż to Zwawecki zasępiony y pomięszany idzie.

SCENA PIĄTA

Ciż wszyscy y Zwawecki.

A Condito Orbe takowey opressyi y gwałtow nie bywało nigdy.

Dobromyślski. Cóż to takiego

Zwawecki. Przemocki przyiechał do mnie zapraszaiąc mnie do siebie raz pierwszy dopiero byłem u niego cóż on mnie mowi przestrzegam Waści abyś nic na radzie niemówił bo jeżeli cokolwiek sprzeciwiać się będziesz w więzieniu zaraz poydziesz niewolę co większa mowi mi day mi zaraz Skrypt ile to zwię robotom moim sprzeciwiać niebędziesz Odezwałem się na to gwałt cierpi wolność w sztuki mię rąbay i niedopuszcząc nie przeciw wierze świętey y prawom naszym oyznie przysięgam ci że na nie niepozwolę słu=gom swoim rozkazuy i niebywatelom wolnego Narodu a on mnie tak trzciał że jak długi padłem na posadzkę.

Szczerzecki. Nie pięknie nie pięknie.

[D]obroński. Niepraktykowana wzgarda w Narodzie wolnym a jeszcze poświęconey wyrządzona osobie.

Dobromyślski. Kroki to są do naszego przyszłego nędzeństwa aleś iednakowo Wkan niewinniejszy przed czasem swoy zwawości sentymentow.

Zazaliński. Gorliwość ta z mocno kochaiącego wiarę y Oyczyznę pochodzi serca.

Zwawecki. Jak to tych Łotrów nietaiąc kiedy oni y sami niepoczciwi y innych takowe=mi robią a niecnota Rekwizycyi iuż tak y o Bogu y o Oyczyźnie

zapomniał

zapomniał niepamięta nawed iaką ma wiarę y iaką Oyczyznę.

Szczerzecki: Ostrożnie ostrożnie mówmy o Sędziach Bóg Jch serca lepiey przeniknie może oni maią inną iakową roboty osnowę ku ratunkowi Oyczyzny której my przeniknąc niemożemy.

Zwawecki: Patrzież oto idzie Judasz aby nas zapewne wydał.

Dobromyślski: Cicho bo usłyszy.

SCENA SZOSTA.

Ciż wszyscy y Zausznicżkowski:

Zausznicżkowski: Despota Oycowskiego y Pańskiego serca swego dla WWPanów daiąc dowody przysłał mnie tu do WWPanów raz iuż ostatni a to z tym żem tyle tylko wymógł u Krzemockiego iż ostatniey przeciwnie ciężkiej Rezolucyi jeżeli WWPanowie Skrypt podpiszecie.

Zwawecki: Niedoczekanie twoie y z nim abyś My tę bezbożność uczynić mieli przynaymniey za siebie samego ręczę.

Ryczniłki: Jam podpisał

Zausznicżkowski: Wiem o tym nie do WPana też ta mowa.

Dobromyślski: Upraszam wielce WPana abyś upewnił JKMci y Krzemockiego iż nietylko naycięższą ponosić niewolę ale y własne życia łożyć iestem gotów pewny bowiem będę iż ta śmierć nasza ożywi sentymenta współziomków do utrzymania wiary wolności y Narodowych swobód.

Szczerzecki: Ręki tey którą mi Bóg pozwolił na obronę wiary y wolności do niegodziwego podpisu sciągnienie miałbym za bezbożność a przeto prawę upewnić iż wprzód życie złożę niż pióro w rękę wezmę.

Obroński: Kiedy innym sposobem w młodym mym wieku nieokazałem miłości moiey dla Oyczyzny więc niech Jey swobody krwią moią obleie.

Zażaliński: J Ja Oyca mojego przykładem.

Zausznicżkowski: Jmć Pan Krzemocki WPana Mć Panie Zażaliński chocbyś chciał niekazał brać aby w tym przynaymniey Oycu WPana folgę uczynił.

Zażaliński: a zaś ja mam być też nieszczęśliwym że mi wraz z ukochanym

oycem Bratem y z tak godnemi wiary y Oyczyzny miłośnikami umierać nieporwalszą.

Szczerzecki. Zgadzay się Synu z przedwiecznych wyroków przeznaczeniem.

Zausznierkowski. Gdym tak iest nieszczęśliwy że WW Panom tego wyperswadować niemogę więc nic mi iuż niezostaje tylko oporwie Ich iż do nich Delegacyi z iedney tylko ku nim podiołem się Przyjaźni lecz oto y woysko maszeruje, Ja odchodzę.

SCENA SIÓDMA

Ciż Sami, y Wykonywalski z Woyskiem.

Wykonywalski. Mci Panowie mam Ordynans który ieżeli chcecie zaraz przyiąć, żebym WWPanów wziął w Areszt.

Dobromyślski. od kogo.

Wykonywalski. Od Jmci Pana Przemockiego.

Dobromyślski. Rozumiałem że od Dworu Jego ale nich gwałtów do gwałtów dodaje Bywaj Zdrów Przyjacielu Mci Panie Pysznicki; niesoś moię krew, życie y wolność moię na Ofiarę mili świętey y Oyczyźnie.

Pysznicki. ah, ah. co się to dzieje u nas.

Szczerzecki. Synu móy ty Gdy się zostajesz miey cnotę moią y brata swojego na wzór w dalszym życiu swoim y ieżeli umrę pamiętay o Duszy moiey albowiem nietylko honor ale y mizerne życie gotówem łożyć za wiarę y Oyczyznę.

Obroński. Bywaj Zdrow Bracie kochany a gdy Ja z więzienia niebędę mogł wynieść Ty śmiało broń wiary y Oyczyzny.

Zazaliński. ach Oycze, ach Bracie, niechże y ia wraz z wami na tak piękną idę Ofiarę.

Wykonywalski. Darmo mnie nie prosicie bo niemam tego rozkazu brać ciebie.

Zwowecki. Mnie Łotry Rozboynicy mnie, bierzcie życie dzielcie pasy porznijcie żyły

wszak

wszaxto wasze Tyrannów powinność.

Wykonywalski. Jak się WPan napierać będzie to może y to nastąpi ale rozmówiemy się w pojazdach siadayże WWPanowie bo niemasz czasu. Siadaią wszyscy, y woysko ruszasię z Aresztantami.

SCENA OSMA.

Pyszniecki y Zazaliński.

Pyszniecki. Cóż się to dzieje? Gdzie są? Od strachu ledwie żyię, Gdzie się podzieli? á nas czy każe wziąść Jmć Pan Przemocki.

Zazaliński. Bóg by to dał Gdybym y Ja mógł bydź kompanem niewoli Oyca mojego y tak nie porównanych Mężów.

Pyszniecki. Ja zaraz iuż idę do Domu wolę w życiu siedzieć oniżeli między temi Bezdusznikami.

Zazaliński. Ja zaraz do Rostępskiego idę aby się wraz z całym Senatem y Stanem Rycerskim ze Oycem y Bratem moim, y za temi więzniami do Despoty y Przemockiego wstawili.

AKT SIODMY. SCENA PIERWSZA.

Zazaliński, Rostępski, y Perekińczyk.

Zazaliński. Szczęściem moim obydwóch tu WWPanów razem zastaię donoszę Jm że Oyciec y Brat moy Studzież Dobromyślski y Zwawecki wzięci są w niewolę.

Perekińczyk. a o ktorey Godzinie.

Zazaliński. o Samey Dwunastey w Nocy.

Perekińczyk. Jakże regularnie rzetelny Jmć Pan Przemocki jak tylko powiedział że o tey godzinie wzięci będą tak ani godziną niechybił słowa.

Zazaliński. Proszę was y zaklinam na osierocenie moje na miłość bliźniego y co jest nayświętszego wstawcież się za temi więzniami o Ich uwolnienie.

Perekińczyk. Cóż mi robić każesz? Wiesz moje obowiązki dla Przemockiego że wszystkie względy przymuszaią mnie do powodowania się myślom Jego, niech mówią insi prosi Ich, oto y Król w krótce zasiędzie na Tronie, Ja się przymówię.

Zażaliński. Przynaymniey WPan Mci Panie Odstępski uwolnego wtym razie przyłoż starania wszak ieśli mi się wspomnieć godzi masz Krew Oyczystego w Domu swoim.

Odstępski. Dobrze Mci Panie Bracie że y Mnie Przemocki w niewolą wziąć niekazał bo już blisko tego było żem ordynansu podpisać niechciał dla woyska Jego na wzięcie Oyca y Brata WPana y tych więźniow.

Zażaliński. Ale cóż proszę za występek moy Oyciec y Brat y ci pierwszi Areszstani popełnili aby Jch WPan brać w niewolę kazał.

Odstępski. Choćbyś Mnie męczył y zabił tobym ci nie powiedział za co bo niewiem dość że mi kazano Podpisać się lecz nietylko mnie ale y wszystkiemu.

SCENA DRUGA.

Perekińczyk, Odstępski, Zausznicżkowski, Wymyślnicki, Wielkomyślski, Obłudnicki, Umizgalski, Zażaliński, y Posłowie Seymowi.

Perekińczyk. Już Król prędko na Tron zasiędzie niechżyście się WWPanowie zeszli.

Zausznicżkowski. Niebawiąc zasiędzie.

Zażaliński. Wielcy mężowie którzy się tu dla obrad publicznych zgromadzacie miycie wzgląd na więźniow od Woyska Przemockiego w niewolę zabranych niech będą ich naypan, Jego Synowski, obelga Narodu, serca y wnętrzności wasze pierwszi ku miłosierdziu y wstawiennictwu się za niemi do Despoty y Przemockiego

Perekińczyk. Wszakże mówiłem perswadowałem a niesłuchali ktoż więc winien.

Zausznicżkowski. Wielkich wprawdzie Ludzi postradaliśmy ale Jch własny upór zgubił.

Zażaliński. Nie upór lecz statek ku obronie wiary y oyczyzny.

Perekińczyk. Trzeba bydź ostróżnieyszym w mowie.

Zażaliński. Nie Ja Ostróżnego niemówię.

Zausznicżkowski. Panie Obłudnicki a waść za niemi niewstawiasz się w drogę.

Obłudnicki. Mnie wielce szkodzą podróże ale co waść to obiecałeś się iechać Pana Dobromyślskiego dysponować dla mojey przyiaźni.

Zażaliński.

Zażaliński Ach Przebóg co ja słyszę czy nie Oyca mego.

Obłudnicki Nie nie mnie ostana oyca śmierć na niewszę nieprzyjda.

Zausznickowski Dla Boga dla Boga co to za nieostrożna mowa jak swywolę i jeszcze in publico niedorzeczy.

Umizgalski Ja bym był z tego mocno kontent bo Pan obłudnicki po tamtym a ja zaś po tym nastąpiłbym.

Zausznickowski Ale cicho cicho ludzie słuchaią niegadaycie czego się wasci chciałoby szczęścia po mnie alboż to ja tego oboyga przez wzgląd na publiczne zasługi moje niebędę mógł trzymać z Wasci dość będzie jak Pan Przemocki podyktuje prawo aby się Wasci godziło ożenić a jeszcze z tą z tą co się wasć w niey kochasz.

Umizgalski Nie tak ja jak Pan Perekiniczyk byłby z tego Prawa kontent Panie Perekiniczyk wszakżeś mi sam mówił żeś wziął za punkt honoru że wolność dla nas wyrobię.

Perekiniczyk Prawda alboż źle rzeczy ale cicho Król idzie.

Zażaliński Mała widzę nadzieję wybawienia tych przezacnych więźniów gdy ani zniewaga Senatu, ani obelga Narodu, ani miłość Bliźniego, ani płacz nasz, nieczasmiuu tych Radnych Panów owszem sobie śmiesz ne żarciki stroją choć w tak krytycznych czasach.

Wielkomyślski Zaczynę ja nową Scenę jak Król zasiędzie na Tronie.

SCENA TRZECIA

Ciż wszyscy y Król na Tronie.

Król Gdy się już Naród bierze do jednomyślności przez dwoch zacnych mężów Panów Odstępskiego y Uczęłyńskiego więc y Ja się z niemi do równego ratunku Oyczyzny łączę.

Wielkomyślski Proszę o głos mu Panie odstępski.

Odstępski: Dotąd głosu nikt mieć niemoże aż Rojcki przeczyta.

Wielkomyślski Nowa moda to przynaymniey po projekcie.

Odstępski Obaczemy ieśli czas na głosy wystarczy.

Więtyński Nie trzeba iuż czytać tego Projektu bo go Niemocki bardzo mądrze kazał napisać à Sekretarz Jego bez żadnego napisał Erroru.

Perekónczyn Tymczasem podpisuycie się tylko WWPanowie bo się prędzey idzie.

Odstępski Już ia go podpisuię, gdy wszyscy milczą, to znać że się zgadzaią.

Więtyński Nie trzeba o tym y wątpić bo qui tacet Consentire videtur niemasz Kontradycenta żadnego nikt nic nie mówi.

Wielkomyślski To teraz iuż przynaymniey można mówić.

Odstępski Można mów WPan.

Wielkomyślski W takim Narodzie Miłościwy Panie gdzie wolność idzie w niewolę, à naypierwsze się Kraju upadaią ozdoby poczciwemu Człowiekowi być niemożna Ministrem bo jakże radzić kiedy za wolne sprawiedliwych Sentymentów wymówienie w niewolą, à jeszcze z pośrodka rady z pod boku WKMći Woysko Niemockiego zacnych Senatorów y Posłów zabrało więc ażebym się zupełnie przed całym usprawiedliwił Narodem żem tego nieradził y w takowe niewchodziłem rady Ministerium Moje w ręce WKMći składam a za temi więźniami y za Panem mocnowierskim który w Domu swoim więzienie ponosi wnoszę prośby ażeby uwolnieni byli, sam zatym privatus ex Consule Civis wychodzę.

SCENA CZWARTA.

Wielkomyślski wychodzi, à ci wszyscy zostaią.

Despoti Cóż się to znaczy? rozumiem, rozumiem, nie sztuka to wtenczas Sternictwo opuszczać gdy okręt w nawałnościach iuż tonie nie sztuka wtenczas Ministerium składać gdy Oyczyzna w niebespieczeństwie zostaie ale gdy się podoba to Wielkomyślskiemu złożyć swoje Ministerium

Znagi

Ty więc wierny Zausznizkowski osiadaj miejsce jego zaś po tobie
Pan Menicki niechaj osiąga Ministerium.

Zausznizkowski Wielkie czynię dzięki WKmgi za tę Łaskę którą z rąk Pańskich
odbieram ale oraz y JmŚi Panu Wielkomyślskiemu mocne mam obligi
gacye za te wspaniałości Jego Filozofom iednym przyzwoitą że własci
wemi gardzi Honorami bo tą myśl y spodziewanie moje prędkomi się
powiodł.

Obłudnicki Gdyby się tak był y Dobromyślski rozgniewał tobym y ia był Kon
tent.

SCENA PIĄTA

Despota, Perekinieyx, y Zausznizkowski, inni się zaś rozeszli.

Perekinieyx A zkąd to moje rada niemówiłem iż się nic złego niestanie choć będą
w ziąci.

Despota Prawda jest ale mnie to iednakowo martwi że pod moim Panowa
niem wszędzie a bardziej ieszcze dolega mnie ta wielkomyślność wspa
niała Wielkomyślskiego on w Duchu przez te złożenie Ministerii chciał
okazać wzgardę dla teraźniejszej roboty.

Zausznizkowski Oto idzie y Przemocki.

SCENA SZÓSTA

Ciż Sami y Przemocki

Przemocki Winszuię ci Królu że Twoje Planty swój pożądany wzięły skutek

Perekinieyx To moje była robota bo y Król obawiał się y Tyś sobie trwożył.

Przemocki Mnie y teraz mory przechodzą co mi Dwór powie za tę robotę nawet
przeciwko myśli Jego wykonaną.

Perekinieyx Oto wyprawię zaraz niebawiąc do Dworu swego Kuryera a naylepiey
wykonywalskiego aby od siebie pierwsze o tym była wiadomość.

Despota Dobra myśl idę y ia pisać a WPan idź uczyn rozkaz aby się w
Drogę Wykonywalski wybierał.

Perekinézyx — Ale y Ja będę pisać.

Przemocki — a Wasć poco?

Perekinézyx — Oto ażeby Nam od Was pozwolenie przyszło abyśmy mieli Żonk bo w Przymie żadną miarą na to pozwolić niechcę.

Przemocki — Juści y u Nas takowego Charakteru Ludzie jak wasć niemaią, tak raz ale mniejsza y oto dla waściney przyjaźni Ja sam swemu Kaplanowi każę dać slub Wasći a jeszcze z Panią Komisarzową Waściną.

Perekinézyx — Niemow Wasć dwa razy może ja dam się y na to namówić

Przemocki — Nu, nu, dobrze, dobrze, będzie czas na to inszy bo teraz idę pisać niezatrudniay mnie kłaniam.

SCENA SIODMA

Perekinézyx Sam.

Chwała Bogu: robota już skończona, czas też teraz y odpocząć sobie, ale będą mieli Ludzie teraźnieysi o czym mowić y co pisać a zaś potomność czytać. Gdybym był w tą robotę nieusłużył, niewiedziałaby była potomność czyli Perekinézyx był iaki na świecie a teraz y Potomność słynąć będzie.

Koniec.

P. Metastasio Olimpiada

Tragedya tłumaczenia Kanuta Lechnickiego.

Treść

Myśli w Tragedyi.

z Klistena Króla Syciońskiego, zrodziło się było dwoje bliźniąt, Filint, y Arysta, ten zaś Król przestrzeżony przez wyroki Delfickie, iż miał się obawiać zguby od ręki syna, popełniony przez Oycobóystwo, umknąć się kazał Filinta utopić, a Arystę przy sobie zostawił, która wzrastając w lata, i w piękność, zakochała się w Megaklesie, młodzieńcu szlachetnym Ateńskim, odbierającym wielką sławę, z popisów czynionych na Igrzyskach olimpiskich, iż zostawał zawsze zwycięzcą. Ten zaś wzajemnie niezmierną pałał ku niey miłością, lecz niemogąc pozyskać łaski Królewskiey, w otrzymaniu jey za żonę, gdyż Król cierpieć go niemogł, nawet mu nienawistne było imie Ateńczyków, oddał się przeto do Krety, a będąc w podróży, był obleżony od rozbóyników, od których byłby utracił życie, gdyby niebył tokem przez przybyłego Licidesa, mniemanego syna Króla Kreteńskiego obroniony, i ocalony. Ta też ludzka uczynność, wzniecita w sercu Magaklesa, taką czułą ku Licidesowi miłość, iż w tkliwey i dozgonnej z swoim wybawicielem zostawał przyjaźni, Licides zaś przez długi czasu przeciąg, kochał się był w Pannie Szlachetney Kreteńskiey, imieniem Argena, przyrzekł jey

był bowiem potajemnie, iż się z nią ożeni, lecz ich zamysł miłości
został odkryty, któremu Król Kreteński będąc przeciwny, niechciał
na to żadną miarą zezwolić, gdyż znaydował wielką pomiędzy niemi
nierówność, kazał przeto dla uniknienia tego, wyrządzić iey nieznośne
przykrości, które przymusiły ią do tego, iż musiała, opuściwszy swą
oyczyznę, udać się nieznajomą do Elidy, wziąwszy na siebie postać
pasterki, pod imieniem Likorys, a taiąc swe zacne urodzenie, y
przymioty, piękne, jakoteż zapalczywość swego tyrana, tamże na
puszczy przemieszkiwała. Licydas więc strapiony z utraty swey mi-
ley Argeny, szukał sposobów do rozerwania swey rozpaczy, przeto
dla rozweselenia się nieco, przedsięwziął wyjazd do Elidy, aby się
mógł znaydować na Igrzyskach Olimpickich, które co pięć lat obcho-
dzone były. Na te uroczystość zgromadzała się cała Grecia, y
wielka mnogość na tychże znaydowała się Panów, z innych pos-
tronnych Krajów, tamże pojechał i on, zostawiwszy Megaklesa w
Krecie, Klisten Król sam był wybrany do zasiadania na Igrzy-
skach, udał się przeto do Elidy, y obwieścił, iż córkę Aristeę w-
nadgrodę nada temu, któryby się naylepiey popisał, zwycięzcą
-został. Licydas od pierwszego weyrzenia, powziął ku niey niez-
mierne przywiązanie, i poddał iey zupełnie swe serce, niepamię-
taiąc na miłość pierwszą, i zapominaiąc nawet, o nieszczęściu tejże.
lecz niebędąc bynaymniey doskonałym w sztukach, które na igrzyskach

miały być

miały bydź okazywane, bo tychże nigdy niedoświadczał, zaczoł rozpaczać o możności, i zręczności, zasług powinnych otrzyście, wynayduiąc przeto przez iakieby sposoby mógł swym żądzom zadosyć uczynić, przypomniał sobie iż Megakles iego przyiaciel, otrzymywał zawsze zwycięstwo i sławę, w podobnych potyczkach, á niewiedząc, iż tenże rozaiemnie Arystę kochał, przedsię wziął udać się w tey okoliczności do Megaklesa, żądaiąc, aby raczył pod iego stawić się imieniem, á maiąc w nim dokładne zaufanie, y zupełnie się spuszczaiąc myśli swoe ku niemu dla uskutecznienia tychże obrócił. Megakles bowiem iako prawdziwy przyiaciel á oczekuiący pory y okoliczności do dania dowodu przyiaźni, iakoteż odwdzięczenia, za ocalenie sobie życia, chętnie na pierwsze Liciadesa zgłoszenie się, zezwolił. Y do Elidy natychmiast puścił się, á gdy przybyciem swoim spoźniał się, niecierpliwy Liciades zaczoł iuż rozpaczać. Tente zbiór właściwie zawiera szczególny obraz przyiaźni, wystawiony przez dowód wdzięczności, ku Filintowi, którego te Klisten oyciec przez wróżbę Wyroku, utopić kazał, o jak piękny, i rzadki uczynek, istotney przyiaźni, á tym bardziey miłości, o którą w tym wieku, jak iest trudno, tak kto ią stałą znaydzie, za nayszczęśliwszego bydź sądzę.

Odmiany Dekoracyi, w Akcie Pierwszym. —

Gora przyiemna od wyniosłych drzew, gałęziami ią otaczaiącemi, potem rozległe pole okazuje się, na którym pasące się trzoda owiec, i baranów, daiące się widzieć, przy tych znayduiących się pasterki, na fletach graiący, i pasterki z wieńcami i koszykami spiewaiące strofy, skaczące, na ostatek na rzece Alfie, mostek niezgrabny, a w oddaleniu widok miasta Olimpickiego, przerywany przez iakieś przeszkody, które je nieco zasłaniaią, ozdobny. —

W Akcie Drugim, Lasek sam przyiemny, w Akcie Trzecim, rudera dawnego Hyppodromu, okryte zarosłym chwastem, i polem dzikim, potem okazuje się fasata Kościoła Jowisza Olimpickiego, naprzeciw którego, jest ołtarz, a na tym gorący ogień, poświęcony, na około zaś lasek oliwny, z którego biorą gałązki na korony, dla zapaśników, i zwycięzców. —

OSOBY.

Klisten, Krol Sycioński, Oyciec Arysty.

Arysta, Córka Klistena, Kochanka Megaklesa.

Argena. Panna Kreteńska, w ubiorze Pasterki pod Imieniem Lykoris, Kochanka Licidasa.

Licidas, mniemany Syn Króla Kreteńskiego, Kochanek Arysty, a przyiaciel Megaklesa. —

Megakles Kochanek Arysty, i wzaiemny przyiaciel Licidasa.

Amyntas Guwerner Licidasa,

Alkander, zaufany sługa Klistena.

Chór Księży

Chor Rolników, Atletów,

Chor Pasterzy i Pastuszków.

Akt 1szy

Scena 1sza

Licidas y Amyntas,

Lici: Przyjacielu; iuż przedsięwziąłem, niepotrzebuię więcey żadnych rad, zwłaszcza, w okoliczności, tyczącey się miłości, w którey serce, i własne przekonanie, z rozumu, daje naylepsze.

Amyn: Licidasie, posłuchay mnie dla Boga, i pochamuy zapęd twoy porywczości, tak nagły.

Lici: Już więcey w nikim nadziei moiey niepokładam, iak tylko w sobie samym, Megakles! megakles sam mnie już opuszcza, czego się spodziewać po tym przykładzie, i dowodzie przyiaźni!

Amyn: Jeszcze go niemożesz potępiać, zważ sam iaka iest odległość, między Elidą y Kretą teraz igrzyska niekończą się aż po południu, zatym dość ieszcze czasu, że może nadbiegnie.

Lici: Niewiesz że, że wszyscy ci którzy żądaią o tę ubiegać się nadgrodę, powinni rano, stawić się w Kościele, i tam oznaymić swe nazwiska, i oyczyznę, iakoteż zaprzysiądz przed ołtarzem Jowisza, iż nieużyć żadney sztuki podeyścia, w Potyczce, do którey chcę, lecz nie siły mam.

Amyn: Wiem o tem, ale — — — — — —

Lici: Może ci niejest wiadomo, że Prawo wyłącza każdego, któryby się na obrządkach nieznaydował, ote już

widzisz mnogość Alletów, zbliżaiących się, słyszysz także Pastuszków okrzyki okazujących niezmierną radość, ciężko mam więc czekać, i czego się spodziewać, ów nieszczęśliwy /: w tym za kulisami daje się słyszeć wiwat, i hałas:/

Amyn: Ale jakie jest Pańskie przedsięwzięcie.?

Licid: Abym się stawił zaraz z innemi, przed Ołtarz.

Amyn: A potem co poczniesz?

Licid: Będę się z innemi równie potykał, o te szczęście, którego pragnę gdy nadeydzie.

Amyn: Jakto, co ja słyszę, Pan masz?.....

Licid: Tak iest, mniemasz że, że mnie zbywa na odwadze, Amyncie, dzisiay nie jest walka wydana, dla otrzymania zwycięzkiey oliwno korony, i dzikiey, ale Arysta jest wyznaczona w nagrodę zwycięzcy, Arysta niezwyciężonego Klistena, naypięknieysza, i naymilsza, z Greczynek, którą czczę i kocham od naypierwszego na nią weyrzenia, i od tey pory dla niey tylko żyię, y iey podległy iestem nazawsze.

Amyn: A Argena, jak?------

Licid: Już się niespodziewam, więcey Argeny oglądać, a tym bardziey mieć, gdy sama oddalaiąc się, opuściła mnie, miłość się zwykła tłumić, i gasić, gdy nadzieja, coraz bardziey ią opuszcza, i niema ufności, a co więcey stałości, która jest żywiołem serca, jam bądź że mi zdrów, muszę odeyść w rozpaczy.

Amyn: /: Wstrzymuiąc go:/ Zatrzymay się.

Licid:

Licid: Niemogę, iuż mi sił niestaie.

Amyn: Oto patrzay, ktoś tu przybywa.

Licid: /: z zadziwieniem:/ Ktoż tam taki? ~

Amyn: Podobno Megakles, / spoglądaiąc pilnie:/

Licid: Tak iest wcale? ~

Amyn: Zdaje mi się że go widzę, pomiędzy temi drzewami, ale nie, to podobno nie on.

Licid: Tak to powszechnie bywa, że Ludzie zwykli natrząsać się z cudzego nieszczęsnego stanu, w którym ia teraz zostaię ale słusznie na to zasługuię, że pierwszy młodości slepo zawierzywszy, zawiedziony zostałem, w teraźnieyszey zaś późności spuściłem na przyiaźń Megaklesa.

Scena 2ga

Megakles i Ciż sami.

Meg: /: okryty w podróżney postawie, bieżąc mówi:/ Otóż Megakles iest przyiacielem.

Licid: O cóż ia widzę sprawiedliwi Bogowie.

Meg: /: z Radością:/ staię na twóy rozkaz.

Licid: Przyiacielu uściskaymy się, ty mi przywracasz utraconą iuż nadzieię /: całuią się:/

Meg: Żeby to mogło nastąpić, aby mi Niebo dozwoliło, choć raz okazanie dowodu prawdziwey ku niemu Wdzięczności, y przyiaźni moiey.

Licid: Ty możesz, ieśli tylko zechcesz, a przywrócisz mi spoczynek, y życie, a dla siebie Wdzięczność.

Amyn: Jakże to, i w czym, mów prędzey. ~

Licid: Potykaiąc się za mnie, pod moim Imieniem, na igrzyskach Olimpickich,

Gdzie tyle dałeś iuż dowodów swojey waleczności.

Meg: Ale czy niejesteś ieszcze znanym w Elidzie.

Licid: Nie jeszcze, nikomu.

Amyn: Ale Megakles znany z swey dzielności.

Meg: To nie, wszak się spotykaią w zbrojach, przyłbicach, niepokazuiąc twarzy, a postury ciała, jesteśmy prawie z sobą iedney.

Amyn: To co, chyba co innego to się zda.

Meg: Co Pana przymusza do tego przebierania się, y co za okoliczność taka dla niego.

Licid: Spokoyność mojego serca, o Nieba! nietraćmy czasu, oto iuż ta pora w którey imiona Atletów zapisuią, bież do Kościoła, y oznaym, iż iesteś Licidas, ażeby twoje przybycie, niebyło przynaymniey nadaremne, a po twoim powrócie, dowiesz się całego mego zamiaru.

Meg: Będzie to dla mnie zaszczyt, człeku, mieć na sobie tak miłe przyjaciela Imie, któremu winienem życie, i jak wielka chluba dla mnie, Odpowiedzieć Greyi, że czynności, skłonności, myśli, aż do imienia, i wszystko było pospolite, między przyjaciołami.

Amyn: Jakie, po tylu, przed pierwszą przysięgach.

Licid: Żadney, prócz oświadczeń. Chciałem nakoniec, dla pewności zdobyć, na dowód wierności, stałey, lecz nieprzyjemnie, przystępu nawet do siebie niedozwoliła, takie to teraz kobiety, lecz ciebie słuchaiąc, opuszczamy naznaczoną godzinę. Bądź zdrów Megaklesie, spiesz się, byś się do zapisu stawił, i dobrze wszystko sprawił.

Meg: Chętnie dokonam. /: Odchodzi z żywością :/

Scena 3cia

Scena 3cia

Licidas Amyntas

Lici: Nieoszacowany przyiaciel, y wierny Megakles.

Amyn: Tak uważam, że w iednymże czasie, rozmaicie, y różnego jesteś o nim zdania.

Lici: Kochany Amyntasie, chcę otrzymać Aristeę, Idź i uczyń we wszystkim rozporządzenie, gdyż przysiągłbym sobie, nim słońce jeszcze zaydzie, ztąd ruszyć z moią małżonką.

Amyn: Nie spuszczay się jeszcze tak zupełnie na swoje nadzieje, te często Ludzi zawodzić zwykły, zwłaszcza gdy masz się jeszcze wiele czego obawiać, podstęp może się wydać, Megakles może to być że nie zostanie zwyciężcą, lubo wiem że on nieraz otrzymał w nadgrodę Koronę, ale że to niespodziewany przypadek, potrafi przemienić, i osłabienie sił zesłać, gdyż odwaga, y zręczność, nie zawsze są równie szczęśliwe, i z sobą złączone. — Pochamuy zapęd bystrey nadziei twoiey, iakiegoż bowiem niemoże ściągnąć, jeden moment nieszczęścia, i w nic zamysł obrócić, ślepy los, nie zawsze dogadza usilnościom mężności, odmienia się, w iednym mgnieniu oka, w którym oczekuje się sposobu, i skutku. Bardziey sobie życzę iak spodziewam się. Odchodzi.

Scena 4ta

Licidas sam.

Lici: Ach twoje nieostrożne powątpiewania, zatrudniaią mnie, i są mi przykre, chcesz aby będąc iuż przy lądzie, powątpiewał o nieszczęściu, człowiek wystawi sobie, jakie niepewności, niczego nigdy dopiąć niezdoła. —

Gdyż podobnie jako Kuryer, dążąc na mieysce przeznaczone swego spoczynku, niezatrzymuje się, ani na zaczepki, ani przez głos, ani przez rękę przewodzika, tak też i dusza, napełniona miłą nadzieią, niebawiąc się niczego, niesłucha rad, i nieuważa na żadne choćby nayostrzeysze i naygorsze przeszkody, wyobrażenie szczęścia maiącego nastąpić, wszystko zmaża, osładza, i czyni dla niey uszczęśliwieniem teraźnieyszym. ~

Scena 5ta

Wielkie pole na którym daią się widzieć wiele pasterskich chałupek i mostek nad rzeką Alfe, à w oddaleniu, okazuje się miasto Olimpij, przerwane niejakim przedmiotem, które nieco przeszkadza, à te zdobi. —

Argene w ubiorze pasterki; Chór pastuszków, i rolników, którzy się krzątaią, koło żniwa.

Nadchodzi Arysta.

/w spaniałey postaci i ubiorze:/

Chór Chłopców.

Darze natury, który nabywamy.
Gdy się bez przeszkód, w stałości kochamy.
Za nic niezgodne, w pożyciu miłości,
Ty słodkiem łan, szczęśliwa wolności.

Argę: Podeyście, niestateczność, i próżność, nieznayduią tu w uciechach naszych mieysca, miłość y wierność są tu godną ceną.

Chór Dziewcząt.

Za nic obłudy, gdzie się ta znayduje,
Bo ta spokoyność, same życie truje.

My się

My się kochamy, bez żadney odrożności,
Swiadkiem te pole, i miła wolności.

Argen. Tu się dziedziczy mało, a każdy się mniema bogatym, tu się nie uczy pragnąć wiele, poznawszy ubóstwo, skromność, i cnotę.

Chłopcy.

Podłe podstępy, przesadny zbyt mowie,
Umowiać może, gdy iest serce tkliwe.
Zyiąc w iedności, nie bez powolności,
Łączko ty swiadkiem, przyiemney wolności.

Arge: Bez obawy i mar, nasz pokóy iest zawsze pewny, niemamy nic, coby mogło bydź pobudką łakomstwa drugiego, zaufanie, szczerość, tu się dziedziczy. —

Dziewczęta.

My tu nieżyiem, i bez zaufania,
Gdyż te potrzebne, iest do zakochania.
Podłe obrządki, odmiany wierności;
Swiadkiem krzewina, i luba wolność.

Arge. Tu te nieporuszona stałość, żadnemi przeciwnościami, tu tylko naostatek otwartość, serca, i sama niewinna pasterek panuie miłość, ale się oto widzę, okazuie, wspaniała i piękna Argesta.

Arie. Likero, nieprzestawaj, iak te wyznania lubię.

Arge. Pani, twoia szacowna przytomność, pomnaża nam szczęście, w tym wieyskim i prostym zgromadzeniu naszym.

Arie. Ach Likero miła, wiedziałaś przed innemi, niemogąc więc przed sobą samą, ty niewiesz, iak ten dzień dla mnie iest okropny.

Arge Czyż iest co sławniejszego? przyjdzie to, i zostawi przyszłym czasom dowód niezmierney piękności; za którą dzisiay przybywa wybor Greków na pole olimpii, potykać się dla otrzymania twych względów.

Aris. Ach kiedy pomiędzy temi, którzy się stawili; nieupatruię tego, który serca mego żąda, Sykoro, oto obie my sobie podobne, i w iedney kolei nieszczęścia, zacznij mi więc opowiadać twoie, którąś mi iuż ze dniem zaczęła, kończ więc twe przypadki, dla osłodzenia mych trosz kow, ieśli to być może, i niezrobi ci iakiey w tym przykrości. —

Arge. Chętnie na twoy rozkaz, á jeśli ci się powiedzie podług zamysłu, twoie ukontentowanie, będzie dla mnie nadgrodą, moiey stałości. Twiem ci Pani powiedziała, żem się urodziła w Krecie, z krwi zacney, że moie przymioty przewyższały moie urodzenie, á czułość, same życie.

Aris. Prawda przypominam sobie.

Arge. Otóż to źrzodło i przyczyna mego nieszczęścia, że Licydas Syn dzie dzic Kreteńskiego, zakochawszy się we mnie, uczuł ku mnie nayściśleyszą miłość, od naypierwszego poznania, á Oyca swego na wizycie, i w tey pałac, pokrywaliśmy przez niejaki czas, ten nasz płomień, ale gdy nad miarę ten szczycił się, i wzrastał, rostropność nas opuściła, co się powszechnie w miłostkach dzieje, nasze spoyrzenia, wydawały nasze sekreta, ten zaś pozor, tak się wzmógł, iż przeniknął nasze serca, á doszedł aż do uszu starego, który rozgniewany wzbraniał Synowi przystępu do mnie, zagradzaiąc nawet sposoby, widywania mnie. Ten zapor i przeszkody, pomnożyły ieszcze większą naszą, á bardziey iego zapalczywość, gdyż y wiatr dodaie więcey mocy szczieniu się

ognia

ognia, i rzeka, która się zakłada i daje tamę, bystrzeyszy ma pęd, i siłę swą bardziey wypiera, Dziadec rozkochany, iak niemożna więcey, gardząc innemi wszystkiemi, przedsięwziął ze mną się żenić, i po nieśmiałym zapytaniu, napisał do mnie list, który odkryło rzeczy całe, gdy oddawca przekupny, oddał bilet w ręce samego Króla, przeto móy kochanek, posłany był zaraz, na będącą pod ten czas woynę, a mnie nakazano wziąć natychmiast iakiego cudzoziemca za małżonka, a iak na to na moje wzbranianie się, każdy się nadgłaszał, i oświadczał ku mnie, nayszczególniey zaś Francuz ieden, w randze sztabowy, który do tego iak mówiono, miał być bogaty. Więc wszyscy przyjaciele, a nay więcey Kobiety, radzili koniecznie i prawie nakazywali. Móy zaś Oyciec chciał także, abym sobie obrała związek mnie nienawistny, a nieszczęśliwy na całe życie, przeto niemiałam inney przed sobą obrony, zwłaszcza dręczona różnemi niepomyślnościami, a nayszczególniey przez nasadzenie na mnie Księży, przy tym obawa, w czasie trwaiącey natenczas woyny, przechodów nieprzyiacielskich woysk, zgoła nie zostawała do przedsięwzięcia, iak tylko śmierć, lub ucieczka, w którey znalazłam schronienie w Elidzie; i tam przez mieszkiwać nieznaną, w iakim lasku umyśliłam, wziąwszy ubiór pasterzy, pod imieniem Likorysa zostaię. Strzegę teraz i dotrzymuię memu kochankowi miłości wieczystą, póki nieszczęsne, nie miną przeszkody, i który nie ==

Arsis. Twóy los mnie dotyka, jednakże niechciałabym doświadczać podobnego,

i zostawać w takowey ucieczce. — Przyzwoitość która, pochodzi z takowego urodzenia, pozwalała szukać samey krainy niewiadomey, opuszczoney własney). —

Arg. Jakże to miałem pójść pewnie za Megaklesa.

Aris. /: z zadziwieniem:/ Jakto Megaklesa.?

Arg. Ten to jest, którego Oyciec i wszyscy chcieli, bym przyjęła za męża, i kochała. — mamże zapomnieć o, ? och trzeba byłoby była wprzód nieczułą, niewdzięczną. /---

Aris. Wiadomaż ci jest iego oyczyzna.?

Arg. On iest rodem Ateńczyk.

Aris. Jakaż go nawałność zapędziła do Krety.

Arg. On mówił często z westchnieniem, iż to sprawiła miłość, a będąc w drodze był obrażony od rozbójników, y byłby utracił życie. Gdyby przypadkowy los, niezesłał mu by na pomoc, i obrony Klinia-desa, i od tego to czasu, ziednoczona iest pomiędzy niemi iak nayszczersza, y nayżywsza przyjaźń, a tak będąc Megakles przyjacielem syna, był poznany Oycu, z tym więc chciano uskutecznić moje postanowienie.

Aris. Przypominasz sobie twarz, powaby, rysy iego.

Arg. Czemu nie, był postawy słuszney, i figury przyjemney, włosy blond, oczy trochę ponure, usta czerwoniawe, spoyrzenie jego było miłe, i przenikające, twarz bladawa, czasem się rumienił, był żartobliwy, w

posiedzeniach

w powiedzeniach wesoły, do Kobiet szczęśliwy, walczący. lecz Pani uważam że się mienisz, i tracisz nagle cerę? — — —

Aris. Ach Bogowie którego mi wystawiasz, i opisujesz, jest to ten, którego ja cenię i miłuję.

Arg. Co ja słyszę co mówisz?

Aris. Tak jest, a nie inaczej, on przez dość długi przeciąg czasu, zostawał moim potajemnym kochankiem. Ale że on był Ateńczyk mój Ojciec niechciał zezwolić na nasz ślubny związek, i niechciał go nawet poznać, owszem ani widzieć, ani słyszeć, o nim. — I tak Megakles w rozpaczy oddalić się musiał a ja od tego czasu go nieoglądam, aż dopiero teraz od ciebie słyszę, co się z nim stało, i gdzie się obraca. —

Arg. Nasze awantury, tak są dziwne, i niepojęte, że się bajeczne być zdają, i do wierzenia niegdy niepodobne, co jest w istocie.

Aris. Ach Boże; żeby Megakles to przeczuł, że dziś na igrzyskach, spotykać się będą dla otrzymania mego serca, i że zwycięzca weźmie za żonę, pewnieby się z swym stawił męstwem.

Arg. Niemieszka że mu przesłać do Krety, o tym uwiadomienie, spraw tylko, aby te igrzyska mogły być odłożone, i odmienione na inny czas.

Aris. Jakiegoż do tego mam użyć fortelu?

Arg. Przecież Ojciec zasiadający na tych obrzędach, zrobić to dla córki może.

Aris. Ale, pewnie, tego może on uczynić niechce.

Arg. Czegóż się obawiać, toć możno przynaymniey probować.

Aris. Ach to i dobrze;: poydźmyż go więc szukać.

Arg. Zatrzymayże się. oto widzę, i sam do nas przybywa.

Scena 6ta.

Klisten i Teź same

Kli. /: w nadętey powadze, i w wspaniałym ubiorze:/
Kochane córo, iuż ieśt wszystko w gotowości, przybyli oznaymili iuż swe nazwiska, — Broń ieśt przysposobiona, godzina igrzyska wydana, i walka ta niemoże bydź więcey przewleczona żadnego mieizca, bez urazy Bogów, i nadwerężenia wiary publiczney, iako też moiey powagi wspaniałey, honoru, i wielkiey sławy.

Aris. /: na boku:/ Ach nieszczęsna, iuż znikłe moie nadzieie.

Kli. Obiawiam się tylko, abym cię niewoynie pyszną, oznaymuię ci tych nazwiska, którzy się zgromadzili; spotykać, dla otrzymania ciebie, á to następuiący, Książęta, Alind Megary, Kleom z Sparteny, Atys Thebów, Eril Koryntu; nawostatek Licidas Krety,

Aris. Kto, kto taki.?

Kli. Licidas, syn dziedzica Kretońskiego.

Aris. Licidas, Gdzie za mnie się spotykać.?

Kli. Tak niewinnie, on staie walczyć, za ciebie.

Arg. /: na boku:/ o nieszczęśliwa, iuż widzę zapomina, o Argeni.

Kli. Podaż więc ze mną, moia córko piędzey.

Aris. Ach móy Oycie, uczyńże to, aby te zatarczki odłożone bydź mogły

na inny.

na inny czas.

Kl. Jużem ci powiedział, iż niemogę żadnym sposobem, i dla jakich przyczyn, lecz powiedz no mi tylko otwarcie, dla czego tego żądasz, i prosisz.

Ari. Niepotrzebaż że dość czasu, do namyślenia się? zwłaszcza Gdy idzie o małżeństwo, jak dla mnie jest nieznośne, y ciężkie bez tych więzów mamy my dosyć do cierpienia, w tym niewolniczym stanie, w który los nas wplątał, czyliż potrzeba pomnożenia.

Kl. Wszystkie wy tak mówicie, jednak mężów wolicie. Byle bogatych, i tęgich, á choćby i starych iak ia, bynaymniey wam wierzyć nikt niemoże, Gdyż powszechnie co innego w sercu, i w ustach macie, choć pięknie czasem gadacie. — Jeśli was los przeznaczył ludziom, to niemacie się naco uskarżać, jeżeli zaś niewolnikami jesteście, jednak wy panujecie w niewoli tyże. My prawda że mamy moc y siłę, ale wy posiadacie piękność, która to zawsze przekonywa, przed tą składamy berła, Rycerz oręż, dumny pokorę, Filozof obłąkanie, zaufany Mędrzec, głupim się staje, uparty bigot, wolnym libertynem, przysięgły mnich, zgina kolana, złota wiek sam obarczony laty, z zgrzybiałości w krzepkość, i młodość się zamienia przeciwnie, ta w gnuśność i niezdatną w współczesność, Gdy obarczone nieszczęściem wzgardy, i niestałości waszey. — Którą powszechnie jak teraz dla nowości oddawać się zwykli. masz z tąd iako od Oyca naukę iak masz być dla przyjętego wierną, łagodną Gdyż zatrucie cudzey niespokoyności, odwzajemniane w dwójnasób być zwykło, cnota zaś,

charakter, poczciwość, powszechnie bez nadgrody niezostaje, lecz gdy por=
ta już nadchodzi, odeyść muszę, á ty niebawiąc za mną w krótce przy=
bywaj. /: odchodzi: /

Scena 7ma.

Arg. Już tedy usłyszałaś okropny dla siebie wyrok, lecz po części
i prawdy, co do naszey władzy, iaką mamy nad mężczyznami.

Atris. Och nieszczęśliwa w życiu, gdy się iuż stać, ani odmienić inna=
czey niemoże, co do władzy naszey, wyznam i szczerze, iż istotna
piękność, złączona z przymiotami cnoty, poczciwości, i charakteru, więcey
ziednywa dla siebie szczęścia, który, zalety, przeciwnie, innych rodzaj
nieszczęśliwemi, siebie oszukuje, i żadnego kresu do pożycia na dal
nieznayduje, lecz czas się zbliża, luba Likora, bądź mi zdrowa,
muszę iuż iść za moim oycem, á jeśli twoje politowanie y ludz=
kość, zgodna jest z twoią urodą, wyświadcz mi tę łaskę, i dow=
iedz się o kochanym Megaklesie, á potem donieś mnie o tymże, i
uwiadom mię iak nayprędzey bo --- dowiaduyże się pilnie, gdzie się
i na którym znayduje mieyscu, ten co jedynym w życiu jest moim ży=
wiołem, moim tchnieniem, y szczęściem, czy żyie on dla mnie, czy
myśli jeszcze tkliwie o mnie, y czy wspomina mnie mile, ślez,
czyli wszystko, i czasu słysząc brzmiące imię moje, nasłuchaj, czy
zostaje niekiedy w miłych ustach iego wspominane, á dopiero oka=
żesz dowód stateczny, i prawdziwy ku mnie przyjaźni, uskutecznienie tego
wszystkiego, który dozgonny na mnie obowiązek wdzięczności, i wzajemności,

którą

ktorą ci poświęcam /: z płaczem w smutney postawie zwolna odchodzi.

Scena 9ma

Argena sama.

O Nielitościwe Nieba, jakże to niewdzięczny dziedzic, mógłże on iuż! o mnie zapomnieć?" nieszczęśliwa, i biedna na zawsze Argena, dla czego cię utrzymuią zapalczywe i rozgniewane Nieba! Wy bez doświadczenia córki, patrzcie, a niech was mój przykład nauczy, i bierzcie z mego wzór dla siebie, oto, oto widzicie i doświadczacie, iż iak nas mężczyźni obchodzą się, iak nayskromniey, daią nam naywiększe przyiemności, i powaby iak naymilsze, dowody iak nayczulsze, oni przysięgaią się, i klną niezmiernie, iż my im bezustannie zaprzątamy myśli, i że te zawsze ku nam kierują, umieią oni naostatek okazać, i zdać swą twarz wcale smutną, i pełni zostaią we łzach, umieią przeświadczać, dowodami rzekomemi, chcieliby samo nawet życie, niedospać, nie ieść, ieśli u nich niczym, zgoła że wszystkie podstępy, nayrzetelniejsze, są zawsze uymuiące. — Zważcie więc i przypatrzcie się pilnie, jaka to tych kochanków zdrada czarna i podstęp, czego dzilebyście iż łatwie nieumieraią, i schną w zapalczywości, zostaiące w miłości, opuścić się na nich, wszyscy są obłudnikami, szalbierzami, i zdraycami, między tysiącem miłośników, ledwo się dwoch znaydzie, którzyby byli prawdziwie stateczni, wszyscy gadaią i rezonuią o wierności, a żaden iey nie zna, gruntowna i prawdziwa miłość tak ieszcze niewiadoma, że stateczności nadaią nazwisko podłości, i ten tylko doświadczy

może nayżetelniey, kto ciwi-iest porządnie ozdobny, i kto powodowany pan= dziwą stałonością, serca, gdzie bez interessowny na nie, tylko za cnotę, wskazuiącą drogę do szczęśliwego pożycia, y zjednanie niezmienney wza= iemności. Odchodzi.

Scena 9ta

Liciades y Megakles.

/: z różnych wychodzący ku sobie stron :/

Meg /: z zadziwieniem w zbroi :/ Liciadesie.

Licia. /: z tymże :/ Ach przyiacielu.

Meg. Bądź iuż spokoynym, i wesołego umysłu.

Licia Dla czego,? y cóż uczyniłeś.?

Meg. Iużem się stawił w Kościele pod twoim imieniem, i natychmiast będę iuż też na twoim mieyscu, lecz nim uczynię dany znak na te igrzyska, chciey mi wymienić przyczyny skutku tego, którego po mnie wymagasz tak usilnie.

Lici. Ach, ieśli tylko zostaniesz zwycięzcą, to nie będzie nikogo w świecie, któryby był w miłości, był tak szczęśliwy, iak ia tylko.

Meg Dla czegóż to.? Proszę wszak przez zaufany, y szczerey przy= iaźnią, nic taynego niema,

Lici To pewna, wiesz wszakże że nagroda taka iest wyznaczona, jaka nigdy w życiu, i w całym świecie droższa być niemoże, gdyż zwy= cięzcy ma być nadana za żonę Xiężna, którą ia od pierwszego wey= rzenia czczę i gorzę ku niey w miłości, dozgonnie, i będę, dla tego

te wszystkie

że wszystkie me żądze, do tego celu jedynie dążą, abym się koniecznie
otrzymał, ale niebędąc sposobny w tych ćwiczeniach, się alletow. wzy-
wam ciebie, jako przyjaciela, y - - -

Meg. /: z wzruszeniem:/ Słucham cię, i będę się usilnie starał, abym nu-
był się dla ciebie.

Lic. To wiesz pewnie, że nadgrodzeniem tey usługi, którą mnie okazujesz,
inaczey się wypłacić niezdolem, chyba życiem moiem, ieśli tego żądasz
kochany Megaklesie, wszystko to teraz zależy od ciebie, niemogę ci
zaś nigdy za to wywdzięczyć, iak tylko memi żądzami.

Meg. /: smutnym tonem:/ Panie moje powinność, i wdzięczność, y wierna
przyjaźń niepotrzebuią poruczenia, i zachęcenia, przez takowe obietnice,
niezapomniałem bowiem, i niezapomnę nigdy, żeś mnie obdarzył wielkim
darem, przypominam sobie zawsze, że od ciebie mam ocalone życie,
y tobiem go też winien, będziesz posiadał małżonkę, która jest
przedmiotem iedynych twoych pragnień, którego spodziewasz się zapewne
dostąpić, niejestem zaś bez doświadczenia, w tych sztukach, w któ=
rych mamy się spotykać, iuż mnie Elida nieraz widziała w swoych
prochach okurzonego, korona zaś oliwna, nie jest to żadna dla mych
skroni nowa ozdoba, teraz tylko chęć sławy, zaszczytu, i święta
przyjaźń, pobudza, ią mnie do tego, pomnażaiąc mi sił, iuż się
prawie być widzę na placu, i widzę zewsząd około mnie rowienni-
ków walczących i biegących na mnie, lecz ich mężnie zwyciężam,
i ciekawię ludu, już mi applaudującego /: w tym czyni różne porusze-
nia mężne. —

Licid: /: ściskaiąc go i całuiąc :/ Ach wierny przyjacielu, i nayukochańszy nad wszystkie Argesto.

Meg: /: z zadziwieniem odskakuiąc :/ Ach cóż za imie brzmiące słyszę w iego ustach, które tak tkliwie z westchnieniem wymówił.

Licid: Wszak ci powiedziałem, że to jest, którą nieskończenie kochaiąc, cały się iey cudney urodzie oddałem, i na zawsze poświęciłem. to jest Xiężna i Królewna Córka słownego Klistena,

Meg: /: z zadumieniem :/ Aristea jest iey na imie,

Licid: Tak iest niewierny, kochany Megaklesie.

Meg: Więcey zaś nie od niey niewiesz.?

Licid: Ona jest zrodzona w Korynthij, nad rzeką Asop, i jest córka Króla, jakom ci powiedział.

Meg: /: na stronie :/ o Boże, także to moja kochana.

/: głośno :/ I ta tylko za nią maią się spotykać.

Licid: Tak iest, za tę samą.

Meg: I ia muszę walczyć dla nabycia iey tobie.

Licid: Tak iest, za tę samą.

Meg: I ia muszę walczyć dla nabycia iey tobie.

Licid: Nieinaczey miły przyjacielu, gdy tak trzeba.

Meg: Aristea jest przedmiotem twojey miłości.

Licid: Żadna inna, jak tylko Aristea.

Meg: /: na bok z mocnym żalem :/ Ach umrę.

Licid: Jeżeli zostaniesz zwycięzcą, wnoś sobie iaką we mnie sprawisz

radość

radość; ty sam Megaklesie, w iakiy niedawnem opływał radości, jakie ucieszyłem moie wiechy, y wesele.

Meg: Bez wątpienia, że będą wielkie w skutku, jakie już większe, nigdy bydź niemogą.

Lici: Powiedz że mi Megaklesie, jeśli tę porę, w którey zbędę się z utrzetey, niebędzie, i dla ciebie szczęściem naywiększym, á nayprożądańszem ze wszystkich, iako dla przyiaciela.

Meg: /: mruczem:/ To pewna, iż te niezmierne będzie. /: na boku z mocnym westchnieniem:/ o Boże.

Lici: Ty mi tylko bowiem za to poprowadziłeś do mego łoża, miłe rochankę moię.

Meg: /: na ustroniu:/ Cóż za okropne pociski.

Lici: Na cóż zamilknąłeś,! gadayże.

Meg: Zawsze jestem gotów, i będę na jego usługi /: na boku:/ co za nowy rodzay kary, i umartwienia.

Lici. Takie mi ten czas, zdaje się bydź długi; okrutnie, i jaż więc te cierpię, i ponosić muszę ciekąc.

Meg: Łatwo wierzę temu /: na boku:/ mnie się popytay.

Lici: Już koszytuję tey słodyczy, i używam tey miłey pory wprzód, nim sobie obiecuię, małżonkę ulubioną, z którą korzystając tego wszystkiego, mam opływać w szczęściu.

Meg: /: na boku:/ Ach to nie pocieszenego.

Lici: /: w zachwyceniu:/ oto oddaiemi się.

Meg: Już mi dosyć za tym iestem, iego przyiaciel, i znam móy obowiązek: ale — —

__Liiz:__ Cóż znaczy Zdajesz mi się być pomieszanym, czy to uraziłem że cię w czym, powiedz.~

__Mąż:__ /: na stronie :/ Co za głupstwo którem popełnił, /: głośno :/ Moje pomieszenie dodaje mi większe jeszcze pragnienie, do ustanowienia jak najprędszego, Odległość tylko drogi, którom odprawił sprawiła to, żem się nieco zmordował, i mając się potykać, potrzeba mi nieco do spoczynku czasu, którego jak widzę, mi niepozwalasz.

__Liiz:__ Dla czego żeś mi się niezwierzył, żądając tego odemnie prędzy, i pierwszy.

__Mąż:__ Powinny mi niemo szaunek, mnie zatrzymować.

__Liiz:__ Chcesz więc samotnie odpoczywać.~

__Mąż:__ I owszem, bardzo o to proszę.

__Liiz:__ Chcesz pójść ze mną, zajdę go na inszym wygodniejszym od tego miejscu.~

__Mąż:__ Nie w tem samym będzie bardzo dobrze.

__Liiz:__ Więc chcesz pod tym cieniem zostać?

__Mąż:__ Tak jest

__Liiz:__ Opuszczam cię bądź zdrów, i niech wyobrażenie szczęścia, którego mam używać, sprawią twój sen, jak najprzyjemniejszy y najmilszy, którego z serca, jako przyjaciel życzę.

Scena 10ta

Scena 10ta.

Liciades Megakles, Arista, omdlona.

Lici / wpada spiesznie: / Twiżś uwiadomił Aristę o wszystkim, i co na to mowiła. ?

Meg / pomieszany / Już przyjacielu, ale spiesz się na pomoc, omdloney troszcz się matkonie,

Lici: Cóż ia widzę, ? co się to stało. ?

Meg: / chcąc wyjść: / Żal i boleść nagła wprawiła ią w tę słabość, do którey się równie zbliżam.

Lici: Także to ty mnie w tym stanie, opuszczasz ?

Meg: / zadumiany: / Bo koniecznie muszę.

/ powracaiąc się / Miey troskliwe staranie o Ariscie /: na stronie: / cóż ona powie na to, gdy przyjdzie do siebie, ? Będzie jey żal Liciadesie jeśli się zapyta, gdzie jest twoy przyjaciel powiedz że go już więcey niemasz. — Nie — albo nieprzydaway iey żalu — powiedz że poszedł swoy los opłakiwać, iakaż to nieznośna męka którey w świecie niewyrówna żadna opuszczać to, co się za jedyny cel szczęścia kocha, i wielbi, á co większa porzucać na zawsze, zostawiwszy ią w takowym przypadku. — Bądź więc zdrów Liciadesie, masz z mey strony wypłacony dług, wktorym na zawsze niezmiennym, bądź Ariście wierny, á o mnie pamiętay / rzewnie i [illegible]: /

Scena 11sta

Licidas, i Arista.

Lici: / zatrwożony: / Cóż mam począć w tym przypadku w którym się
znayduię. Arista okryta iuż cieniami śmierci.? Megakles zaś
z żałości rozpacza, bez ratunku, którego pierwotnie niechciałbym
i żony, o jak miłe i słodkie tey nabycie, lecz nierównie gor-
sze i opłakańsze w ukończeniu przyyścia.

Ari: / przychodzę do siebie wsparta: / o Boże

Lici: / z radością: / Ach Nieba,! słabość przecież ustępuje. Bez-
szczęsny moje, powracaią do życia, Pani wznieś posępne á nay-
milsze twe oczęta.

Ari: / niepoznawaiąc go: / Niewdzięczny Małżonku

Lici / z wzruszeniem: / Ach iakież że mi nadaiesz pochlebne imie,
lecz co i takiego wykroczyłem /: biorąc ią za rękę: / oto rękę którą
przyim w nagrodę. i dowód mey ku tobie miłości.

Ari Przynaymniey / spostrzegłszy iż to niebył Megakles: / zawoła. —
Boże Nayiwyższy Gdzież iest Megakles /: porywaiąc z natarczywością: /

Lici: /: pomieszany: / Megakles iuż odiechał z tąd.

Ari: /: z żalem: / Teraz iawnie twierdzę i przekonywam się iż ludzkości, ani
miłości pod słońcem niema, i nad nami niepanuie. Boże,! jeśli
temu występkowi pobłażysz, á temu niekarzesz. na cóż powiadasz

moc zupełną

mą zupełną, kiedy ięy nieużyiesz i sprawiedliwość nie zachowasz w po=dobnym zdarzeniu, wszak te powszechnymi w wiarołomności staięcie się, zniszczyć cnotę, uczciwość, wiarę, i samo życie, bez czucia żad=nego, czyim uczyni.

Lic: /: pomieszany:/ Cóż się ze mną stanie — niemogę się upamiętać. Miła i piękna Arysto któż cię to uraził, opowiedz mi, ~ a od=bierzesz zemstę oto twóy małżonek, oto Liciades, który za ciebie.

Aris: /z passią./ Jakto ty Liciades sprawca mego nieszczęścia, ty to okrutny tyranie, o Boże! /z poruszeniem:/ Odstąp odem=nie, i zeydź z oczów moich, ty to jesteś zdradzca okrutny i obrzydły przyczyna tego wszystkiego, co cierpię i znoszę bez żadney ulgi muszę zawsze.

Lic: /zalękniony:/ Cóżem takiego ci popełnił, iaki móy błąd, chyba ten, żem śmiał cię pokochać, od naypierwszego poznania, i iestem stałym.

Aris: /z wzgardą:/ okrutniku podły, ty mnie oddzielasz samą od siebie, ty mi dajesz śmierć. Wydzierasz mi gwałtem kochanka a z nim y życie, tyś mi wyrządził te wszystkie nieszczęścia, ani się więc spodziewaj czego odemnie, nad iedną nienawiść, niemogąc cię cier=pieć, i będziesz dla mnie w oczach moich dozgonnie nayszkaradniey=szym y nastraszniejszym przedmiotem /: odchodzi z żywością:/

Scena 12sta

Licidas, potem nadchodzi Argena.

Lic: /: zasmucony:/ Otóż masz tobie nagrodę, i wdzięczność za moje zapały. — Piękne honory tytułów, okrutny tyran, zdrayca i.t.d. lecz nie to od kobiety pięknej niezał, i to wszystko przyjąć, zwłaszcza gdy się ta w zapalczywość zapędzi, żadne natenczas usprawiedliwienie, niemaią mieysca, i sam diabeł nieporadzi swą głową, lecz muszę iednak pójść dowiedzieć się, o co idzie, i przeprosić, ieśli tylko na dobry natrafię humor, żeby znowu niedostać po uszach albo i więcey czego.

Argena /: wstrzymując go:/ Oy pewnie że warto i bardzo, i słusznie ci to wszystko przyznano, co sama nayrzetelniey potwierdzam, i utrzymuię, a mego nigdy ci niedaruię za tak oczewistey zdrady, i chańbiącey poczciwość podłości.

Lic: /żegnaiąc się, na boku:/ Otóż nowa Scena /: głośno:/ czy to na jawie, lub marzenie.

Arg: /: z pomieszaniem:/ Nie kochanku, przysięgam ci że widzisz, i masz przed sobą Argenią kochaną, któregoś był niewart, opuszczaiąc ią. — Lecz niewdzięczniku, poznay tę, która ci przez tak długi czas była miłą, bo przez lat kilka więcey, kiedy ieszcze w tym opłakanym stanie do którego ty i ślepy los

nieprzyiazny

nieprzyiazny mnie przywiódł, iestem ci jeszcze wiernie stałą y chcę nią być.

Lic: /: na stronie:/ Prze Bóg, iakimże sposobem i w iakim czasie znayduje się tu Argenia, zostaie tu sługą niemogę zostać z tey strony. /głośno:/ Piękna Nimfo zawierzmi szczerze, iż niemogę twoich wyrazów zrozumieć, chyba w innym czasie, możesz mi się lepiey wytłomaczyć.

Arg /zatrzymuiąc go:/ Posłuchay mnie przynaymniey, przysięgam ci na miłość moią: iż wiem o twoich nowych zaięciach serca, znam odradę twoią, i czuię ią nader, wiem nakoniec o podstępie, o który zechcesz się oźrnić i oznaymiię o tym wszystkim sama Klistenowi, niezaniedbam oraz całemu światu dla przeświadczenia, i wystawienia na cel twey czarney duszy.

Lic: /z pomieszaniem: obracaiąc się:/ Kochana Argenio, ty masz dobre serce, poskrom tylko twoią złość, a będzie wszystko dobrze. Mnie zaś żal przebaczyć ieślim cię zaraz poznać niemógł. Teraz bowiem przypominam sobie wszystkie twoie nayslodsze i nayulubieńsze dowody, przechodzące wszystkie w całym świecie roz=koszy, którem od ciebie odbierał, ieżeli zezwolisz że zamilczysz to może. —

Arg: Mogłyż że być kiedy pewnieysze i silnieysze oświadczenia? Smiesz że ty mi ieszcze mówić że może. — Słuchaiąc ciebie, ska=

okazujesz iż dajesz się być winnym, i zdaje się że ty z dobroci przezwyciężysz mnie do uwierzenia i przebaczenia ci.

Lic: Posłuchay no mnie tylko, a ja ci powiem.

Arg: Podły niewdzięczniku, day mi pokóy, niechcę więcey słuchać niechcę niewartość mey wiary.

Lic: /na stronie:/ Otóż jestem znowu ztrapiony i zginiony.

Arg: Nadzieję więcey niemożesz już żadną, miłość zaś wygasła w moiey duszy, zapomniałam aż do bolesci, byleby tylko zdradzieckie twoje, i niestety serce nieodniosło pożytek z twego ułożonego występku. /Odchodzi/

Scena 13ta

Licides potym Amyntas.

Lic: /zadumany:/ Jakież zatrudnienia, y balamuctwa okrutne, a nigdy niespodziane, jedne po drugich. — Jeśli Argona zamysł rozgłosi, co gotowa, jako Kobieta, zwołaszcza przez zemstę, to zginąłem, trzeba jednak z nią się koniecznie rozstać, wprzód ią ułagodziwszy. — A tem czasem czas nayprędszy Aristę, lub przynaymnie nim stary umrze otrzymać. — Przyjaciel moy może mi tylko teraz dzieć, iako poczciwy Megakles, lecz gdzie on iest teraz, wyśledzić by w przód trzeba, od niego to tylko wezmę radę i pociechę.

Amyn: /wpada nagle:/ Megaklesa już niema.

Lic: /zadziwiony:/ Otóż znowu co ty mówisz.

Amyn.

Amyn: To, co te me oczy widziały.

Lic: Jakto co? i jaki przypadek miałby go spotkać, i przerwać piękne i miłe dni jego, poszukiwałbym na nim bądź iak naystraszniejszey zemsty, iako za moim przyiacielem. /: spieszy się szukać :/

Amyn: Darmo go nieszukay, będąc sam przyczyną iego zguby, i iuż go nienaydziesz.

Lic: Jakto, cóż ci się dzieje, iuż Od rozumu Odchodzisz

Amyn: Day Boże! żeby się to niesprawdziło, i lepiey by było, żeby moja powieść fałszywą została, lecz iakem do Pana szedł, szukaiąc go, usłyszałem po między drzewami głos ięczący, a to przypadkowie. Zatrzymawszy się więc, i zważaiąc na wszystkie strony, gdzieby się ten odbijał. — Spostrzegłem człowieka, na szpadzie wspartego, przybiegłem natychmiast y zatrzymawszy iedną ręką, drugą wydarłem mu broń, lecz iak zostałem niezmiernie zadziwiony, gdym poznał że to był Megakles, pytałem się usilnie o przyczynę tey rozpaczy, tak zwłaszcza szaloney, przerwał mi mowę, Odpowiedaiąc iak nayczulszym i nayrzewnieyszym przy westchnieniach i łzach głosem: — Juź żyłem do sytości. więcey zaś żyć iuż niemogę, ani chcę bez Argesty, acz iuż lat trzydzieści przeżyłem, i do tey pory żyłem zawsze nieszczęśliwie, dla niey Licades mi zadaje śmierć, niewiedząc nawet o niey, nieuskarżam się bynaymniey na to gdyż otrzymałem życie Od niego, teraz mi też i Odbiera, dość że stały

Aryście. Będę z mey strony, do ostatniego tchu wierność dla niey tylko dochowam, y skonam z ostatnim wyrazem iey tylko imienia.

Lic: Cóż ia słyszę, iuż odchodzę od siebie.?

Arys: Wyrzekłszy te słowa odskoczył z szybkością, oto widzisz tę skałę wznoszącą się nad rzeką Alfę, na którą to wszedłszy rzucił się raptem w wodę. — Za niego skoczyłem, lecz nadaremnie potem otworzywszy się pod nim woda, pochłonęła go a po uczynionym szeleście zniknął z mych oczu. —

Lic: O jakże straszny i niesłychany przypadek.

Arys: Pójdę szukać i zebrać pozostałe ciało, które zamykało w sobie, tak piękną duszę, dobrze się wypłacę prawdziwey przyjaźni, wiążący na siebie zlecony obowiązek. /: odchodzi. —

Scena 14ta.

Licydas potem nadchodzi Alkander.

Lic: /: smutny:/ Gdzież iestem, y co się ze mną nieszczęsnym iuż daley stanie,? Boże! zesłaley iuż wszystkie na mnie wszystkie swey zapalczywości, i samo już na nie nieprzydatne odbierz życie, o Boże! Megaklesie, gdzież ty się obracasz,? cóż ia teraz niesprawiedliwi Bogowie poczne,? oddaycież mi kochanego mego przyiaciela. o Dzikości, jeżeli zas nie zezwolicie, y nieuskutecznicie me prośby, i żądze, będę go umiał od was odzyskać. — W czasach pierunów nie obawiam się bynaymniey, mam w sobie dosyć odwagi, abym poszedł w ślady Herkulesa, i Tezy, y do Państwa samego, aż śmierci,

naiaż misię

na cóż mi się teraz przyda wszystko, świat mi cały obrzydł, i całe na nim przyrodzenie.

Alkan: /: wchodząc mówi:/ Oyć dziadce tego nieznaże. — Panie cóż to za smutek. ?

Lili: Kto mi śmie przychodzić, i przerywać moią zapalczywość, uniesiona do nayprzykrzego stopni złości, i zaciekłey zemsty.

Alkan. Król mnie do ciebie przysyła.

Lili: /: z gniewem:/ Czego on ten odemnie chce.

Alkan: Oto ci ten rozkazuje, abyś się z tąd oddalił natychmiast, a jeśli po zachodzie słońca będziesz się ieszcze znaydował, w Chinie, to śmiercią przypłaciesz za nieposłuszeństwo.

Lili: Śmiesz że ty mi przynosić taki dziki rozkaz.

Alkan: Tak iest wypełniam rozkaz mego Króla, y naucz się iako masz fałszować twe przezwisko, gwałcić publiczne prawo oznaczywać miłość, i mego Monarchę.

Lili: /: w odmienney postaci/ co za płochość.

Alkan: Iuż przeto wypełniłem moy obowiązek, staray się teraz iak nayprędzey uskutecznić, twoy, a to bez odwłoki; czego przedsięwzięcie radzę, po przyiacielsku, zwłaszcza iż zagniewana Cesarzowa przy tym mocno obstaie, i nieustannie u Oyca swego z płaczem domaga się. /Odchodzi/

Scena 15.ta

Licidas sam w rozpaczy.

Ach. Nędzniku marny, ta szpada / wyimuie ią z pochew: / prze
szyie ci serce. — Głupcze cóż ia mówię.? y co czynić zamy
ślam! ?
Także to ia jestem, który powinienem bydź karany, umieray Licidasie
dla czegóż się wzdrygam, i sama mi drży ręka ? Cóż mnie mo
że od tego wstrzymać? Chociaż nienawidzę życia, obawiamsię
iednakże jego skutków, i skutków. Takie moje serce obarczone,
i rozrywa się prawie, szalona zapalczywość, porządliwa zemsta,
czuła miłość, i stateczna przyiaźń, ktorą przed oczyma wtymże
czasie temu, który nigdy niemiał tak prawdziwych sobie poru
czeń, y skłonności, Odgrażam. a drżę czuię się bydź nakło
nionym i gniewam się, płaczę obawiaiące się, żyiąc sobie umiera
ci a niemogę przezwyciężyć, w tymże i umierać nieumiem. —
Me ręki mieszaią się z radością, dzień mi zaś wydaie się noc
cą, tysiączne obiekta, mnie obłaczaią, tylez iędz znaydaiące
się w mym sercu, płomień Megera serce me obłacza, alakton
to zaś sprawuje że w żyłach moich zimna jego płynie tru
cizna

AKT IIII.ci

AKT IIIci.

Scena Iwsza

Teatr okazuie Rudera, dawnego miasta Hypodromy obsadzone z iedney strony krzaczkami bluszczowemi, po drugiey leży dzikie pole, bez obiektu.

Na iedney zaś stronie Megakles wstrzymywany przez Amyntasa, á na drugiey Aryste przez Argenię ukazuią się. a na początku Sceny iedni drugich niespostrzegaią.

<u>Meg:</u> /Rwiąc się./ Day mi iuż pokóy, zostaw, bowiem samego, Gdyż nieodmienię mego przedsięwzięcia.

<u>Amyn:</u> /z żalem./ upamiętay się, zważ co robisz proszę cię, á uznasz potem, Gdy może niebezpieczeństw miał zawsze, i wybawienie cię od Rybaków z wód, nastalać same Nieba, użyczaiąc swego miłosierdzia, i dobroci, Gdy kto tey na złe używa, i prawie z nich natrząsa się.

<u>Meg:</u> O co za dzikość i litość nieludzka dla ciebie, zbiegąc mi tamę, przeszkadzać umierać. Gdy życie jest dla mnie pociskiem nieprzerwanym, i Swiat mi całkiem, iuż obrzydł.

<u>Ario:</u> /wyrywaiąc się/ Przestań że mnie wstrzymować.

<u>Arg.</u> Ach zawzięta, nieroztropny że też.

<u>Meg.</u> Czyliż mogę iuż żyć, bez Aristy.?

<u>Ario:</u> Gdy Megaklesa iuż niema, dzień mi piołunem, i nieznośnym

nazawsze się stają.

Amyn: Zaczekay proszę cię moment.

Aryst: Słuchay no jeszcze, co ci mam powiedzieć.

Meg: Czegóż mam iuż czekać. ?

Aris: Cóż mam słuchać. ?

Meg: Niema iuż dla mnie żadnego ukontentowania.

Aris: Niemam iuż bynaymniey czego się spodziewać.

Meg: Nadaremnie żądasz mnie przymusić do życia.

Aris: Próżno chcesz mnie odstrzegać od śmierci.

Amyn: Zatrzymay się..

Aryst. Zastanów się.

Aris:	spostrzegaiąc Megaklesa	o Bogowie,!
Meg:	Ujrzawszy Arystę.	o Nieba !
Aris:	Megakles. ?	wspólnie biegąc ku
Meg:	Aristo. ?	sobie ściskaią się i całuią.

Aris. Niewdzięczniku jakaż iest twoja zawziętość, i nienawiść ku mnie, Gdy się iuż ofiaruię, czegoż więcey wymagasz po mnie, jestem gotowa na śmierć, nic u mnie nieznaczący. — Ty mnie swoim przybyciem powracasz życie, dla przeszkadzania bydź w iedności, i miłością z tobą.

Meg: Zważ do jakiego stopnia przychodzi moje nieszczęście, Gdy niemogę skonać, wszystkie ścieżki prowadzące do śmierci są zamknięte, i doznaię naysroższą trudność.

Aris. Jakaż to Ręka była od Boga zesłana, tak teskowa,

szczęśliwa, i miłosierna.?

Scena 2ga.

Alkander, y Ariż sami

Alkan: Jaka Ofiara, jaka Odwaga, śmiałość straszna, y niezrozumiała nader.

Aris: Przychodziemże znowu do nas, z niepomyślną i drżącą jakiej nowiną.?

Alkan: Ach Księżno, Ojciec twoy zostawał dziś w wielkim niebezpieczeństwie, utraty życia.

Aris: Cóż znowu mówisz /: łamiąc ręce:/

Alkan: W jakimże by nas zostawił ten groźny przypadek nieszczęściu gdyby Nieba sprzyjające niebyły go od niego odwróciły.

Aris Jakimże to prawie sposobem.?

Alkan: Pani wiesz że ten dzień podług dawnego jeszcze zwyczaju, powinien się kończyć na wspaniałey Ofierze, przeto Klistena jadącego, w pośrzód straży do Kościoła, spotkał ten przypadek. Szalony ów Liwadec, ukazawszy się, zaszedł nam drogę. Nigdy zaś straszniejszym się niezkazał, jak na teraz, gdyż wzrok jego dziki, aż przerażał, ramiona były uzbrojone, czoło zmarszczone, suknie poszarpane, włosy rozczochrane, a z oczu prawie iskry sypiąc się. groziły wielkim niebezpieczeństwem, w pośrzód

tych nawałności i zamieszań, twarz jego w zapalczywości samey, we łzach zatopioną, widzieć można było. — Słowem mówiąc, iż nayszkaradnieyszym stał się przedmiotem, potem rozproszywszy straż, zbliżył się do Króla, i rzekąc, zawołał do niego, te słowa, umieray, to wyrzekłszy, dobył z pochew szpady z nayświększą natarczywością.

Aris: o Niebo..!

Alkm: Król, bynaymniey się niezmieszawszy rzucił na przestępcę wzrokiem surowym, i ostrym, mówiąc, szaleńcze, co ty czynić zamyślasz..? te słowa sprawiły te w tym młodzieńcu, iż odięły mu siły, martwym go uczyniły, i które oczywiście, z Nieba Królowi były zesłane, spojrzał na Króla z zadziwieniem, a zastanowiwszy się zbladł, i dział broń mu z rąk wypadła, on zaś groźnym został, na ostatek łzy się rzęsiste puściły z oczu iego.

Aris: Dziwne ieszcze słucham.

Arg: /: zasmucona:/ Jakie szaleństwo.

Amyn: Jakież głupstwo.

Aris: Cóż teraz czyni moy oyciec..?

Alkm: Sądzi występek popełniony. winowayczy przed nim iuż stawionego

Amyn: Ach póyść trzeba dla dania pomocy, i ocalenia tego nieszczęśliwego

nieszczęśliwego, ieśli to być może.

Meg. (rozpaczaiąc) Ach Boże cóż mowi na to Liciades.

Alkan. Nieodpowiada nic, na zapytania które mu zadaią, widzi śmierć w oczach trwożącey, leie łzy bezustanne, y wzywa miłego swego przyjaciela Megaklesa dla pożegnania. i niczego nieżąda, od wszystkich, iak tylko iego, w iego nawolaniu ustach, żadne słowo niebrzmi, iak tylko te iedne imie, z częstym powtarzaniem.

Arg. A mego też czasem choć raz niewspomniał.

Alkan. Wszak powiedziałem że żadnego innego, a koperczaków i dworsow stroić niema tam czasu, bo idzie nie o żart, tylko o życie.

Arg. Dobrze mu też niech ginie, kto miłości niedochowuie, nie wart życia, i kto w tey przestępstwo popełni, gotów na nayszkaradnieysze zbrodnie, łatwo się poświęcić.

Meg. (porywaiąc się) Niemogę iuż tego wytrzymać, i znieść na sobie, ach na miłosierdzie zaklinam ktoż mnie zaprowadzi do mego, nayukochańszego przyiaciela w życiu.

Aris. (Staiąc) Nieroztropniku, iakiż to iest twoie przedsięwzięcie, mój Oyciec wie dobrze, żeś ty go oszukał, i zna cię żeś iest Megakles.

więc stawiwszy się przed Królem, zginiesz sam bez ocalenia nawet swego przyjaciela.

Meg: Przynaymniey zginę wraz z nim.

Ari: Czyliż ma być u ciebie większą i pierwszą przyjaźń cudza, jak miłość moja?

Meg: To pewna, że moja zacna, lecz kiedy przyjaźń zdaje się być pewnieyszą, bo od nas zawisła od fantazyi, prawie i kaprysu, i nayszczególniey od pozorów nabechtanych przez bałwanów, przez zazdrosnych, i innym różnym podległa okolicznościom. — Złota miłość wasza, jak szalka, źle utrzymowana, która na tę, i owę waży się stronę.

Ari: (rozgniewana) Mylisz się bardzo, moja nie taka jest dla ciebie; gdyż szczera, nieobłudna i na żadnych nieosadzona pozorach, ale tylko na własnym przeświadczeniu, i uczuciu, które mam dla ciebie do śmierci.

Idź zaś do Licidasa, nie pozwolić że być na to, żebym za się mogła za to oddać, i ułagodziła mego Ojca.

Meg: Niespodziewana i wspaniała Aristea. — Bogowie cię na samą dobroć przeznaczyli, o której już jestem dawno aż nadto przeświadczony.

przeświadczony, Odbieraiąc sam tey dowody, i ci nadgrodzę cię z tą tak ludzką czynność, naydłuższym życia twego pamen, i wszelkiemi Odarzę pomyślnościami; Od pierwszego bowiem momentu poznania twey miłey osoby, uwielbiłem twą ludzkość, i dobre serce wznałem cię, i przewyższałem nad ludzi. Dowierz Pani, a będę ci obowiązany na całe życie.

Arg: Niepotrzebuię tego bynaymniey, abyś mnie twą słodką mową poruszał, i do uskutecznienia zachęcał. Gdyż to cię tylko zadawa, i chcieć możesz, iest równie moim, i jedynym obowiązkiem do wypełnienia. — Moje skłonności są tak złączone z twemi ściśle, że moje serce doświadcza tego wszystkiego, co ty ponosisz, i czuiesz, to tylko nieszczęście moje, iż dotąd czasem przed ludźmi ukrywać w sobie to muszę. — Lecz bądź pewny iż chcę się stosować do ciebie, zgoła dzielić się twą radością i boleścią. (Odchodzi:)

Scena 8ia:

Megakles Argena.

Meg: (zasmucony) Boże! Pomagay że iey litości wspaniały, ale czyż będzie ona mogła wstrzymać i uśmierzyć zapalczywość Oyca, której zwłaszcza Monarchów iest nieograniczona, i bez

żadnego wzruszenia. — Lubo mu sprawiedliwą przyczynę ukara-
nia i Praw nieszczęśliwego Licadesa, iednak miłość roztargnie-
nie y rozpacz wzgląd mieć powinny. przytym Kliston kocha
swoią córkę, więc może u niego zyskać wszystko, ach mo-
ja nadzieja jest słaba i myśl, chciałbym bydź przynaymniey
świadkiem tego, co się tam dzieje; widzi jak też król słu-
cha Aristy, Argenią albo pójdę.

Arg: Możesz się też zatrudniać Licadesem, wszak on zapomniał
o Bogu! Gdy niedochował wierności. — Bóg też go opuścił
w iego stanie.

Męż. (z poruszeniem:) Ja mam przestać kochać Licadesa, y niemam
użyć wszelkich sposobów, do ocalenia jego, opuszczaiąc go
zupełnie. — Ach niemogę tego żadną miarą, gdyż nie-
zdolność moja, i poczciwość tego niepozwala. — Zostawałam
z nim w szczęściu, gdy mu Nieba sprzyjały, nieodstąpię go
też y w nieszczęściu, nieszczęście bowiem daie poznać, i doś-
wiadcza, naydokładniey serca gruntowne, szczere i stałe przy-
iaźni; gdyż tak iak złoto w ogniu, ćwiczone i probowa-
ne bywa. — Miłość iednak tylko u kobiet w złych razach do-
stępować zwykła, przecież iednak nie u wszystkich. —

Arg: Ach

Arg: Ach! prawdziwie ty mi przykład dajesz. — Zniewolone zupełnie i porwane zostaje, dla Licydesa wracam mu moię miłość, i przedsię weźmę obmyślać środków dla wyratowania go z tey toni, lecz iedynie w nadgrodzie dla mnie samey.

Meg: Nie sprawiedliwszego, stawné i należące twoie sposoby mogą być dla niego skutecznemi, bo płeć piękna, zyskuie łatwieyszy względ, i tysiączne powiada do ziednania źródła, — trudźmy się więc teraz i pójdźmy szukać litości u tego, który do tey łatwieyszey skłonić, iak Króla, i wymóc, ziednam wszystkie chęci /: na których ciele stanę:/ Odchodzi. —

Scena 4ta

Argena potem nadchodzi Amyntas.

Argę: Niezrozumiała jestem, niewiedząc co z swoią figurą przedsięwziąć, iakowyś ogarnia y zaymuje mnie zapał, litość opanowuje moie serce, i próżno się wysilam na gniew, chociaż też i sprawiedliwy lecz w takowym razie. — o Boże chcę tego i powinnam, ale usta me grożą skromność niedozwala, a serce jednakże wzdycha, i czuje zachęcającą iakowąś podnietę. Argenio, będzież to że mogła mieć tyle ociemiałości.. Niewdzięczniż niebrzydzisz się tedy, lecz któż wie, czyli istotny, powie moie moiego stanu. nakoniec interes niemałaliy mnie do tego

go przywodzi, wszak namowy ułudzenia, i tym tysiączne powody, ostaiące się czasem niewinne, y czyste bez myśli; Oswobodzenia pierwszego zaiście. — Litość wszak te w ludzkich mieszczą się tylko wszystkie sercach. Jednak niechce już więcey widzieć, ani znać twoje szalbierstwo, które mnie oswobodziło. — Niéraz widzę cię, twoja śmierć będzie dla mych oczu naywiększym widowiskiem, postradam życie przy boku moim, bez wylania naymnieyszey łzy, gdyż ten gdzie się dostaje Oswoda miłości, i stałości zemsta wszystkie odpowiadać nierówno więksa sprawiedliwsza i na zawsze trwała.

Stryj: /rozpaczaiący:/ Nieszczęśliwy będzie się Adam, o którym dnia nieszczęśliwy świadczenie.

Stryj: Jestże już ten Oszuraiec ukarany.?

Stryj: Nie, lecz będzie już niezadługo.

Stryj: Szczęśliwie niewierzący temu że nawet, i źli ludzie, mając swoich towarzyszów, nigdy niezostaią bez pomocy drugich, lecz czasem i fałszywych, gdy im same plotą tylko bayki, i różnią wiele nawet obojgich osób. —

Stryj: Niema już żadney nadziei, gdyż Prawo mówi przeciwko niemu, i Król żąda jego śmierci, à Kapłani naybardziey się do tey

przychylaią

przychylaią, wystawiaiąc obrażony Majestat, i obwieścili już iego nieszczęsną zgubę; obstaiąc przy tey, aby iak nayprędzey legła Offiarą, i to koniecznie, a iak nayprędzey, bez żadney inney pokuty. — Jaki to rodzay i gatunek ludzi, w naszey społeczności, którzy pod maską cnoty, trwią dni życia i szczęśliwości, sami zhańbieni będąc za pieniądze podłością, zgoła niechcąc się w tey obszerną zapuszczać materią to mówię tylko, iż Licadas nieszczęśliwy, Godnie stać się Offiarą na ołtarzu nieubłaganego Jowisza, Król temu sam musi być przytomny, i oddać miecz poświęcony w ręce nayzwyższego Kapłana, który ten obrządek sprawiać będzie natura się wzdryga, a żal wyciska czułe łzy.

Arg: Wyrok ten niemoże też być odwołany.

Armyn: Takimże sposobem zwinowayca jest iuż obleczony w białą śmiertelną koszulę, włosy iego są przyozdobione kwiatami, o Boże mie widziałem iak go iuż prowadzili do Kościoła, ach może iuż i dokonał życia. — Argenie może dopiero co w tym momencie topor ten szkaradny zbroczony iuż iest iego krwią i przeciął ciąg życia jego, wydzieraiąc nam przyiaciela. —

Arg: (płacząc) Nayniesczęśliwszy Licadasie.

Amyn: Nadarmo wylewasz mi te czułe łzy:

Arg: (omdlona). Cóż tam robi Arista?

Amyn: Arista nie niewskurała, Król ożenić chciał, czyli też nie mógł wyświadczyć żadnej miary tej łaski której żądała. ~

Arg: A Megakles.?

Amyn: Widziałem go zbliżającego się ku straży, która prowadziła dziecię, żądającego na miejsca przyjaciela dać swe życie. — Gdybym niebył sam winowajcą, możeby skutek swej woli otrzymał. — Ale w prawie jest, że Winowajca niemoże zginąć za drugiego.

Arg: Lecz przecie probować odwagi, o wspaniałość, między te słuchać i znieść żeby przyjaźń więcej nad miłość, miała moc, daj przykład tej cnoty, i moja tkliwość pobudza mnie. Strzeż niej skąd przyjmować godny ciebie, zostaw przykład w przyszłości, który potomność słysząc niech się zdumiewa y wyleje łzy nad tym dziełem i na wspomnienie twego imienia.... Płomień nieznany otacza moję duszę, Bóg lekkie i żywie mię podwyższając mnie nad mnie samą. — Żelaza powrozy różne, narzędzia pochmurne cienie, Żołnierze, Księża towarzysze śmierci, ja już was oglądam bez bojaźni i nie u mnie -

nieznayduję tam,

nieznacyie tam, gdzie miłość ludzkość sama, powodyje tym zapędem /: Odchodzi prędko:/

Scena 5ta

Amyntas sam.

O umykay Amyntasie strach y śmierć przemieszkiwa tylko w tey kramie, o Boże gdzież się udam bez Licydesa, tyle tem miał pieczołowitości, tyle podeymował trud, i starania około jego młodości, zrodzony z krwi nieznaczney, iam go włożył w kolebkę Królowską. — Mamże go odstąpić? Nie nieuczynię tego. — Poydę do Kościoła poddam się zapalczywości Klistena, podzielę się iego karą na którą nie nowayce przez fatalny los zasłużył, niech się przynaymniey moje umartwienie, y boleść skończy, w tych samych dniach, w których on życie przestaie. — Jestem teraz tamim podobny do wojażownika, który odprawuiąc swą podróż, y płynąc po morzu, nieznanym życia w tey utraci żegludze, jak tylko utraci deszczkę, na którey się ieszcze utrzymował, przestaie oglądać gwiazdę, służącą mu za przewodnika, utraci nakoniec nadzieię, y puszcza się na wody. O nieszczęsna miłości! a tobą to podobnież dzieie się zwykło: Ty to

większą połowę młodzieży, w nayśmutnieyszym pogrążaią losie, Gdy im samowolnie, lub musem odbieracie nadzieię, wprawiacie w nędzę, w rozpacz á nakoniec, o utratę niewinnego ci życia. — Oto dziś widze nas staje się ofiarą, i łupem Licidas, którego, popioły z grobu, woła o pomstę nieprzestanną. — Wy to piękne kobiety, wy, które z naszego nieszczęścia, żądanie i szukanie tryumfu, wy wy to, w których ręku, nasz byt i szczęście, jeśli cnotą kierowane, inaczey bowiem, rozpacz i zguba (: Odchodzi spiesznie:)

Scena Ota.

Teatr okazuie rozwaliny Kościoła Jowisza, Olimpickiego, przeciw któremu, wystawiony ołtarz, na którym goreje ogień poświęcony, na około zaś otacza lasek oliwny, z którego biorą gałązki, i rzucaią pod nogi na ścieżkę, maiącego już bydź ofiarą śmierci. — Klisten wstępuje do Kościoła, przed nim poprzedza mnogość ludu, y iego straż wielka, potem zaś Licidas ubrany w bieli, i przyozdobiony kwiatami, nareszcie Alkander i Kapłani którzy poświęcone niosą narzędzia, pochod nakoniec następne chory.

Których razem poprzedzaiąca modlitwa.

Boże Nayświętszy; Ty Rządzisz Królami,
Twoie są Wielkie, i Cudowne Dzieła,
Przed Tobą stajem, z naszemi Modłami
Za tym nad którym, zawiść się zawzięła.

Niech go Twa wspiera,

Niech go Twa wspiera, litośna opieka,
Gdy się z tym światem, i z nami, rozstawa,
Gdy nieznayduie, pomocy człowieka,
Twoia niech nad nim, nigdy nieustawa.

Klit. Niecierpliwy młody człowieku, zostaiesz iuż nad brzegiem przepaści życia twego, à z iedyney płochości, i zapalczywey miłości, Wdzięczny ci iestem, żeś ukochał mą córkę, lecz dostania tey nieprzystoynemi postępowałeś drogami, Ozdobiaiąc móy honor, i wiarę publiczną, potem zemstą na me godzące życie. — Lecz świadczę się Bogiem, iż tyle znaydujesz u mnie względu litości, że nieśmiem na ciebie bez żalu spoyrzeć, Daly by to Nieba, abym mógł przebaczyć, te twoie przestępstwo, ale móy synu, nie mogę tego żadną miarą uczynić, Gdyż w tym wspaniałości, stanu, powagę, Tronu mego zawiodł, i przewładać, utrzymować go władzą, i muszę przeto teraz, nienadwerężony zostawić następcom moim, à inaczey tego niemogę, iako niedopuszczać, przygody, y mścić się, za wszelkie wyrządzone temu obelgi. — Jest to przykry obowiązek, i straszny, lecz nam koniecznie potrzebny, dla dziedzica, nieprzeczające prawie miłosierdzia, przeto niebędę cię mógł uwolnić Od śmierci. — Ale jeśli czego żądasz, możesz śmiało wymówić, przyrzekam ci, że się będę starał uskutecznić, twe chęci, powiedz niżo móy synu, czego pragniesz, abyś dokonał życia twego spokoynie.

Lic: (z Westchnieniem:) Oto mey życie gdy sam mi w tey łaskawey mowie, tytuł nadaiesz, á dobro okazuiesz, nie jak sędziego, i Króla, którym srogość towarzyszyć zwykła wszędzie. — Więc nieżądam sam przebaczenia, gdyż niejestem godzien, niespodziewam się i nieproszę. — Pogardzę nawet życiem, gdyby mi powrócić chcieli. — Doznałem bowiem w biegu życia mego, dość złego, i doświadczyłem losu takiego, że śmierć sama, jest mi teraz nie równie milsza. — O dwie tylko łaski proszę. — Aby Argenia, której miłość dla mnie była nieszczęśliwa, á mnie tey utrzymać nieumiałem, niech wie, że w tym razie czuię dla niey mą tkliwość, i skonam dla naymilszey Argenii, stały, i wierny, aż do ostatniego oddechu życia. — Powtóre niech żyie zawsze szczęśliwa, i spokoyna, której staranności oddaię iedynemu tylko przedmiotowi mych żądz. — Któremu był nayistotnieyszym i nayposłusznieyszym do końca Megakles, niechże go więc będę ieszcze raz ostatni mógł uściskać, i ucałować z pożegnaniem nayczulszym. — Nakoniec aby ciebie Królu niemiał na mnie zagniewanego, za występek oraz córkę twoią, Aristę iż powziąć dla niey iakowąś wewnętrzną miłość odważyłem się. — To wszystko ziednawszy w radosnym stanie umrę. —

Kli: To wszystko pozyskasz. — Zatem niech tu przystąpi żądany Megakles.

Alkm: Panie, sobie wystawuię się też, iaki wielki stopień litości opanował twoią duszę, iakiego trony niedoświadczaią.

Kli: Przyznaię

Kli: Przyznaię ci się Alkandrze że niemogę poiąć, zkąd mi pochodzą ta-
kie zmartwienia, i nadaremnie śledzę tego przyczyny. — Sprawiedliwy
Boże, zkądże pochodzi te nadzwyczayne poruszenie, i pomieszanie,
które tak silne czuię,? a iakiey przyczyny wstępuie we mnie ten
przymiot tak tkliwy, serce moie drętwieie, krew się zastana-
wia. — Samaż tylko litość, czyż może wzniecać takie pomiesza-
nie, w mey duszy.

Alkan: Panie wszak będąc Królem, nieprzestałeś być człekiem, i też
same co my wszyscy posiadasz skłonności serca i poruszenie krwi.
Dostoyność tylko powierzchnia, berło, y korona, różnią cię od nas,
niedziw więc że doznaiesz razem z nami żal, i pomieszanie,
zwłaszcza z widoku tak niemiłego, którego bogdaybyśmy podobnego
nie mieli; i bodayby ziemia nasza wolna, od zafarbowania krwi.—

Klisten: Zanadto się rozczuliłeś twoim rezonowaniem. — Wszak zbrod-
nia w każdym kraju karaną być powinna, a co do temperamentu,
to Króle wyżsi nad przyrodzenie być winni.

Scena 7ma.

Megakles prowadzony przez Żołnierzy.
i ciż sami.

Lici: /z Radością./ Szczery, i chwalebny wzorze prawdziwey i sta-
teczney przyiaźni, Cóż mój miły Megaklesie.?

Meg: Ach w iakim że cię oglądam stanie.

Lici: Radość pochodząca z oglądania osoby twoiey, osładza mi okropność śmierci.

Meg: Nacóż mi się przyda te życie, które nadaremnie śmiem offiarować, i łożyć dla ocalenia twego, ? A te kochany Licidesie, upewniam, iż cię nieprzeżyję. — Nasze cienie jak zostawały zawsze razem złączone, tak też i razem poniosą ten fatalny, i okropny cios. —

Lic: Miły towarzyszu, i wspólniku mych radości, i smutków, przeznaczenie też wymaga, więc trzeba nam się z tobą koniecznie rozłączyć, widzisz mnie, już bowiem gotowego, do zgonu życia mego, w tym więc ostatnim momencie, day mi rękę i słuchay. Żądam od ciebie przysłużenia, to jest, abyś żył, i nieodbierał sobie życia, otoż cię jak nayserdeczniey proszę i rozkazuię, i na wszelkie zaklinam cię obowiązki. — Powtóre przebłagay odemnie dwie miłości; pierwszą Argeny, iż tey dla własnego jey opuszczenia, w stałości nieco chybiłem, jednak czucie moje dla niey niewygasło nigdy, i zawsze jedną pałam miłością. — Drugą Arystey iż też wrodzonego i wewnętrznego jakowegoś instynktu, pokochać się odważyłem. — Teraz nareszcie, przyimniy porzeki twego przyjaciela, przypominay sobie o Licidesie. — Pamiętay o szczęściu Argeny, powróć do Krety, i oznaym memu oycu. — — — a oycu nieszczęśliwemu, wiem że niebędziesz zdolny do wypełnienia tego, oznaym przeto oycu, cios też fatalny do którego jedynie miłość mnie przywiodła, ale opowiadając mu te nieszczęśliwość, starayże się nieco osłodzić. — Miey baczność i staranie o strapionym starcu. — Rozweselay go, polecam ci go, i Argenę, obcieray ich łzy, i zostaway na miejscu moim

Synem

Synem, à moim zawsze przyjacielem.

Meg: /omdlewaiący:/ Odbierasz mi życie

/wtym całuiąsię i ściskaią zobopólnie długo:/

Kli: Alkandre, uważasz te uściskania tak serdeczne, te wzdychania tak tkliwe, te czułe łzy, które leią, niemogą iuż więcey się wstrzymać, bym moje nieuronił choć pierwiy powadze mojey, iakaż to jest moc y siła, ludzkość i wiernego przywiązania, którego my niedoświadczamy nigdy.

Alkan: Godzina tey Ofiarze naznaczona, iuż upłynęła, i Prawo przestąpione bydź może.

Kli: /Patrzy na zegarek./ Prawda Kapłani weźmie się do swego dzieła, Żołnierze rozłączcie Winowayca od iego przyjaciela.

/: Rozłączaią Licidesa od Megaklesa:/

Meg: Okrutniey,! Ach wydzieraie mi serce.

Lici: o Moy Przyiacielu.

Meg: o Miły Licidesie. —

/Razem obydwa, bądź zdrow.

Spoglądaiąc na siebie, iuż zdaleka./

Lici: Pociesz mego nieszczęśliwego Oyca à pamiętay o Argenij, y o mnie; do mego

/: do Klistena/ A ty idź za głosem sprawiedliwości, i niech przystąpią iuż do spełnienia Wyroku, ale pamiętay wierności gorliwość mego przyiaciela, / Podczas spiewania choru które

się powtarza pierwsze przy wnoszeniu /. Liwiades klęka przed ołtarzem Król bierze topór poświęcony. podany przez Kapłana Kościelnego Ostrowy). — — —

Kli: Oycze ludzi, i Bogów pełnomocny, Jowiszu, któremu podległe są, y posłuszne burze, morskie, ziemia, Niebo, Ty który Oddziałasz wszystko, a maiąc w ręku nayważnieyszą moc, władaiąc wszystkim, przyjm tę ofiarę poddaiącą, ci się zupełnie, cóż może zatrzymać, piorun nad nami wiszący, i grożący. ——

/ oddaiącemu topór Książęciu Królowi, Argena nagle zapyżona wpada, i przerywa:/

Scena 8ma.

Argena, i Ciż sami.

Arg: Królu zastanów się, Kapłani zatrzymaycie się.

Kli: Cóż to za śmiałość? Nimfo niewierna, iakim obrządkiem śmierci przeszkadzać?

Arg: Owszem, przybywam ią zrobić miłą y przyjemnieyszą. Jowiszowi, przychodzę złożyć ofiarę niewinną, i dobrowolną, która ma Odwagę, i nayżywsze pragnienie, zastąpić mieysce winowaycy, podeymuiąc za tego śmierć.

Kli: / z zadziwieniem./ Kto to ma być taki?

Arg: / z żywością./ Ja sama jestem.

Meg: / na ustroniu:/ o jakaż wierność y stałość.

Liw:

Lic: /na stronie/ O co za wstyd dla mnie.

Kli: Musi ci bydź o tym wiadomo, iż Prawo niepozwala Kobiecie, gi-
nąć za męszczyznę.?

Arg: Nie jest też zabronione, umierać żonie za męża, jak w przykła-
dzie mamy, że Alceste, ocaliła życie Admeta swego małżonka,
który to między nami, stałym Prawem powinnym, i nieodbitym
niężym.

Kli: Jestżesz żoną Licidesa ?

Arg: Tak dobrze jak gdybym nią była, gdym iuż zaręczona odda-
ralam od niego wierność.

Kli: Likoro, mamże ci wierzyć i słuchać co ty pasterka, miałaś
by być Licidesa, ?

Arg: Ja niejestem więcej iuż pasterką, i nazywam się Argenea, które
to Imie, od dawnych bardzo wieków, znane jest dobrze w Krez-
cie, że z wielkiey familii, i sławney moi pochodzi, Licides
sam wie, i jest dokładnie o tym przekonany, że wyznaie praw-
dę, i może to szczerze przyznać.

Kli: Licidesie, cóż mowisz na to, odpowiedz.?

Lic: /: na stronie:/ Do ocalenia jey życia muszę kłamać /głośniey/
Niewiem do czego chce.

Arg: Niewdzięczniku możesz że ty mi zaprzeć. — Jeśli mnie niechcesz
poznać, to poznay twoy dar, któryś mi ofiarował, oto
sznureczek czarny, z zachowaniem miłym tego co mi darował, w
nieszczęśliwym momencie. gdyś mi przysięgał, iż mnie weźmiesz za Zonę

i ten sznureczek z woreczkiem przyjąłem, za zadatek od ciebie stateczney twojey ku mnie miłości, i przypominasz sobie, iż mnie w tenże sam ubierałeś, i nieraz wziąć mi go chciałeś, czas niejaki, lubo go nienosiłem, dla tego jedynie, iż mi przypomniał, i wyrzucał niewierność.

Lis: (na stronie) Ach iakie przekonywa, i jak dowodzi naypewnieyszą, i nayoczywistszą prawdę.

Arg. Królu racz mieć na niego względy.

Kli: Zezwolenie. Niechay od niego odstąpią i wyidą.

Arg: Pospólstwo, Kapłani, Bogowie wieczni, y kto tylko znayduje się i jest przytomny na tey ofierze, niesprawiedliwy przed wszystkiemi wami przysięgam, iż iestem żoną Lissidesa, y że pragnę umrzeć koniecznie dla niego.

(Do Aristy) Księżna przybądź mi na pomoc, gdyż twóy Oyciec gardzi mną, odrzucaiąc mą czułą i tkliwą ku Lissidesowi miłość, y niechce mnie nawet ani słuchać, o co za okropny stan moy, w którym nawet litości nieznayduię. — o serca zakamieniałe. —

Scena 9ta.

Arista ciż sami.

Ari: Moy oycze, zważ, iak zasługuię na litość.

Kli: Mogęż dać mieysca wiary tym bajkom, co za powinność (do Argeny) gdzie

Gaday pozwalam ci, lecz nierozszerzay i niezapalay, i nieużyway na złe moiey cierpliwości.

Arg: Oto ten sznureczek z torebeczką.

(okazuiąc go Klisterowi:) sam może wyznać i świadczyć za imię Panny zaś w Elidzie czyli naszą, podobny, ubiór i ozdobę.?

Kli: (oglądaiąc) Nieba cóż spostrzegam Alkandrze poznaiesz żeby ten sznureczek,?

Alkan: (z zadziwieniem) Jest to ten sam [illegible], który był na szyi twego syna, zawieszony na znak żałoby, razem podług przepisów iaki jest y był u nas, z uciętemi własnemi twemi włosy, à to wtenczas, gdyś mi go utopić kazał.

Kli: (z zachwyceniem:) Licydesie: ach drogi Licydesie, podnieś się uważay, ieśliże to prawda.

Lic: Choćby to była prawda, to niejest przyczyna, dla któreyby ona miała zastąpić moje mieysce, y umrzeć za mnie, moje przyrzeczenie było sekretne. — Przestępstwo zaś publiczne, z Argenią lubo naymocniey zamiar do skutku doprowadzić chciałem, y myślałem, lecz ta gardząc prawie, przystępu mi później do siebie zabroniła, na zgłaszane czułe odezwy, nieodpisywała, à nakoniec w drogę wyjechała, jeśli więc nieoskarżaię iey, moja w tym wina, à gdy dotąd żadnego między nami niebyło wesela, nad moią iedną tylko chęć nayżywszą, więc

Kli: Ja się ciebie oto tylko pytam. czyż dał iey ten sznureczek, y z włosami, oraz oświadczenie.

Lici: (bez zastanowienia) Prawda żem dał. —

Kli: Od kogoż go więc masz. ?

Lici: Od Amyntasa.

Kli: Któż to jest ten Amyntas. ?

Lici: Jest ten który mnie w młodości edukował.

Kli: Gdzież się teraz ten znayduje. ?

Lici: Jest tu gdyż przyiechał ze mną do Elidy.

Kli: Niechże go zaraz mi szukaią.

Arg: Oto jest y on Królu —

Scena 10ta

Amyntas biegnący uściskać Licidesa

Amyn: (z czułością) Ach Licidesie.

Kli: Zatrzymay się, i odpowiedz, a pamiętay nieomić bynaymniey prawdy, z kąd i od kogo dostał ci się ten sznureczek czarny, z woreczkiem.

Amyn: Panie.! Już osiemnasty upłynął rok iak mi jakiś nieznajomy go darował.

Kli: Na którym że to mieyscu. ?

Amyn: Przy Korynçie, gdzie rzeka Asop wpada w Morze.

Alkm: (z zadziwieniem:) Coż ia uważam, łatwo temu teraz wierzę (: spoglądaiąc pilnie na Amyntasa:) Poznaię teraz dopiero, jego

postać

postać, y niemyśl się bynaymniey, Gdyż to ten sam oczewiście

/padaiąc do nóg Królowi:/ Królu wyznaię moię winę. – Przebacz. –

à opowiem ci wszystkie szczerze y otwarcie.

Kli: /: z wzruszeniem:/ Wstań i opowiaday.

Alkan: Oto wielki Królu Gdyś mi kazał utopić swego syna, li=

tość się we mnie na ten czas wznieciła, i Gdy ten ubogi

ziemiec, im się nawinął, iż mu oddałem polecaiąc, aby tegoż

w oddalone dalekie zaniosł krainy.

Kli: A to dziecko, Gdzież teraz? Amyntasie, i coż z nim uczyniłeś

nił? powiedz mi.

Amyn: /na boku/ Panie jakież tajemnice mam Odkryć, y co za porusz

szenie jakieś czuię.

Kli: Ty się mieniasz, i bladniejesz, Gdzież więc on iest? powiedz.

Od razu à bez żadnego złamstwa, obawy, i zastanowienia się.

Amyn: Królu, oto stoi przed twemi oczami, i widzisz go w dzie=

dzicie.

Kli: Cóż ty mowisz? Licjades, nie jestże Xiążęciem Krety.

Amyn: Prawdziwy Xiąże Krety, skończył swe życie, jeszcze w

kolebce, na ten sam prawie czas, iż przybyłem do Krety, z

Licjadesem, który będąc tey samey pozytury, i zupełnie po=

dobny, ofiarowałem go, strapionemu Królowi, na miejsce zmarł=

tego, à tym sposobem, za moią poradą, Licjades przyszedł

do tego stopnia, iż przyjęty za syna Królewskiego, à otrzymawszy

tę nayprzyjemnieyszą godność, wyniesiony został, do rządzenia Państwem,

późniey zaś zaięcie miłości, Gdy stało się dla niego nieszczę= śliwe, przymusiło go, do opuszczenia swego siedliska, á dla rozerwania swey strapioney myśli, że te tu przybył, wraz ze mną stroną, w którą popadł w nieszczęście.

Kli: / Rozrzewniony / Ściskaiąc i całuiąc Liciadesa /
o Boże, ty to jesteś Filintem á moim Synem, o jakie nad-spodziane Zdarzenie, ty móy Brat.

Arie: / zadziwiona / o Nieba cóż słyszę ?

Lici: Jakto ja mam być twoim Synem, ?

Kli: Tak iest, nieinaczey, ty sam á nie inny zrodzony byłeś bo= wiem tego dnia, co i Arista Wieszczka Delfu, z ciebie roko= wała mi, iż miałem się po niem obawiać, y spodziewać, oy= cobóystwa, z twego urodzenia, kazałem cię przeto utopić.

Lici: / z Zadumieniem / o Zdarzenie y przeznaczenie którego skut= kowi niedziwuię się teraz, zastanawiam się tylko nad boiaźnią, y strachem, który mnie ogarnął, i przeszedł wskroś duszę całą, Gdy odważyłem się podnieść, te ramiona, biorąc oręż do zada= nia ci śmierci ciosu, ach oycze naymilszy, Zdrętwiałem cały, oręż wypadł mi z ręku, á ja niewartem by mnie ta ziem= mia więcey znosiła.

Kli: Teraz dopiero dochodzę prawdziwey przyczyny, która wzniecała we mnie miłość, i litość, nadzwyczayną ku tobie, którą jak

widzę

widzę z czułości i zwrodzonego serca pochodziła, instynktu.

Amyn: o jak szczęśliwy Oycie.

Alkan: Królu, w iakiejże opływasz radości, y czy mogło więcey szczęście cię spotkać, kiedy, iak dnia dzisieyszego odbierasz y doświadczasz.

Kli: Jakaż będzie moja radość, chciał bym złączyć mego syna z Argenią, a Megaklesa z Aristą, ale moy honor, y powaga prawa, sprawiedliwość, Tronu, i oyca uszanowanie, przepuścić niedozwalaią, zwłaszcza gdy syn moy dla tak strasznej zbrodni, słusznie zasługuje na karę przykładną.

Meg. /z odwagą/ Królu poznay tylko swego syna, dokładniey, i wniydz w grontowne uczucie, a przekonasz się iż iuż więcey nie jest złoczyńcą i winien go niebędziesz. — Azeby Filind żył. Ludu jest wola, w iego ręku jest teraz sąd. — Tegoż ukarać, byłoby to zesłać, na samego oyca karę, za przestąpienie i złamanie prawa natury, na winowaycy synu, którego porywczo zbrodnia powodowana z miłości, wszystko przewyższaiącey aż do samey nayokropnieyszey rozpaczy. — Takowa przeto bojaźń niepowinna gładzić, plamić, i mazać okazałość świętą, i wspaniałą, tak wielkiego dnia,

Kli: /z wzruszeniem:/ Mamże dozwolić, y nadać zupełną wolność, popełnianej zbrodni, a szczególniey morderstwo, ieszcze z zuchwałym targnieniem się, na Tron. ? Tego żadne prawa i powaga moja, zniość

niemogę. — Dzisiay więc każdy, kto się tu znayduje, niech się od-
bywa na odwagę. — Mam okazać tylko przykład kary nieza-
wodny dowód szczerości; nie, nikt mi tego niebędzie mogł zarzucić,
Kapłani spieszcie się i rozniećcie Ogień poświęcony, przygotuycie się,
Ty zaś moy synu kochany, umierać musisz, w krótce poydę
i ja też za tobą w te ślady, obciążony laty, i naygorszemi
nieszczęściami, przy mojey sierocie.

Amyntas. O Niebieska sprawiedliwości.

Alkander. O Cnoto dzika, i okrutna.

Megakles. Zatrzymay się Królu, gdyż dowiodę ieszcze z dwóch oko-
liczności, iż potępiać niemożesz. — I tak naypierwiey iuż ten
przesąd ustał iż Królom zabijać bezkarnie a niewinnie ludzi go-
dziło się. — Twoy bowiem zapęd wymierzony do odebrania życia,
nad Prawo, i moc samey odzywaiącey się natury, na syna, oraz na
mnie samego, a ochronionego mi przez własnego syna twego Filinta,
Gdy niedość podobało ci się wypędzić mnie z Kraju swego, jako obc-
ego, lecz uczynić od katów zasadzkę, dla wydarcia życia, jedynie
dla tego, iż te poświęcić i ofiarować twey odważyłem się córce
Atrysie. — Którą całą mocą ukochałem, aż do ostatniego zgo-
nu, sam więc przez te wypady siebie potępiaiąc oskarżasz
się w publiczności całego świata, powtóre zastanów się iż będąc
Królem Sycionskim, a nie olimpiskim. —
Dzień iuż ten pod czas którego zasiadasz na te igrzyska, iuż minął.

więc teraz

Więc teraz z tych powodów, przestępca powinien bydź iuż oddany pod sąd publiczny, świat tego ludu, ten niech sądzi, i opinią swoią daie, zgodną z prawem człowieka, y tronu.

/ po mowie Megaklesa następuią coraz silnieysze szemrania ludu, i w okrzykach wołaiącego, niech żyie Licabes czyli Filind, gdyż taka wola ludu, po których następuie śpiewanie Chór.

Alletów

Zbiegli na Tryumf, drogiey zdobyczy, równie w zwycięstwach, czyniąc zapasy, Gdy miłość skromność, bierą zdobyczy. — Dla nas szczęśliwsze, niż własne czasy.

Woyska.

My co orężem, berła, wkładamy,
Szczęście y pokóy, waszym dziale,
Za życiem syna, sercem wołamy.
Ludzkość się brzydzi, Kroplą Krwi wcale.

Rolników

Prace rąk naszych, uczynne plemie,
Bez względu Prawa, przesądy,
By krwią niewinność, broczyła ziemie,
Przemoc zniknęła, w nas władza sądy.

Pasterze.

I My też liche, choć pastuszkowie,
Przegrywać będziem, weselne pienia,
Gdy się te złączy, co szczęściem zowie.
Dla których nasze, dajem życzenia.

Pasterki.

My równie tegóż, iesteśmy zdania,
Młode niewinne, hoże dziewczęta,
By się łączyły, takie kochania.
w których stateczna, miłość zaięta.

Xiężna.

w Księgach Odwiecznych, przez Bogów wyroki,
Smierć się Od syna, słusznie wymaga,
Gdy przeznaczyły, Oyca Proroki.
w tym Wielkość, stawa, powaga.

Wszyscy razem.

Szlemy więc nasze, pod górne Niebiosy,
Czułe te nasze, sprawiedliwe głosy,
Niech się iuż prędzey, chęci te sprawdzaią,
Na które wspólnie, wszyscy się zgadzaią.

Kliⁿ /: pomieszany :/ Gdy taka wola ludu powszechna, niech więc

ta się

ta się sprawdza, nie spuszczam się na własny tylko móy interes, á ledwo za małym odgłosem, przebaczam przestępstwo synowi memu, i przypuszczam do Oycowskiego łona mego, y na upragnione szczęście wołam iuż tym bardziey związki; poczem wznieca się radosne okrzyki y wszystkie chóry odchodzą koleią.

Scena IIᵈᵃ

Kliaten Liciades Arista Megakles Argena Amyn: Alke:

Meg: Przekonany i sprawiedliwy Królu, jeśliby ta zbrodnia ukarana bydź miała, zważ zatym iak troyą pierwsza, sprzeczna samemu Prawu przyrodzonemu, na którym społeczność nasza, i ludzkość w teraźnieyszym wieku się gruntuje, y zasada, iaki że przez świat, mogła by bydź sądzona, juź przeszło upadł, á zbrodnia bez różnicy, w każdym winna bydź karaną. Mówię teraz śmiało, nie z powodu zemsty, za wygnanie mnie z kraju, za to iż iako człowiek córkę twą Aristę ukochałem.

Ari: Tak iest y ia cię kocham stale á serdecznie.

Kli: /na stronie:/ Oh y ona juź przeciw mnie.

Co ta miłość czyni..?

Amyn: Pewna iest, dozwól i mnie Wasza Królewska Mość, otworzyć me zdanie, jako przeciwnikowi Syna Waszey Królewskiey Mości, którego sposobię, od dzieciństwa, przez lat tyle, wpajając

w niego usilnie starałem się cnoty, moralność, ludzkość, iak na człowieka zdolnego być dobrym obywatelem, co w nim spostrzegaiąc, nieznalazłem żadney do zdrożności oznaki, owszem dowody ludzkości, jaki okazał Megaklesowi, wnoszę więc sobie, żem tak wielką zdobycz oswobodził, y uwolnił od zguby, a potem mógł kształcić, tak szlachetny umysł, i serce, za co znam ci, nayszczególniey zaś Oyczyzność, szanowny, powodowany litością Alkandrze. —

/: biorąc go za rękę:/ Zatym, ieśli popełnił występek, do tego zapał miłości, a może na ukaranie natura powodowała zemstę. — Której iednak moc urodzenia lepszey krwi, niedopuściła, i broń wytrąciła, więc niezasłużył na żadną karę, owszem na oycowskie serce, któremu go oddaię, a sam żegnam.

Kli: Przyimuię go chętnie, a wymiar kary, miał nastąpić iedynie dla przykładu, od wstrzymania podobnego przypadku, który zwłaszcza, między królami, naywięcey zwykł się wydarzać, i jak niedawno, srożey teraz na północy; nam wystarczy.

Filind /: z rozrzewnieniem padaiąc oycu do nóg:/ Oycze niesądź bym podobny był szaleństwu, i podłości obrzydłey, w społeczności naszey, ułomności zaś przebacz, ieśli zapał miłości y krewkość młodości, wykroczyła, ja bowiem od naypierwszego na cię spojrzenia,

z przeciwni

z przeczucia wielbiłem, i kochałem, co tymmocniey w sobie utwierdzaiąc, szanuię y kocham.

Arg: /: przerywaiąc:/ O Ja ciebie kocham, serdecznie i wiecznie, Od naypierwszego rzutu mego oka, / podnosi go /

Felin. / Kończy Siostrę, zaś mnie kocham iuż inną miłością, która proszę, i zaklinam, aby małżeńską poświęciła, i swe serce oddała, Megaklesowi, / którego biorąc za rękę we troje z siostrą ściskaią się wspólnie a Argenie równie się przyłączy do nich i wyraża radość: /

Kli: /: na boku:/ Otóż związki, i bez Błogosławieństwa mego, córce y synowi / głośno / Przekonany waszemi cnoty, i czułemi skłonnościami, pomyślę o złączeniu waszym dla zobopólnego szczęścia waszego, a mego ukontentowania. — Tobie zaś synu, przebaczam wszystko i przypuszczam do praw tronu i serc ludu mojego, którym rządź, nie jako Król nad innych wyniesiony, lecz iako człowiek, równie składaiącym się członkiem, społeczeństwa, któremu z serca życzę naylepszych swobód, i naytrwalszey spokoyności. / do Alkandra / a ty zgromadź lud Woysko y Kapłany; i przygotuy na dworze wszystko do naywspanialszego, i nayokazalszego uczczenia, tey tak weselney fety, tych to związków, a wiernego ukochanego mego ludu.

Alk: Dobrze Panie, lecz dowod iako zasłużonemu słudze, otwor
zyć swe Oddanie, y Odkryć ukontentowanie, nayszczęśliw
szym się być sądzę, nad wszystkich, Gdy powodowany uczu
ciem ludzkości, przyzwoitey litości, niedopełniłem twego rozka
zu, na synie Filinie, który teraz zyskuie miłość twoi
ią, y Argenij, i całego nakoniec narodu, teraz zaś z
naywyższą z nayżywszą chęcią, spiesznie do uskutecznienia
twego rozkazu, zwłaszcza, Gdy dla tak pamiętnego obcho
du uroczystości, poświęcony iedynie miłości.

Kliś: /na stronie:/ I ten ieszcze dogryza, y martwi, prawdę
przekładaiąc. — Takto Gdy powszechne zaydzie wzruszenie, każ
dy ma mu prawo, y moc, wynurzenia swoy opinij, i sza
cunku skłonności, jaki czuć tylko może.

Scena 12sta

Ciż sami, Lud, Woysko, Atlety,

Pastusi, i Pastuszki wchodzący.

Klisten. W ciągu dni życia mego, naypomyślnieyszy znayduię dzisiey
szy, Gdy w przytomności wszystkich, mogę wynurzyć radość moią,
z okazyi oglądania prawdziwego syna, następcy Tronu mego
któremu także zaraz Odstępuię y także w pożądany związek
małżeński z Argeną Xiężniczką Panstwa, Megaklesa zaś szczerego

przyiaciela

przyimuię Syna mego, z Aristą córką, naylubieńszą moią, które to pary niech Bóg błogosławi. —

Tilint. Naywyższe dzięki Bogu, za ocalenie y tobie kochany Oycze, za przypuszczenie mnie do Łask twych Oycowskich, i serca naydobrotliwszego, w którym całe moje szczęście jakoteż w Argeniy dla czego zrzekam się y Tronu na zawsze, Gdy w tych sercach, y kochanego ludu mego, mam założony, nierównie porządańszy; i wspanialszy, nad wszystkie. —

/: w tym daią się słyszeć radosne ze wszech stron okrzyki, i po-ruszenia niech żyie szczera miłość. —

Arg. I ia ci oycze dziękuję żeś doprowadził mnie do celu prawdziwego szczęścia, /: pada z Tilintem oycu do nóg, i przy prawym boku jego staje :/

Megakles. Zaszczycony od Niebios, i ze względów twych możem być Aristy, a Zięciem twoim, iuż innego nad te uszczęśliwienia niema, na całym świecie, i nieżądam podobnego.

Arista. Równie i ja też z naywyższą radością myślę, za tak wielką łaskę Oyca nogi całuię.

/: Podobnież padaią do nóg y po lewey staią stronie, których wspólnie Król ściska z ukontentowaniem, i tu znowu powtórzone wznoszą się ludu okrzyki.

Amyntas Niech będą dzięki Bogu, iż tak w dziejach wiekopomnych pótemności naszey, sprawił ten nam dzień, iednocząc tyle serc razem, więc i ja moje tym uszczęśliwię łącząc równie z sercem w tym kraju jedney cnotliwey kobiety, w którey od przyiazdu zakochałem się.

Alkander. Czuię y ia moje tey potrzeby, z tego powodu, zatym dozwól Królu, niech i ja wnijdę w związki małżeńskie, z Madam zasłonioną, równie przy dworze Waszey Królewskiey Mości, którą podobnież, oddawna kocham, á co bardziey, i dziwnieysza, iż y ona mnie wzajemnie, y złączyć się z nią, dziś naymocniey czuię ochotę, i bardzo pragnę (: kłaniasię nisko:)

Megakles O jak szczęśliwe skutki miłości, á prawdziwey, o jak pomyślne skutki jedności ludu, dowodzącey, iż na wierności serc, y tych zjednania ludu, zasiadł istotne szczęście. —

Klistes. O jak iest miło, doczekać się takowey chwili, by stworzenie się nowy świat, ten ten Błogosławić mogłem, zanim nad dzisieysze, wszystkie dni życia mego, za nic dostojeństwa, bogactwa, potęga, berło, y korona, tam, gdzie natura, swe rozpościera prawo, w tym to razie, istotnego

doznaię

doznaią szczęścia, w którym serce, y umysł, połączą się niemi
że. — Bogdayby rzeczywiście nawem Swiatła niektory, inny
stan nad. ten, Swiata niebył znany. — Odtąd żyć dopiero
zaczynam, poznawszy własności człowieka, nieróżniącego się niż
czym, od drugiego, a w ogole zebranego ludu, niedoświadczaią
nad miłość wzaiemną, naydroższą nad wszystkie zalety. —
Niech się więc sprawdzi, że głos ludu, jest głosem Boga,
oby ten we wszystkim skutkował, niech więc żyie Filind
z Argenią, Megakles z Aristeą, wzór miłości stałey, y
przyiaźni niezbłędney. —

f: Tu następuią radosne okrzyki, wspólne i spiewanie.

Gdy iuż Bogowie, miłość w składzie łączą,
Zamiar w pomyślnych, skutkach szczerze kończą.
Niech więc wam za te, będą nasze dzięki,
I Tobie Królu że z twey, dar ten ręki.
z Twojey i ludu, zyskali dobroci,
Związek wieczysty, który szczęście złoci.
Oby głos ludu, twoiej te przymioty,
Uwielbiał cnotę, serc czułych istoty
Niech za przykładem, do zamiaru dąży,
Każdy choć w pieszczbie, liczbie los go grąży.

Byle poczciwe, szczere były zamysły.

Nadgrodzi potem, wszech czysty świsty.

/: Potem oklaski niech żyje Pilind z Argenią Megakles z Aristą. z niemi zaś wzór miłości, y przyjaźni. —

Koniec.